IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 31)**

z dnia 8 grudnia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 31)

8 grudnia 2020 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorza Pudy o planowanych działaniach resortu;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanie realizacji programów przyjętych przez rząd i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi od 2016 r. w związku z epidemią wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Polsce oraz o stanie wypłat odszkodowań dla rolników z tytułu ASF.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Puda** minister rolnictwa i rozwoju wsi i **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Bogdan Konopka** główny lekarz weterynarii, **Marek Adamiak** p.o. dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Tomasz Zdrojewski** przedstawiciel Koalicji Niech Żyją!, **Sylwia Szczutkowska** przedstawiciel Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot oraz **Zbigniew Ajchler** agroprzedsiębiorca.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska, Dariusz Myrcha i Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Bardzo nam miło, że jest z nami pan minister Grzegorz Puda, którego bardzo serdecznie witamy – i widzimy, i cieszymy się, że jest z nami.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane...

Nie wiem, czy przywitałem państwa posłów. Jeżeli nie, to witam również – a może przede wszystkim witam państwa posłów. Podkreślam słowo „państwa", dlatego że na poprzednim posiedzeniu Komisji jedna z pań posłanek z Lewicy zwróciła mi uwagę, że nie przywitałem pań poseł. W słowie „państwa" mieszczą się również panie. Ale jeżeli trzeba, to witam szczególnie panie poseł.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Bardzo proszę, sprawdzamy kworum.

Dziękuję bardzo. Kończymy.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Jeszcze nie. Chwileczkę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Sprawdzamy kworum jeszcze raz, dlatego że nie wszyscy jeszcze się zalogowali. A, sam się jeszcze nie zalogowałem.

Głos z sali:

Jak widzimy wyniki na zielonym tle…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ktoś z państwa, pracujący zdalnie, ma włączony mikrofon. „Na zielonym tle" – nie wiem, kto to jest, ale bardzo proszę, żeby wyłączyć mikrofon.

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Zagłosowało 36 parlamentarzystów – pań i panów posłów. Stwierdzam kworum.

Komunikat dla państwa posłów oraz gości łączących się zdalnie. Przypominam, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia. Informuję, że porządek posiedzenia obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorza Pudy o planowanych działaniach resortu i punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanie realizacji programów przyjętych przez rząd i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi od 2016 r. w związku z epidemią wirusa afrykańskiego pomoru świń w Polsce oraz o stanie wypłat odszkodowań dla rolników z tytułu ASF.

Czy są uwagi do porządku posiedzenia? Nie widzę. Przystępujemy do jego realizacji.

Panie ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę bliżej mikrofonu. Jeżeli jest pan sam, to może byłoby dobrze zdjąć maseczkę i byłoby lepiej słychać; ale jeżeli nie jest pan sam, no to trudno.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Niestety, nie jestem sam na sali. Czy mnie teraz dobrze słychać?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak. Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przedstawiam informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o planowanych działaniach resortu. Zgodnie z ustaleniami z panem przewodniczącym Robertem Telusem, dzisiaj przedstawimy informację – na ile jest to możliwe, bo oczywiście działań jest bardzo dużo i w związku z tym spróbujemy to zrobić w sposób syntetyczny. W drugiej części, jeżeli chodzi o informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat aktualnej sytuacji w rolnictwie z uwzględnieniem afrykańskiego pomoru świń, oddam głos pełnomocnikowi rządu, panu ministrowi Szymonowi Giżyńskiemu, który jest bezpośrednio odpowiedzialny za ten obszar.

Jeżeli chodzi o rolnictwo i obszary wiejskie, to w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 chcielibyśmy albo chcemy, aby jednym z głównych celów naszego ministerstwa było jak najszybsze zakończenie wdrażania PROW na lata 2014–2020, a tak naprawdę pełne, efektywne wydatkowanie środków przewidzianych w programie. W związku z kończącym się okresem programowania, jak państwo doskonale wiecie, jak wie Wysoka Komisja, ważne będzie formalne domknięcie i jego zamknięcie. W tym celu jest poddawany analizie bieżący stan wykorzystania środków finansowych w ramach poszczególnych instrumentów wsparcia, konieczność wypełnienia zasady n+3 oraz w konsekwencji dokonanie relokacji środków pomiędzy działami tak, aby wykorzystać pozostający budżet w możliwie największym stopniu.

Chciałbym również dodać od siebie parę słów. Jednym z działań, które chcielibyśmy zrobić w nowej perspektywie finansowej – mówię o tym specjalnie w tym punkcie – jest to, aby środki finansowe, które będą do wykorzystania, trafiały do małych i średnich gospodarstw. Wielokrotnie o tym mówiłem na konferencjach prasowych, na spotkaniach z rolnikami i ta koncepcja została przyjęta z dużym entuzjazmem. Oczywiście aby to zrobić, musimy trochę zreorganizować pracę. Wiadomo, że wcześniej pracowałem w ministerstwie funduszy, w związku z tym doświadczenia pokazują, że da się to zrobić, ale ku temu potrzebne i niezbędne jest bardziej skuteczne wdrażanie środków przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Na pierwsze półrocze w 2021 r. zaplanowano wdrożenie strategicznej zmiany PROW, wynikającej z okresu przejściowego. Obecnie, na poziomie instytucji Unii Europejskiej,

finalizowane są prace dotyczące wprowadzenia okresu przejściowego pomiędzy obecną i przyszłą perspektywą finansową, zakładające wydłużenie wdrażania obecnych programów rozwoju obszarów wiejskich o dwa lata, ale oczywiście z utrzymaniem nadal zasady n+3 oraz z przyznaniem na ich realizację dodatkowych środków finansowych. Zakłada się również, że na wdrażanie PROW zostaną przeznaczone dodatkowe 3 mld euro ze środków PROW na lata 2021–2022. Dodatkowe środki będą dotyczyć także europejskiego instrumentu odbudowy (*Europejski Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności – red.*), realizowanego poprzez programy rozwoju obszarów wiejskich.

Jeżeli chodzi o działania naszego ministerstwa, to jest również przygotowana strategiczna zmiana PROW, uwzględniająca m.in. rozdysponowanie dodatkowych funduszy. Planuje się, że w ramach dodatkowych środków kontynuowane będzie wsparcie na dotychczasowych zasadach, oczywiście dla części instrumentów, a także wprowadzone zostaną nowe zakresy wsparcia. Niezbędna będzie także relokacja środków w taki sposób, aby zapewnić środki na nowe nabory na lata 2021- 2022.

Jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie w okresie przejściowym, czyli w tym, co nas najbardziej dotyczy w przyszłości, najszybciej, to procedowany na forum Unii Europejskiej projekt tzw. rozporządzenia przejściowego przewiduje, o czym warto powiedzieć, utrzymanie obecnie stosowanych rozwiązań w zakresie wsparcia bezpośredniego, w tym przedłużenie systemu jednolitej płatności obszarowej w całym okresie przejściowym, poprzedzającym wdrożenie nowej Wspólnej Polityki Rolnej. Oznacza to, że w latach kalendarzowych 2021–2022 będzie kontynuowany obecny system płatności bezpośrednich. Negocjacje Rady i Parlamentu Europejskiego dotyczące przepisów przejściowych zostały już zakończone, więc mamy dosyć dużą gwarancję.

A zatem w najbliższych dwóch latach, w roku 2021 i 2022 rolnicy będą mogli ubiegać się o te same co dotychczas mechanizmy wsparcia bezpośredniego. Obecnie w Polsce stosowanych jest 18 rodzajów płatności. Jak Wysoka Komisja doskonale wie, są to płatności dotyczące jednolitej płatności obszarowej, płatności za zazielenienie, płatności dla młodych rolników. Warto przypomnieć również płatność dodatkową, płatność do krów, płatności do młodego bydła, płatność do owiec, do kóz, do roślin pastewnych, do roślin strączkowych na ziarno, płatność do buraków cukrowych, do ziemniaków skrobiowych, do pomidorów, płatność do truskawek, chmielu, konopi włóknistych i płatność niezwiązaną do tytoniu. Stosowany jest również uproszczony system dla małych gospodarstw.

Zmianie ulegają szczegółowe warunki przyznawania płatności związanej do powierzchni uprawy pomidorów; od 2021 r. ta płatność będzie przyznawana tylko do upraw założonych z rozsady i upraw z minimalną obsadą roślin. Wprowadzający te zmiany projekt rozporządzenia naszego ministerstwa, zmieniający rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania płatności, zostanie w najbliższym czasie skierowany do ogłoszenia. Doskonale wiemy, że bywało tak, iż wiele osób, a przede wszystkim wielu rolników zajmujących się tego typu działalnością, zgłaszało nam informacje dotyczące różnych utrudnień, czasem nawet nieprawidłowości związanych z rozliczaniem płatności. W związku z tym postanowiono to, co podano powyżej.

Jeżeli chodzi o WPR na lata 2021–2027, czyli już w nowej perspektywie, to mogę powiedzieć, że został rozpoczęty proces programowania planu strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej. Celem jest przygotowanie do wdrożenia oraz wdrożenie interwencji w ramach Krajowego Planu Strategicznego dla WPR w związku z kolejną perspektywą finansową na lata 2021–2027. W ramach prac nad planem strategicznym do zrealizowania jest przede wszystkim opracowanie projektu Planu Strategicznego dla WPR oraz przeprowadzenie konsultacji publicznych, a także oceny *ex ante*. Jesteśmy w trakcie tego etapu.

W trakcie tego etapu także planuje się przeprowadzenie negocjacji z Komisją Europejską w celu akceptacji projektu planu oraz równoległe podjęcie prac nad legislacją krajową. Chcemy, aby środki mogły być wdrażane jak najszybciej. Musimy zrównoważyć prace, które nasz resort prowadzi w ramach prac z Komisją, z Parlamentem Europejskim. Aby działania nie odbiegały od dotychczasowych prac, w związku z tym prowadzimy prace dwukierunkowo i jeżeli chodzi o polską legislację, i o legislację europejską.

Jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie, to istotną zmianą jest nowy sposób programowania w zakresie płatności bezpośrednich. Po raz pierwszy zostaną one teraz włączone do dokumentu programowego, czyli do Krajowego Planu Strategicznego, obejmującego perspektywę kilku lat. W związku z tym, można powiedzieć, że właściwe wsparcie zostanie objęte planowaniem wieloletnim wraz ze wszystkimi konsekwencjami takiego podejścia, np. w szczególności koniecznością przeprowadzenia odpowiedniej diagnozy, dokonania pewnej analizy SWOT oraz określenia jej potrzeb co do zakresu i form interwencji.

W obszarze płatności bezpośrednich, jak również i płatności PROW w Krajowym Planie Strategicznym konieczne jest również, czy będzie również uregulowanie wymogów związanych z systemem warunkowości podstawowego wsparcia dochodu, płatności redystrybucyjnej, płatności dla młodych rolników, płatności związanych z produkcją w sektorach doświadczających trudności, systemu wsparcia na rzecz klimatu i środowiska. Naprawdę brzmi to dosyć skomplikowanie, ale mówimy głównie o elemencie ekoschematu w tym zakresie rolnictwa ekologicznego i dobrostanu zwierząt, czyli mówimy o całości.

Realizując nowe cele WPR przyszła polityka kładzie duży nacisk na „Zieloną architekturę”. Jak państwo doskonale wiedzą, trwa dyskusja europejska dotycząca zapisów. „Zielona architektura” ma przyczynić się do realizacji celów Europejskiego Zielonego Ładu. „Zieloną architekturę” stanowi system, składający się z komplementarnych i wzajemnie uzupełniających się wymogów obowiązkowych oraz dodatkowych zachęt w celu wypełnienia praktyk rolniczych korzystnych dla środowiska i klimatu. O zachętach, o rozwiązaniach mówił również pan komisarz Janusz Wojciechowski podczas ostatniego spotkania, w którym dzięki uprzejmości pana przewodniczącego także byłem gościem, podczas posiedzenia Komisji.

Jeśli chodzi o ekoschematy, to będą one miały charakter dobrowolnej i rocznej płatności, na którą państwa członkowskie będą zobowiązane przeznaczyć co najmniej – to jest informacja na dzisiaj – 20% płatności bezpośrednich. Ekoschematy mają za zadanie stworzenie zachęt dla rolników do realizacji praktyk korzystnych dla środowiska i klimatu z głównym ukierunkowaniem wsparcia na przejście na bardziej zrównoważone i przyjazne środowisku rolnictwo. Warto dodać, że w związku z budżetem przypisanym do ekoschematów, projektowane interwencje będą łączyć z jednej strony oczekiwania dla klimatu i korzyści dla klimatu oraz środowiska. Ale z drugiej strony musimy oczywiście brać pod uwagę absorpcję środków, możliwości absorpcji środków, które będą zagospodarowywane w ramach tego działania.

Opracowano również w naszym resorcie wstępne propozycje norm warunkowości oraz praktyk w ramach ekoschematów. Warto zaznaczyć, że ze względu na swój specyficzny charakter będą one miały na celu realizację wielu potrzeb środowiskowo–klimatycznych. Mogę powiedzieć, że będą miały na celu na przykład ochronę i zwiększenie bioróżnorodności na użytkach rolnych, poprawę jakości gleb, ochronę wód przed zanieczyszczeniami pochodzenia rolniczego czy przeciwdziałanie skutkom zmian klimatu. W tej chwili, nawet dzisiaj trwają prace w naszym ministerstwie, które mają na celu wypracowywanie szczególnych rozwiązań w tym zakresie. W ramach ekoschematów rozważa się wdrożenie takich praktyk, jak obszary z roślinami miododajnymi, zimowe pożytki dla ptaków, zielone ścierniska, międzyplony ozime, wsiewki śródpolne, korzystna struktura upraw, opracowanie i przestrzeganie planu nawożenia.

Jeżeli mogę dodać, jeżeli chodzi o wsiewki, które mają być stosowane również w monokulturach, to zastanawiamy się mocno nad tą praktyką. Chcielibyśmy, aby w ramach walki z ASF osoby, które się tym zajmują, czy myśliwi, czy nawet bezpośrednio rolnicy mieli możliwość bardziej szczegółowego zajmowania się poprzez walkę przez odstrzał, o czym będzie mówił pan minister, czy po prostu dzięki bezpośredniej lokalizacji zwierząt. Wiemy, że zwierzęta, które są na polach kukurydzy, właściwie są nie do zlokalizowania, chyba że za pośrednictwem dronów. Mamy nowoczesne drony. Pan dr Konopka również wielokrotnie informuje mnie o nowych rozwiązaniach, ale jednak najbardziej skutecznym wydaje się działanie w bezpośrednim kontakcie ze zwierzętami i tu chcielibyśmy te kwestie połączyć. Zresztą to jest jeden z postulatów bezpośrednio od osób, które zwracały się o podjęcie działań, umożliwiających im walkę z ASF.

Wprowadzenie zrównoważonego gospodarowania na wszystkich użytkach rolnych w ramach gospodarstwa i wprowadzenie produkcji roślinnej w systemie integrowanej produkcji roślin, praktyk ograniczających emisję amoniaku, to jest np. przeorywanie obornika na gruntach ornych w ciągu czterech godzin od aplikacji, rozlewania gnojowicy innymi metodami niż rozbryzgowo. Dodatkowo chcemy, aby zapewnić rolnikom jak najszerszą możliwość realizacji ekoschematów, zaproponować dodanie do obecnego katalogu trzech dodatkowych praktyk, a to są: pasy przerywające uprawy roślin w monokulturze, o czym powiedziałem, wymieszanie, czyli mulczowanie resztek pożniwnych glebą i stała okrywa roślinna w międzyrzędziach w uprawach sadowniczych. Ponadto, żeby urealnić potrzeby zagospodarowania budżetu ekoschematów, rozważamy także ich wdrożenie oczywiście również w ramach płatności ekologicznych i płatności dobrostanowych.

Dlatego – jeżeli mogę przejść do rolnictwa ekologicznego – doskonale wiemy, jaka jest sytuacja. Na poprzednim posiedzeniu Komisji również państwo posłowie, niektórzy z państwa posłów, podnosili temat dotyczący gospodarstw ekologicznych. Trwają w tej chwili prace nad kształtem przyszłego wsparcia do powierzchni upraw prowadzonych metodami ekologicznymi. Co warto dodać? W ramach wsparcia przewiduje się uwzględnienie zmian....

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę jednak przysunąć jeszcze bliżej mikrofon, bo coraz gorzej słychać.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Dobrze. Już, panie przewodniczący.

Uwzględnienie zmian względem obecnie wdrażanych działań w rolnictwie ekologicznym, które znacznie podniosą jego atrakcyjność dla rolników, np. jeżeli chodzi o premie za zrównoważoną produkcję roślinno-zwierzęcą czy możliwość uproszczonej płatności dla małych gospodarstw. To ważne rozwiązanie. A także wyższe stawki płatności do hektara. Opracowywany kształt przyszłego wsparcia do powierzchni upraw prowadzonych metodami ekologicznymi, naszym zdaniem powinien w znacznym stopniu przyczyniać się do realizacji jednego z celów strategii „Od pola do stołu”. Mówimy o strategii na rzecz bioróżnorodności do 2030 r. (*Europejska Strategia Bioróżnorodności do 2030 r. – red.*). Celem jest wprowadzenie do 2030 r. produkcji ekologicznej na co najmniej 25% powierzchni wszystkich użytków rolnych w UE.

Drugim elementem, o którym warto powiedzieć, jest już wspomniany „Dobrostan zwierząt”. Trwają prace w zakresie przyszłej interwencji, dotyczącej „Dobrostanu zwierząt”. Planujemy, że będzie kontynuowane wsparcie w zakresie „Dobrostanu zwierząt”, wyrażane w ramach PROW 2014–2020, czyli jest to element, który został rozpoczęty przez mojego poprzednika, pana ministra Ardanowskiego, dla krów, świń i owiec; owce będą wdrażane po 2021 r. Niemniej jednak ze względu na dużą wagę zagadnienia, w tym założenia strategii „Od pola do stołu”, planujemy poszerzyć płatności. Płatność dobrostanowa obejmie w nowej polityce również drób, bydło opasowe i konie.

Jeżeli chodzi o małe gospodarstwa, to w ramach przyszłej polityki rolnej chcemy również, aby wdrożenie szeregu rozwiązań powodowało uproszczenie rozliczania dla małych gospodarstw. Jak państwo wiecie, właśnie małe gospodarstwa charakteryzują małe działki, ale mające większą bioróżnorodność czy różnorodność upraw, mniejszą intensywność produkcji poprzez zmniejszenie zużycia środków ochrony roślin i nawozów, a także liczne miedze, inne siedliska flory i fauny. Warto powiedzieć, że w tym momencie Polska jako kraj, który dotychczas był postrzegany jako kraj o bardzo licznych, ale małych gospodarstwach, ma dużą szansę i chciałbym, żeby to również wybrzmiało.

Otóż szansa polega na wykorzystaniu środków w ramach ekoschematów, środków unijnych w kierunku, o którym mówi się w Unii, ponieważ de facto polscy rolnicy w wielu aspektach, w wielu obszarach po prostu te warunki już spełniają. Dlatego w ramach warunkowości proponujemy umożliwienie państwom członkowskim wdrożenie uproszczonego systemu kontroli norm i wymogów warunkowości dla małych gospodarstw, w tym na przykład jest zwolnienie z nakładania sankcji w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości.

Ponadto, co bardzo często jest podnoszone na posiedzeniach Komisji Europejskiej, państwa członkowskie będą mogły również zastosować w przypadku małych gospodarstw szczególne podejścia do obowiązku spełniania niektórych norm warunkowości, np. umożliwienie zwolnienia ich z obowiązku spełniania niektórych norm. Ale również w ramach przyszłej perspektywy, przyszłych płatności ekologicznych przewiduje się płatności specjalnie dedykowane do małych gospodarstw.

Jeżeli chodzi o systemy jakości żywności, to jest też obszar, którym zajmujemy się bardzo intensywnie. Prowadzimy prace nad projektami interwencji, skierowanych do uczestników unijnych i krajowych systemów jakości żywności w ramach krajowego planu strategicznego. Obecnie projektowane są trzy rodzaje interwencji, dedykowanych systemom jakości żywności. Pierwszy, jeżeli mogę, to jest grupa na rzecz aktywizacji jakości; ma być instrumentem, który będzie zachęcał do organizowania producentów żywności wysokiej jakości i wzrostu zainteresowania współpracą oraz wspólnymi działaniami na rzecz produkcji i produktów w ramach systemów jakości żywności. Stworzy to także możliwości wykorzystania we współpracy z samorządami wszystkich szczebli oraz instytucjami działającymi na rzecz rozwoju lokalnego i ochrony środowiska; myślę tu na przykład o lokalnych grupach działania, lokalnych agencjach rozwoju gospodarczego, turystyki etc., etc., o współpracy choćby z parkami narodowymi i krajobrazowymi. Będą również wykorzystywane przez agencje, którym dotychczas nie udało się w jakimś dobrym stopniu, w wysokim stopniu wykorzystywać środków.

Uczestnictwo rolników w systemach jakości żywności. Chcielibyśmy zaproponować zwrot kosztów certyfikacji i promowanie, informowanie i marketing dotyczący żywności, wytwarzanej w ramach systemów jakości żywności. Dodatkowo przewidziane są działania doradcze dla rolników oraz grup producentów, a także premiowanie uczestników systemów jakości żywności w innych interwencjach planu strategicznego na lata 2021–2027. To wszystko, jeżeli chodzi o nasz rynek wewnętrzny.

Jeżeli chodzi o współpracę międzynarodową, to w jej ramach prowadzone są działania we współpracy z państwami członkowskimi UE, ale również z pozostałymi ministerstwami. Głównie myślę o MSZ, ale także z zagranicznymi placówkami dyplomatycznymi; jak państwo wiecie, nasze ministerstwo również ma doradców rolnych w niektórych krajach. Prowadzimy działania, mające na celu łagodzenie negatywnych skutków pandemii COVID-19 dla polskiego rolnictwa, obszarów wiejskich i eksportu produktów rolno-spożywczych.

Dodatkowo prowadzona jest koordynacja współpracy z państwami członkowskimi UE oraz krajami trzecimi w wymiarze bilateralnym i wielostronnym w obszarze rolnictwa i obszarów wiejskich. Pierwszy punkt to realizacja rocznego programu przewodnictwa Polski w Grupie Wyszehradzkiej od lipca 2020 r. do czerwca 2021 r. w obszarze rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich, w tym organizacja spotkania wysokiego szczebla ministrów rolnictwa w Grupie Wyszehradzkiej. Zabieganie o poparcie stanowiska Polski przez partnerów z państw członkowskich UE w zakresie uwzględnienia Europejskiego Zielonego Ładu oraz strategii „Od pola do stołu”, jak również wszystkich spraw związanych z bioróżnorodnością w reformie WPR z uwzględnieniem istniejących różnic pomiędzy państwami członkowskimi. Jak państwo wiecie, każde państwo dba o swój interes, w związku z tym każde z państw również chciałoby pozyskać jak najwięcej środków finansowych, aby wspierać własne, narodowe interesy. My jesteśmy przedstawicielami polskimi, w związku z tym zawsze proponujemy rozwiązania, które są dla nas korzystne. Ale ogólnie, jeżeli chodzi o całość, to musimy wypracowywać pewien kompromis.

Trwa współpraca z krajami Unii Europejskiej i Komisją Europejską w zakresie zwalczania ASF, w tym zacieśnienie współpracy z krajami sąsiedzkimi. Współpraca teraz przede wszystkim polega na współpracy z Niemcami i z Czechami. Mieliśmy odbyć spotkanie – niestety, nie odbyło się, ale mamy zapowiedziane spotkanie z niemiecką panią minister Klöckner i z czeskim ministrem rolnictwa na temat działań podjętych przy naszej zachodniej granicy. Planowane jest również spotkanie trójstronne ministrów rolnictwa 15 grudnia w Brukseli oraz w styczniu 2021 r. To są działania, które są już zaplanowane.

Monitorowanie przebiegu uzgodnień dotyczących przyszłych relacji UE i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii. Chodzi o to, że cały czas uważnie obserwujemy to, co dzieje się na rynkach rolnych, a dokładniej to, co może się wydarzyć i jakie są skutki brexitu. Wiemy doskonale o tym, że Wielka Brytania była jednym z krajów, w którym eksport i import z krajów wspólnego rynku rolnego UE odbywał się na wysokim poziomie. Aby zniwelować mogące wystąpić negatywne oddziaływania, musimy podejmować na bieżąco stałe działania.

Udział członków kierownictwa, co jasne, w konsultacjach międzyrządowych, posiedzeniach komisji międzyrządowych czy grup roboczych, np. planowanych posiedzeniach komisji międzyrządowych. Warto podkreślić, że współpracujemy również z Uzbekistanem, Kazachstanem, Ukrainą, Arabią Saudyjską. W tym celu wykorzystujemy np. spotkania, zwłaszcza do wywierania pewnych form wpływu na partnerów w celu eliminacji barier w dostępie do rynków. Zawieranie umów międzynarodowych – warto też podkreślić Turcję, Nigerię, Palestynę, Filipiny, Tajlandię, Uzbekistan. Natomiast Uzbekistan zapowiedział chęć negocjowania nowego porozumienia o wspólnej współpracy rolnej. Zawarcie umów może być dodatkowym impulsem do wzrostu zainteresowania polskimi produktami w tym kraju.

Jeżeli chodzi o robocze działania, to również wspieramy służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo żywności w działaniach dotyczących ustalenia warunków dostępu poprzez poszerzenie dostępu i eliminację barier do takich krajów trzecich jak Chiny, Stany Zjednoczone, Republika Korei, Japonia, Indie, Wietnam, Malezja, Filipiny, Argentyna, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Turcja. A także stale bierzemy udział w pracach Rady Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa, które będą się koncentrowały na zakończeniu negocjacji nad kształtem przyszłej Wspólnej Polityki Rolnej, jej wdrażaniu i zapobieganiu skutkom kryzysu wywołanego pandemią COVID-19 oraz dyskusją nad kształtem projektów mających na celu wdrożenie Europejskiego Zielonego Ładu.

Warto także wspomnieć o zaangażowaniu całego kierownictwa w akcję informacyjną rządu na temat przywrócenia kontroli granicznej w handlu z Wielką Brytanią; to jest pokłosie tego, o czym mówiłem w poprzednim punkcie. Wiemy doskonale o tym, że musimy pilnować sytuacji, musimy sprawować stały nadzór nad tym, co dzieje się na rynkach międzynarodowych.

Jeżeli chodzi o działania krajowe w zakresie rolnictwa i obszarów wiejskich. W ramach działań związanych z rolnictwem ekologicznym, planowane działania w odniesieniu do sektora rolnictwa ekologicznego to przygotowanie ramowego planu działań dla żywności i rolnictwa ekologicznego w Polsce, określające cele i działania naszego ministerstwa oraz również podmiotów podległych i nadzorowanych, służące rozwojowi sektora rolnictwa ekologicznego w Polsce. Konsultacje społeczne zostały zakończone. Zakończyły się 4 grudnia 2020 r., a jeśli chodzi o ich efekty, to jeżeli Wysoka Komisja oczywiście wyrazi chęć, z pewnością efektami konsultacji podzielimy się z Wysoką Komisją.

Kontynuujemy działania edukacyjne, informacyjne i promocyjne, czyli info-promo w zakresie rolnictwa ekologicznego. Nadal – również w tym punkcie – uruchamiamy kolejne szkolenia dla rolników celem przedstawienia zmian związanych ze zmianą przepisów UE w zakresie rolnictwa ekologicznego.

W zakresie Krajowego planu działania na rzecz ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, w dniu 11 lipca 2018 r., jak państwo wiecie, został podpisany, drugi już dla Polski, Krajowy plan działania na rzecz ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, ogłoszony w dzienniku urzędowym. W dokumencie przyjęto, że kluczowym celem dla Polski, podobnie jak w latach poprzednich, jest upowszechnianie ogólnych zasad integrowanej ochrony roślin. Wdrożenie zasad, w szczególności przez promowanie niechemicznych metod, które prowadzi do zmniejszenia zależności produkcji roślinnej od preparatów chemicznych, a w efekcie ogranicza ryzyko związane z ich użyciem. Doskonale wiemy, że jest to ważne zarówno dla konsumentów płodów rolnych, jak i osób wykonujących zabiegi. Również dla środowiska, co warto podkreślić, a w szczególności dla środowiska wodnego oraz owadów zapylających, jest to element, obszar niezwykle ważny.

Jest również rozwijana i udoskonalana platforma sygnalizacji agrofagów jako podstawowe narzędzie transferu wiedzy do praktyki. Na platformie udostępniane będą aktualne programy ochrony roślin, uwzględniające niechemiczne metody ochrony, metodyki integrowanej ochrony roślin oraz systemy wspomagania decyzji w ochronie roślin. Warto również powiedzieć Wysokiej Komisji i przedstawić, że na platformie będą również publikowane komunikaty, prezentujące aktualne, istotne informacje z zakresu ochrony roślin.

Jeżeli chodzi o krajowy plan działania, to jest on realizowany we współpracy z instytutami naukowo–badawczymi, ośrodkami doradztwa rolniczego, a także Państwową Inspekcją Sanitarną, Państwową Inspekcją Ochrony Środowiska. Plan też koresponduje bezpośrednio z innymi dokumentami, takimi jak te, które są opracowane przez ministerstwo, w tym np. na rzecz ochrony zapylaczy i rozwoju rolnictwa ekologicznego. Realizacja planu pozwoli nie tylko na bezpośrednie ograniczenie presji rolnictwa na środowisko naturalne i ochronę jego zasobów, ale również, co ważne, przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa produkowanej w Polsce żywności. Jest to niezwykle istotne, niezwykle ważne, zarówno w kontekście ochrony rodzimych konsumentów, jak i realizowanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi intensywnych działań na rzecz pozyskiwania nowych rynków zbytu. Realizacja krajowego planu działania wraz z interwencjami planowanymi w ramach planu strategicznego ma również służyć osiąganiu dobrych celów i dobrych wyników, dotyczących redukcji ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, ujętych w dokumentach strategicznych Unii Europejskiej, czyli znowu mówimy o „Zielonym ładzie" i strategii „Od pola do stołu".

W ramach działań informacyjno-promocyjnych pod hasłem „Kupuj świadomie" prowadzimy obecnie i planujemy kontynuację działań w kolejnym roku pod jednym, parasolowym hasłem „Kupuj świadomie", dotyczącym polskich produktów, polskiego produktu rolnictwa ekologicznego, znaku „Poznaj dobrą żywność" czy unijnych znaków jakości, takich jak Chroniona Nazwa Pochodzenia, Chronione Oznaczenie Geograficzne, Gwarantowana Tradycyjna Specjalność. Kampania jest skierowana przede wszystkim do krajowego odbiorcy, upowszechnia wiedzę o systemach znakowania żywności, informacje o kraju pochodzenia żywności oraz o programie prowadzonym przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Celem prowadzonych działań jest przede wszystkim poszerzanie świadomości, wiedzy konsumenckiej oraz zachęcanie producentów do inwestowania w jakość wytwarzanych produktów, a przez to – wsparcie rozwoju krajowego rynku żywności wysokiej jakości.

W ramach działań informacyjno-promocyjnych na rynkach zagranicznych w aspekcie działań informacyjno-promocyjnych w obszarze żywności wysokiej jakości, adresowanych na rynki zagraniczne, przygotowany jest plan działań kierownictwa resortu rolnictwa, który jest na etapie konsultacji m.in. z organizacjami branżowymi sektora rolno–spożywczego. Plan dotyczy priorytetowych rynków zbytu. Mogę również powiedzieć, że ustalamy pewne kierunki podczas wielu spotkań z przedstawicielami branży związanych z produkcją zwierzęcą, i branż związanych z produkcją roślinną. Wydaje się być najlepszą koncepcją, aby to same branże wskazywały kierunki, na których powinna zostać zwiększona intensyfikacja działań. Bardzo często jest tak, że to właśnie branże wskazują, gdzie jeszcze możemy poszerzać rynek, w których krajach możemy prowadzić działania promocyjne. Co ważne, bardzo często podczas spotkań z rolnikami, z przedstawicielami branż, same branże podkreślają – za co chciałem serdecznie podziękować – że są gotowi na dobrą współpracę. Nawet w ramach współpracy, często finansowej, chodzi o to, żeby działania po prostu przynosiły korzyści.

Jeżeli chodzi o cyfryzację, to w ramach działań dotyczących cyfryzacji rolnictwa podjęliśmy współpracę z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w sprawie tworzenia tzw. e–usług dla mieszkańców obszarów wiejskich. Celem przedsięwzięcia jest utworzenie na portalu gov.pl tzw. Strefy dla rolnika, która będzie skoncentrowanym źródłem wiedzy i miejscem załatwienia różnych spraw przez rolników. Z jednego miejsca, jednym loginem i jednym hasłem rolnik będzie mógł załatwiać swoją sprawę urzędową w zakresie rolnictwa w KPRM. Planuje się na stronie gov.pl utworzyć osobną podstronę, poświęconą działaniom na rzecz polskiego rolnika. W ramach prowadzonych prac przygotowawczych nasze ministerstwo przygotowało zestawienie usług, można powiedzieć – procesów skie-

rowanych do rolników, a oprócz rolników również do mieszkańców obszarów wiejskich, prowadzonych w jednostkach podległych i nadzorowanych. Obecnie lista usług podlega analizie pod kątem mapowania procesów z rejestrami państwowymi, które są wykorzystywane do realizacji tychże procesów.

W ramach gospodarki wodno-ściekowej można wyróżnić pięć obszarów działań w tym zakresie. Po pierwsze jest to współpraca z ministrem właściwym do spraw gospodarki wodnej przy opracowaniu propozycji przepisów i opiniowaniu zmian w zakresie gospodarowania wodą w rolnictwie; w tej chwili jest to minister infrastruktury. W szczególności mówimy o ustawie o inwestycjach w zakresie przeciwdziałania skutkom suszy, o zmianie tzw. specustawy suszowej. Mówimy również o zmianie Prawa wodnego w zakresie wprowadzania ułatwień w korzystaniu z wód stanowiących własność właściciela nieruchomości, uproszczeń dotyczących pozwoleń lub zgłoszeń, doprecyzowania zadań organów w zakresie planowania i realizacji inwestycji służących poprawie gospodarki wodnej w obszarze rolnictwa czy poprawy funkcjonowania spółek wodnych.

Drugim z pięciu punktów jest edukacja i informowanie rolników na temat racjonalnych praktyk gospodarowania wodą w rolnictwie, w tym działania w zakresie opracowania kodeksu dobrych praktyk wodnych. Mówię o konsultacjach z doradcami i rolnikami, o samej publikacji materiału oraz o wspieraniu rozwoju lokalnych partnerstw do spraw wody we współpracy z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Podjęliśmy również działania w ramach wsparcia działań związanych z utrzymaniem urządzeń melioracyjnych przez spółki wodne; podział środków rezerwy na poszczególne województwa w oparciu o przyjęte kryteria oraz wnioski wojewodów, a także projekt Krajowego Planu Odbudowy. Mamy taki projekt odbudowy obszarów wiejskich i jego komponentów – racjonalnej gospodarki wodnej na obszarach wiejskich.

Celem tego komponentu jest racjonalna gospodarka wodą na obszarach wiejskich. Jest to wsparcie inwestycji na obszarach wiejskich w zakresie poprawy gospodarowania wodą oraz zwiększenia efektywności wykorzystania jej zasobów. Warto dodać, że w ramach projektu przewiduje się stworzenie zintegrowanego systemu wspomagania decyzji zarządzania wodą przy zaangażowaniu lokalnych partnerstw do spraw wody, działających na poziomie powiatów. W ramach tego projektu będą finansowane w formie grantów inwestycyjnych prace związane z budową, przebudową czy odbudową urządzeń melioracji wodnych, urządzeń wodnych, hydrotechnicznych, w szczególności ograniczających odpływ wody z uwzględnieniem jej retencjonowania, poboru, oczyszczania oraz pomiarowania.

Jeżeli mogę dodać, to oczywiście oprócz tego wszystkiego, co zostało wymienione – jak Wysoka Komisja zapewne wie – w obszarze ministerstwa rolnictwa od niedawna jest także rybactwo i rybołówstwo, co bezpośrednio uzupełnia zapisy, o których tu była mowa. W związku z tym planujemy również prace, które będą mogły ujednolicić działania w ramach rybactwa i rybołówstwa z tymi, o których mówiliśmy w ramach projektu Krajowego Planu Odbudowy.

Planowane jest także w ramach Krajowego Planu Odbudowy wdrożenie programu „Gospodarka wodno-ściekowa na obszarach wiejskich". Celem projektu jest poprawa warunków życia i pracy mieszkańców obszarów wiejskich przez wsparcie inwestycji w zakresie wyposażania obszarów wiejskich w nowoczesną infrastrukturę wodociągową i sieciową.

Trzeba również dodać, że trwa dyskusja na temat wykorzystania środków europejskich w nowej perspektywie finansowej. Chcielibyśmy – ja bym bardzo chciał – aby można było łączyć środki z polityki spójności i z Krajowego Planu Odbudowy z naszymi środkami, czyli ze Wspólną Polityką Rolną; oczywiście w pewnym stopniu, bo wiemy, że jest linia demarkacyjna. Spowodowałoby to de facto, że drogi czy duże inwestycje liniowe – takie są też moje przeświadczenia – powinny być budowane nie ze środków rolniczych, ale z polityki spójności. Powinniśmy stawiać na to, aby wszystkie inwestycje liniowe, które mogą zostać sfinansowane ze środków polityki spójności, zostawić polityce spójności, ażeby te środki, które dotychczas były w tym celu bardzo często wykorzystywane, jednak przekazać wszystkim rolnikom. Środki należałoby przekazać na działania

rolnicze, które dotychczas w jakimś sensie były ograniczane w korzystaniu z tych środków.

Jeżeli chodzi o kontynuację programu wapnowania gleb, to program został włączony do ogłoszonego przez nasze ministerstwo pakietu Plan dla wsi, do programu „Poprawa żyzności gleb w komponencie przeciw suszy" i tym samym jako jeden z projektów strategicznych został zgłoszony do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Od sierpnia 2019 r. okręgowe stacje chemiczno-rolnicze na podstawie porozumień współpracują z wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Celem programu jest przede wszystkim utrzymanie i podnoszenie potencjału produkcyjnego polskiego rolnictwa oraz zapewnienie samowystarczalności, co jest bardzo istotne, tym bardziej w kontekście tego, co stało się w czasie trwania pandemii COVID-19. Wiemy, że skracanie łańcuchów dostaw jest istotnym elementem w wewnętrznej samoorganizacji w walce na rynkach międzynarodowych. Kraje, które łańcuchy dostawy miały skrócone – wygrywały. Wydaje się, że przyszłościowym kierunkiem jest również ten sposób działania.

Według danych, przekazanych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, producenci rolni złożyli 11698 wniosków, zakończonych decyzją o udzieleniu dofinansowania przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska. Łączne powierzchnie gleb zregenerowanych wynosiły 40375 ha. Natomiast łączna kwota dofinansowania, wypłacona przez wojewódzkie fundusze, to jest kwota prawie 42 mln zł, ponad 41 mln zł. W chwili obecnej, z uwagi na wyczerpanie limitu pomocy de minimis w rolnictwie, wypłaty środków przez fundusze jest wstrzymane. Niemniej trzeba powiedzieć, że ośrodki bezpośrednio przyjmują i sprawdzają wnioski składane przez rolników w trybie ciągłym. Zainteresowanie rolników uzyskaniem wsparcia w ramach programu jest bardzo duże.

W ramach rozwoju turystycznych funkcji na obszarach wiejskich – bo oprócz funkcji, która jest podstawową, mamy również przecież funkcję turystyczną, czyli szeroko rozumianą agroturystykę – rok 2020, jak państwo doskonale wiedzą, nie jest i nie był łaskawy dla branży turystycznej, ponieważ nie tylko hotelarze, przewoźnicy czy przewodnicy, którzy świadczą usługi turystyczne i hotelarskie, przeżywają bardzo trudne chwile. W trudnych czasach szczególnie ważna wydaje się troska o rozwój turystycznych funkcji obszarów wiejskich. Turystyka wiejska, co warto podkreślić, czyli w tym i agroturystyka, wpływa na wzrost popytu również na nasze produkty rolno–spożywcze w miejscowościach turystycznych, gdzie podtrzymywany jest folklor. To wymusza nowe inwestycje, sprzyja również budowaniu aktywności środowisk i stymulowaniu wewnętrznej, lokalnej współpracy, wykorzystując wartości związane ze specyfiką społeczną i wartością kulturową tych miejscowości oraz przyrodniczą wartością polskiej wsi.

Spektrum działań zrealizowanych na obszarach wiejskich w zakresie podniesienia atrakcyjności turystycznej polskiej wsi oraz walorów przyrodniczych i kulturowych stanowi doskonałą podstawę do wykreowania jednolitego, turystycznego wizerunku obszarów wiejskich jako miejsca atrakcyjnego turystycznie. Mogę tylko powiedzieć, że w ramach tych działań powołano zespół do spraw turystyki wiejskiej. Są realizowane kampanie informacyjno-edukacyjne „Odpoczywaj na wsi". Są planowane działania czy inicjatywy ustawodawcze w zakresie agroturystyki. Bezpośrednio za agroturystykę odpowiada pani minister Anna Gembicka. Można powiedzieć, że oczkiem w głowie pani minister jest to, aby prace legislacyjne zmierzały w bardzo konkretnym, ale też bardzo wyważonym kierunku.

W zakresie rozwoju turystycznych funkcji na obszarach wiejskich realizowana jest także Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa. W zakresie rozwoju pozarolniczych funkcji gospodarstw rolnych, w tym m.in. rozwoju usług turystycznych, edukacyjnych, zdrowotnych i opiekuńczych, realizowana jest także Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Należy dodać, że musimy wykorzystywać bezpośrednie lub pośrednie instrumenty wsparcia, wynikające z wdrożenia WPR oraz wspomnianej wcześniej polityki spójności w ramach perspektywy finansowej 2021–2027.

Chcielibyśmy i chcemy w ramach planowanych działań resortu w zakresie nadzoru, finansowania i promocji oświaty przeprowadzić kolejne działania. Jak państwo wiecie, w ramach działalności naszego ministerstwa sprawujemy również nadzór nad szkołami

rolniczymi. W latach 2017–2020 przejęliśmy do prowadzenia od jednostek samorządu terytorialnego kolejnych 9 szkół. Od 1 stycznia 2021 r. planujemy przejęcie kolejnych 5 szkół rolniczych. W ten sposób Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi obecnie jest organem prowadzącym i sprawującym nadzór nad łącznie 54 szkołami rolniczymi w całym kraju. Myślę, że większość z państwa posłów, członków Wysokiej Komisji, zna szkoły rolnicze w swoich okręgach.

Szkoły rolnicze, które są planowane do przejęcia przez nasze ministerstwo, to Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Samostrzelu, Zespół Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Bielicach, Zespół Szkół nr 4 im. Ziemi Dobrzyńskiej w Nadrożu oraz Centrum Edukacji Ogrodniczej w Szczecinie; trzy szkoły z województwa kujawsko–pomorskiego, jedna szkoła z województwa podkarpackiego i jedna szkoła z województwa zachodniopomorskiego. W ramach swoich kompetencji będziemy podejmować również dalsze, intensywne działania, które zakończą się, mamy nadzieję, zapewnieniem szkołom resortowym odpowiednich warunków finansowych. To bardzo istotne.

Tak się składa, że pochodzę z Bielska-Białej, gdzie jedna ze szkół również ma swoją siedzibę. Muszę państwu powiedzieć, że warto inwestować w szkoły rolnicze. Warto, tym bardziej że dotychczas przez wiele lat panowało przekonanie, iż szkoły zawodowe trzeba ograniczać i raczej mamy iść w stronę wiedzy ogólnej. Okazuje się, że w tej chwili brakuje nam specjalistów nie tylko w rolnictwie, ale we wszystkich branżach. W związku z tym ten kierunek jest w tej chwili kierunkiem, który wpisuje się również w działania innych ministerstw.

Istotnym elementem wsparcia, w wyniku którego szkoły stają się nowoczesnymi ośrodkami edukacji, jest możliwość pozyskiwania środków w ramach programów unijnych, dzięki którym szkoły, mamy nadzieję, będą nadal rozwijać bazę dydaktyczną i podnosić bardzo ważną jakość, czyli praktycznej nauki zawodu, a także wykształcenia kadry pedagogicznej i uczniów. Mogę zapewnić, że nadal będą również podejmowane działania na propagowanie nowoczesnych metod gospodarowania, w tym rolnictwa ekologicznego. Chcemy, aby absolwenci szkół również byli przygotowani na nową perspektywę finansową, czyli w ramach „Zielonego ładu", w ramach korzystania z dopłat do ekoschematów; chcemy, aby mieli taką wiedzę, a także mogli ją upowszechniać wśród swoich rodziców. Chcielibyśmy również, aby ta młodzież, która już należy do absolwentów naszych szkół, miała również świadomość i wiedzę oraz upowszechniała wzorce racjonalnego żywienia, a także promocji zdrowia.

W zbliżającym się roku będą realizowane rządowe programy, wspierające resortowe szkoły rolnicze w podnoszeniu poziomu jakości kształcenia. To jest program rządowy rozwijania szkolnej infrastruktury oraz kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych na lata 2020–2024; to jest tzw. „Aktywna tablica". Jest też drugi program, rządowy program pomocy uczniom niepełnosprawnym w formie dofinansowania zakupu podręczników, materiałów edukacyjnych i materiałów ćwiczeniowych w latach 2020–2022.

Mogę również powiedzieć, że w naszym resorcie w tej chwili trwa opracowywanie programu wsparcia dla dzieci rolników, którzy mogliby skorzystać z dofinansowania do sprzętu elektronicznego typu przenośne komputery, laptopy. Chcemy, aby w rodzinach, w których rolnicy mają więcej niż jedno dziecko, udało się program wprowadzić. Jeżeli wszystko będzie dobrze, jeżeli nic się nie zmieni, to mamy nadzieję na wprowadzenie tego programu już niebawem. Myślę, że prace są na tyle zaawansowane, że mogę o tym powiedzieć. Chcielibyśmy również, żeby dzieci otrzymały wsparcie jeszcze w tym roku, ażeby rodzice czy rolnicy w pewnym stopniu byli odciążeni z zakupów chociażby części prezentów. Mamy nadzieję, że uda nam się to przeprocedować.

Mogę jeszcze dodać, że będą kontynuowane działania promujące resortowe szkoły rolnicze. To jest bardzo istotne, żeby nabory były stałe, jednolite, aby dzieci, które idą do szkół rolniczych miały świadomość, że idą do szkoły rolniczej i że nie jest to szkoła drugiego wyboru. Chcemy, aby to była szkoła pierwszego wyboru, żeby to było rozpropagowane wśród dzieci, że to są dobrej jakości szkoły, które przygotowują do zawodu w ramach uzupełniania wiedzy czy przygotowywania ich wiedzy. Bardzo często jest tak, że w tej chwili dzieci, które idą do takich szkół, wybierają szkołę tego typu, chcą po pro-

stu nauczyć się dobrze fachu i nowych metod zarządzania gospodarstwami rolnymi. Dodać można, że po raz kolejny zostaną przyznane nagrody laureatom Olimpiady Wiedzy o Żywieniu i Żywności oraz Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, jak również konkursu kulinarnego „Smaki Wsi".

Planowane są także wsparcia dla szkół prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego, prowadzących kształcenie w zawodach, dla których właściwy jest minister do spraw rolnictwa. Pomoc w formie dotacji celowej dla jednostek samorządów terytorialnych prowadzących te szkoły będzie przeznaczona na zakup sprzętu niezbędnego do realizacji praktycznej nauki zawodu. Jak państwo widzicie, kilkukrotnie podkreśliłem słowo „praktycznej", ponieważ wiemy doskonale, że to jest jeden z elementów, który pozwala absolwentom naszych szkół, prowadzonych przez ministra rolnictwa, uzyskiwać bardzo dobre wyniki.

Jeżeli chodzi o współpracę z organizacjami rolniczymi i samorządem rolniczym, to w ramach współpracy z organizacjami rolniczymi i samorządem rolniczym jest planowane nadal prowadzenie dialogu, czyli kontynuowanie prowadzenia dialogu z organizacjami rolniczymi w formule zainicjowanego przez partnerów społecznych Porozumienia Rolniczego; spotkanie odbędzie się nawet w najbliższym czasie. Prowadzenie prac legislacyjnych związanych z kontynuacją w latach 2021–2026 wsparcia z budżetu państwa działalności polskich organizacji rolniczych w strukturach ponadnarodowych. Chodzi nam o wspieranie tego typu działalności, abyśmy mogli działać nie tylko jako resort, ale również jako wszystkie organizacje, które mają chęć nawiązywania współpracy z instytucjami Unii Europejskiej. W tym celu został przygotowany projekt ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw. Ustawa została wpisana do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów.

Przejęcie od ministra właściwego do spraw rozwoju regionalnego kompetencji w zakresie pomocy finansowej dla kół gospodyń wiejskich – to wydaje się być naturalne; zresztą na posiedzeniu komisji senackiej padało pytanie dotyczące kół gospodyń wiejskich. Bezpośrednio wcześniej koła gospodyń wiejskich były umocowane w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, a wcześniej w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju. W tej chwili chcemy, aby koła gospodyń wiejskich trafiły tam, gdzie jest ich docelowe miejsce, czyli do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Osobą, która bezpośrednio zajmuje się nadzorem nad kołami gospodyń wiejskich – to jest również jeden z przykładów dobrej współpracy z poprzednim ministerstwem – jest wspomniana wcześniej przeze mnie pani minister Anna Gembicka. Przygotowaliśmy już projekt ustawy o zmianie ustawy o kołach gospodyń wiejskich, który został dołączony do projektu ustawy nowelizującej przepisy o działach administracji rządowej.

W zakresie polityki senioralnej wobec mieszkańców obszarów wiejskich również prowadzone są działania, na przykład w ramach realizacji projektu „Gospodarstwa opiekuńcze w rozwoju obszarów wiejskich wobec wyzwań demograficznych", w ramach Strategicznego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków" – GOSPOSTRATEG. A także zostanie opracowany model gospodarstwa opiekuńczego i przygotowany system jego wdrażania w postaci strategii rozwoju gospodarstw opiekuńczych. Przyczyni się to do likwidacji innych, istotnych dla Polski barier rozwojowych, takich jak np. nierówności pomiędzy miastami a obszarami wiejskimi w dostępie do usług społecznych. Wiemy o tym doskonale, że w tej chwili jest to niewystarczająca koordynacja usług publicznych na poziomie lokalnym i bardzo często kwestia niskiej jakości kapitału społecznego. Chcielibyśmy w pierwszym etapie zrealizować również zadania, które są zadaniami badawczymi; wyniki tych zadań staną się podstawą do modelu gospodarstwa opiekuńczego.

Na drugi etap, czyli od 1 lipca do 31 grudnia przyszłego roku, składają się prace związane z przygotowaniem do wdrażania wspomnianego modelu opracowania niezbędnych regulacji prawnych oraz budowy poparcia, takiego szerokiego poparcia politycznego. Chcielibyśmy, żeby to również było szerokie poparcie polityczne i społeczne na rzecz ich wprowadzenia. Rola naszego ministerstwa będzie w sumie polegała na tym, aby stworzyć system prawny wdrażania modelu gospodarstwa opiekuńczego poprzez przy-

gotowanie odpowiednich przepisów prawnych, a także chcielibyśmy zapewnić poparcie oraz zbudować prawne otoczenie, niezbędne do realizacji strategii rozwoju gospodarstw opiekuńczych. W chwili obecnej trwają prace nad powołaniem zespołu. Chcielibyśmy, żeby to również był zespół międzyresortowy, który zajmie się tym tematem.

Może krótko powiem o działaniach legislacyjnych. Pierwsze to zmiana ustawy o scalaniu i wymianie gruntów oraz niektórych innych ustaw w celu uproszczenia i przyspieszenia postępowań scaleniowych. Projekt został wpisany do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów.

Drugie działanie to opracowanie projektu ustawy o zmianie ustawy o Prawie geodezyjnym i kartograficznym.

Zmiana ustawy z 3 lutego o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Zmiana ma na celu dostosowanie przepisów do obowiązujących norm prawnych przez doprecyzowanie brzmienia niektórych przepisów, zwiększenia skuteczności instrumentów ochrony gruntów rolnych tak, aby zapewnić przede wszystkim bezpieczeństwo żywnościowe obecnym i przyszłym pokoleniom Polaków oraz umożliwienia rolnikom prowadzenia innej działalności niż działalność rolnicza w obrębie siedliska, bez konieczności podnoszenia opłat za wyłączenie gruntów rolnych z produkcji.

Czwartym działaniem legislacyjnym, którym warto się z państwem podzielić, jak myślę, jest również zmiana ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw. W ramach tych działań jest przewidziane przedłużenie okresu wstrzymania sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa o kolejnych 5 lat, to jest de facto do 30 kwietnia 2026 r., a także zwiększenie z 2 ha do 5 ha powierzchni nieruchomości rolnej, wobec których wstrzymanie sprzedaży nie będzie miało zastosowania.

Drugim poważnym argumentem jest utrzymanie stanu, w którym podstawowym sposobem zagospodarowania nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa jest dzierżawa jako instrument stwarzający możliwość dogodnego sposobu użytkowania gruntów i budynków bez konieczności zaangażowania znacznych środków finansowych. W sumie, w efekcie działania, środki finansowe rolników mogą być przeznaczane na rozwój prowadzonego przez nich gospodarstwa, a tym samym na dokonanie bardzo często niezbędnych inwestycji. W przypadkach uzasadnionych względami społeczno-gospodarczymi będzie możliwa również sprzedaż nieruchomości Zasobu, ale o powierzchni powyżej 5 ha –za zgodą naszego resortu. Projekt ustawy został również wprowadzony do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów, skierowany do uzgodnień międzyresortowych oraz konsultacji publicznych. Planowane jest, że ustawa miałaby wejść w życie z dniem 1 maja przyszłego roku.

Kolejną zmianą legislacyjną jest zmiana ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz ustawy z dnia 19 października o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Chcielibyśmy, aby można było usprawnić postępowania w sprawie wyrażania przez dyrektora generalnego KOWR zgód na nabycie i wcześniejsze zbycie nieruchomości rolnych, a także usprawnić realizowane przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa procedury rozdysponowania gruntów wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Kolejną propozycją legislacyjną jest projekt ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno–spożywczych oraz niektórych innych ustaw. Aktualnie zakończył się etap zgłaszania uwag w ramach konsultacji publicznych i uzgodnień międzyresortowych. Celem zmian jest zwiększenie efektywności nadzoru nad artykułami rolno–spożywczymi, w tym przede wszystkim nad ich jakością w produkcji i obrocie. Wiemy doskonale, że z tym bywało różnie i chcemy dać kolejne możliwości. W projekcie ustawy na przykład zaproponowano, aby doprecyzować zasady kontroli w zakresie prowadzonej na odległość sprzedaży żywności. Świat się zmienia, żywność również jest sprzedawana tą drogą, w związku z tym chcielibyśmy, aby Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno–Spożywczych miała możliwość kontroli na odległość również w zakresie ochrony danych osobowych oraz aby umożliwić podawanie przez inspekcję do publicznej wiadomości informacji o wynikach kontroli, bo po co prowadzić kontrolę, jeżeli nikt o jej wynikach nie będzie się dowiadywał? W ramach zmiany ustawy jest również propozycja,

aby ograniczyć pobieranie od kontrolowanych podmiotów opłat wyłącznie do tych parametrów z analizy laboratoryjnej, które odbiegały od przewidzianych w przepisach lub deklaracjach podmiotów. A więc chcemy też trochę iść w stronę wszystkich podmiotów, które są, czy będą bezpośrednio kontrolowane.

Wprowadzamy na zasadach dobrowolności oznakowania artykułów rolno–spożywczych informacją „Dobrostan+". Umożliwi to rolnikom, utrzymującym zwierzęta w warunkach podwyższonego dobrostanu i realizujących działanie „Dobrostan zwierząt", wyróżnienie produktów pochodzących od takich zwierząt informacją „Dobrostan+". Warto to również skorelować bezpośrednio z działaniami, o których mówiłem na samym początku mojej wypowiedzi. Jeżeli będziemy poszerzać katalog zwierząt, które będą mogły korzystać ze środków i mieć podnoszony dobrostan, to chcielibyśmy, aby również te produkty były oznaczone znakiem „Dobrostan+". W ustawie rozszerzamy również możliwość stosowania oznakowania „Produkt polski" na wody mineralne, wody źródlane, wody stołowe, sól, kwiaty cięte, bulwy, cebule, nasiona oraz na materiał siewny. A także objęcie produktów ekologicznych, wyprodukowanych w ramach krajowych systemów jakości, znakiem „Poznaj dobrą żywność". Dodatkowo w projekcie zawarte są propozycje zmian ustawy o ochronie roślin przed agrofagami w zakresie przepisów karnych oraz ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich.

Siódmym projektem przygotowywanym w naszym resorcie jest projekt ustawy o zmianie ustawy o nawozach i nawożeniu. Projektowane zmiany są związane z implementacją przepisów Unii Europejskiej. Nie chcąc może rozwijać tematu – chcemy implementować rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 5 czerwca, ustanawiającego przepisy dotyczące udostępnienia na rynku produktów nawozowych oraz uchylającego rozporządzenie wewnętrzne UE i drugie rozporządzenie Parlamentu Europejskiego z 20 czerwca.

W kolejnej zmianie legislacyjnej, nad którą pracujemy, jest zmiana ustawy o rolnictwie ekologicznym. Ustawa ma wprowadzać m.in. mechanizm wsparcia do wykorzystywania żywności ekologicznej w szkołach, co naszym zdaniem jest bardzo istotne. Jest to w tej chwili na poziomie konsultacji wewnątrzresortowych.

Trwają także prace nad przygotowaniem jednego projektu ustawy o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych, w sumie regulującej trzy sektory: produktów rolnych, środków spożywczych, napojów spirytusowych oraz win, tzw. produkty regionalne i tradycyjne. System ochrony i rejestracji nazw przez Komisję Europejską dotyczy trzech sektorów, czyli produktów rolnych, środków spożywczych i napojów spirytusowych oraz win. Obecnie w UE, co warto powiedzieć, dobiegają właściwie do końca prace w ramach pakietu reformy Wspólnej Polityki Rolnej, zmieniające dwa rozporządzenia regulujące zasady rejestracji i ochrony nazw w zakresie produktów rolnych, środków spożywczych oraz win. Jeszcze w czerwcu 2019 r. weszło w życie rozporządzenie Parlamentu Europejskiego, wprowadzające zmiany w zakresie ochrony oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych. Te wszystkie akty wymagają wdrożenia do polskiego porządku prawnego. W ramach projektu zostaną dokonane zmiany w trzech ustawach. Może już nie będę czytał ich pełnych nazw, ale musimy wprowadzić implementację do przepisów, które w tej chwili obowiązują.

Projekt ustawy o krajowych systemach jakości żywności to również projekt, nad którym w tej chwili pracujemy. Krajowe systemy jakości żywności są uznawane stosownie do ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich. Chcielibyśmy poruszyć kryteria uznawania krajowych systemów jakości żywności, zadania i właściwości organów w zakresie oceny wniosków o uznanie za krajowy system jakości żywności, a także zadania oraz właściwości organów i jednostek organizacyjnych w zakresie kontroli i certyfikacji produktów rolnych i środków spożywczych, wytworzonych w ramach krajowych systemów jakości żywności.

Kolejna zmiana legislacyjna, która jest przygotowywana w naszym resorcie, to zmiana w ramach ustawy o zmianie ustawy o grupach producentów rolnych i ich związkach oraz zmianie innych ustaw. Proponuje się dokonanie zmian przepisów ustawy o grupach producentów rolnych i ich związkach. Chcielibyśmy zmniejszyć obowiązkowy poziom wielkości produktów lub grupy produktów, wyprodukowanych przez członka grupy produ-

centów rolnych, wprowadzić dziewięćdziesięciodniowy termin na wydanie przez dyrektora ARiMR decyzji o uznaniu grupy oraz zatwierdzeniu planu biznesowego. To istotne, żeby dało się zrobić w strawnym czasie dokonania wpisu grupy do rejestru grup i wydłużenia terminu na złożenie przez grupę producentów rolnych wniosku o zatwierdzenie zmian w planie biznesowym w terminie nie późniejszym niż 30 dni przed zakończeniem.

Mogę jeszcze dodać, że de facto nie tak dawno na konferencji prasowej z panem komisarzem Wojciechowskim ogłosiłem również dwa nowe projekty ustaw. Jeden projekt to ustawa, która ma na celu upodmiotowienie gospodarstw rolnych. Jak państwo doskonale wiecie, w tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że jeżeli ktoś prowadzi spółkę i gospodarstwo rolne, to przy wykorzystaniu środków europejskich czy nawet w przypadku śmierci czy prezesa, czy rolnika to jest to bardzo mocno niesprawiedliwie rozwiązane. Otóż spółka funkcjonuje nadal, a w gospodarstwie rolnym zaczyna się wiele problemów z rozliczaniem, z dotacjami, jak również z prawem spadkowym. W związku z tym chcielibyśmy, aby podmiotem stało się gospodarstwo, a nie bezpośrednio gospodarz; to będzie ułatwiało sprawę.

Jeżeli uda nam się ustawę wprowadzić, to również w ramach już upodmiotowionych gospodarstw rolnych będziemy wprowadzać zmiany dotyczące prawa spółdzielczego. Chodzi o to, aby gospodarstwa mogły się konsolidować i zawierać umowy między sobą, żeby z kilku małych podmiotów stać się jednym, silnym podmiotem na rynku rolnym.

Jeżeli chodzi o ustawę o wyrobach winiarskich, to projektowana ustawa miała na celu czy ma na celu dostosowanie przepisów krajowych do nowych rozwiązań wprowadzanych przepisami prawa unijnego, czyli de facto również chcielibyśmy, w pewnym stopniu oczywiście, implementować rozwiązania. Wprowadzenie zmian technologicznych w kategoriach np. fermentowanych napojów winiarskich, poprawę przejrzystości przepisów sektorowych przez połączenie wymagań produkcyjnych czy uproszczenie i ujednolicenie wymagań dotyczących wpisu do rejestru przedsiębiorców wykonujących działalność w zakresie wyrobu lub rozlewu wyrobów winiarskich. A także musimy polepszyć, poprawić konkurencyjność.

Jeżeli się uda, jeżeli oczywiście Wysoka Izba przyjmie projekt, to w ramach tego projektu ustawy będziemy zmniejszać liczbę kontroli przez wprowadzenie elektronicznego obiegu dokumentów pomiędzy instytucjami kontrolnymi w ramach kontroli w sektorze wina. Wprowadzamy również na mocy ustawy uproszczenia w zakresie zbierania danych statystycznych od podmiotów działających na rynku wina, a także chcemy umożliwić dostęp producentom wina do informacji o plantacjach winorośli w Polsce. Mamy sygnały, że pomimo tego, iż producenci zajmują się tego typu działalnością, to jednak taka wiedza jest dla niektórych jeszcze wiedzą mniej dostępną. W związku z tym...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, znowu chciałbym poprosić – bliżej mikrofon.

Mam pytanie z sali, czy pan minister chce pobić rekord pana ministra Jurgiela, który mówił sześć godzin…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Siedem. Siedem godzin.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…czy po prostu już pan jest w pobliżu finału?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Panie przewodniczący, już będę kończył. Nie mam zamiaru pobicia tego rekordu. Spokojnie, z pewnością zmierzamy do końca informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Ostatni projekt ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynków owoców i warzyw oraz rynku chmielu. Ustawa, która w tej chwili funkcjonuje, istnieje, wymaga uregulowania w ramach wielu kwestii, m.in. możliwości uznawania organizacji międzybranżowych w sektorze owoców i warzyw; sankcji w przypadku wykorzystania niezgodnie z przeznaczeniem funduszy operacyjnych przez organizacje producentów owoców i warzyw; sankcji za nieprzestrzeganie zobowiązań w odniesieniu do zakupionych w ramach programów operacyjnych organizacji producentów środków trwałych; możliwości nakładania

kar w przypadkach, w których organizacja producentów owoców i warzyw lub zrzeszenie organizacji producentów owoców i warzyw utrudniają lub uniemożliwiają przeprowadzenie kontroli na miejscu; kwestii dotyczących uwzględnienia w decyzjach dotyczących przyznania organizacji producentów albo zrzeszeniu organizacji producentów pomocy finansowej na dofinansowanie funduszu operacyjnego oraz w ramach corocznego rozliczania środków finansowych obniżek pomocy, które są określane w przepisach krajowych; usprawnienia obsługi pomocy udzielanej organizacjom producentów, a także zaktualizowania odwołań do regulacji zawartych w rozporządzeniu delegowanym Komisji Europejskiej i w rozporządzeniu wykonawczym KE.

Mamy jeszcze dwa ostatnie projekty ustawy, które są w ramach przygotowań. Ustawa o przeciwdziałaniu wykorzystywania przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi – musimy powiedzieć, że bardzo często nieuczciwe praktyki handlowe są stosowane przez podmioty z przewagą kontraktową. Wywierają dużą presję na zyski i marże podmiotów, na wyparcie tych podmiotów gospodarczych, co może prowadzić do niewłaściwej alokacji zasobów. Może też spowodować w sumie wyparcie z rynku producentów czy podmiotów, które w przeciwnym razie nie byłyby rentowne i konkurencyjne. Dla prawidłowego funkcjonowania łańcucha dostaw produktów rolnych i żywności niezbędne jest zachowanie dobrych relacji między wszystkimi jego ogniwami.

Właśnie to ma na celu projektowana ustawa, która swym zakresem obejmuje dostawców produktów rolnych i spożywczych, chroniąc ich przed stosowaniem nieuczciwego wykorzystywania przewagi kontraktowej. De facto dla określania przewagi kontraktowej podstawą jest stosunek, jak państwo wiecie, wielkości ekonomicznej dostawcy i nabywcy. Z mocy ustawy dostawca o określonym poziomie rocznych obrotów jest chroniony przed nabywcą. W przepisach jeszcze wskazano listę bezwzględnie zakazanych praktyk handlowych oraz listę praktyk, które będą, czyli są dozwolone, jeżeli zostały w sposób jednoznaczny ustalone w umowie pomiędzy dostawcą a nabywcą.

Ostatni, jak już powiedziałem, projekt legislacyjny, to jest zmiana ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych oraz niektórych innych ustaw. Projektowana ustawa w zasadzie wdraża rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE w zakresie umieszczania w opisie, w prezentacji, czy na etykietowaniu napoju spirytusowego informacji o okresie leżakowania czy dojrzewania napoju spirytusowego oraz zapewnia stosowanie przepisów…

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. To de facto skrót – syntetyczny skrót, pomimo że trochę to trwało, ale naprawdę jest to syntetyczne ujęcie tego, czym w tej chwili zajmujemy się w ministerstwie. Jeżeli państwo macie pytania dotyczące tej działalności, to wraz z zespołem oczywiście chętnie na nie odpowiemy.

Trzeba powiedzieć również, że dosyć krótko zostały wspomniane elementy dotyczące podmiotów nadzorowanych w ramach naszego resortu. Wynika to również z faktu, że wiem o ograniczeniach czasowych. Jeżeli taką informację Wysoka Komisja zechce uzyskać, to z pewnością możemy ją również przygotować. Jesteśmy w tej chwili do dyspozycji.

Chciałem wszystkich państwa posłów zaprosić do ministerstwa. Jeżeli tylko któryś z państwa posłów ma chęć, to serdecznie zapraszam do ministerstwa. Nasze ministerstwo jest otwarte – przekonało się o tym bardzo wielu rolników, którzy już uczestniczyli w rozmowach z ministrem, a nawet udało nam się przeprowadzić łączone rozmowy z panem premierem Mateuszem Morawieckim i ministrem rolnictwa; mówię o producentach trzody chlewnej. W związku z tym, jeżeli taka będzie wola ze strony państwa, członków Komisji rolnictwa, a wydaje mi się, że to właśnie członkowie sejmowej Komisji rolnictwa są osobami, które mają największą wiedzę i chcieliby się podzielić wiedzą, jak również zaproponować rozwiązania czy legislacyjne, czy inne, to bardzo chętnie z państwem porozmawiamy na ten temat i jesteśmy do dyspozycji.

Tak, jak powiedziałem, w drugim punkcie, czyli w informacji ministra rolnictwa dotyczącej ASF, głos przekażę pełnomocnikowi rządu, panu ministrowi Szymonowi Giżyńskiemu.

Dziękuję serdecznie jeszcze raz. Mam jeszcze przygotowaną, panie przewodniczący, informację dotyczącą rybołówstwa jako działania naszego resortu, ale to pan przewodniczący musi zadecydować czy teraz, w tej chwili przedstawiać ten punkt, który również podlega pod nasze ministerstwo, ale nie jest bezpośrednio, jak gdyby podległy pod Komisję pana przewodniczącego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo dziękujemy i bardzo się cieszymy, że zdecydował się pan na skrót, a nie na przedstawienie całego materiału; myślę, iż nie wystarczyłoby nam czasu. Oczywiście jest prośba z Sali, gdyby pan mógł nam również przekazać materiał do wglądu, żebyśmy też go mieli. Byłaby wielka prośba, żeby pan mógł przekazać materiał do sekretariatu Komisji, a sekretariat Komisji przekaże posłom.

Teraz otwieram dyskusję.

Proszę bardzo. Pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Dzień dobry, panie ministrze. Oczywiście jest nam smutno, że nie możemy spotkać pana ministra osobiście – i zapraszamy. To pierwsza wizyta na posiedzeniu Komisji i wypadałoby, żeby pan minister do nas przyszedł, bo zawsze kontakty bezpośrednie są lepsze niż przez łącze. To po pierwsze.

Po drugie, dobrą techniką jest oczywiście technika pana ministra Jurgiela – siedmiogodzinna technika zmęczenia wszystkich – ale łatwiej byłoby, panie ministrze, gdyby przesłał pan Komisji materiał na piśmie, a przedstawił nam w jasny sposób założenia tego, co ma pan zamiar zrobić jako nowy minister rolnictwa i jakie są kierunki pana działania. Ciężko było wyciągnąć z całej informacji, trwającej godzinę i dwadzieścia minut, główne trzy, cztery filary tego, co ma pan zamiar zmienić czy zrobić.

Dodatkowo chciałabym zapytać – bo oczywiście przeczytamy sobie materiał, który pan nam przyśle i będziemy mieć uwagi dopiero wtedy – natomiast moje pytanie brzmi: co z sytuacją, która ma się wydarzyć 10–11 grudnia, czyli z zapowiedzią zgłoszenia weta przez rząd, do którego pan zresztą należy? Jeśli dobrze rozumiem, pan przedstawił wiele projektów i pomysłów na to, jak wykorzystać w nowy sposób Wspólną Politykę Rolną czy pieniądze z WPR i ze starego budżetu. Jednak, o ile dobrze wiem i czytam dokumenty, to wiadomo, że jeżeli zostanie zgłoszone weto, wówczas system 1/12 płacenia bez przyjęcia budżetu będzie powodował, iż rolnicy w Polsce absolutnie nie skorzystają z żadnych nowych projektów. Skorzystają tylko z tych, które już są ustalone, a więc wizja pana ministra z nowymi instrumentami będzie trochę zachwiana. Jaki pan minister ma pomysł na to, żeby rolnicy nie zostali pozbawieni efektów wszystkich nowych koncepcji, które pan przedstawił? To po pierwsze.

Po drugie chciałam zapytać, bo mówił pan o pomocy rolnikom i o ustawie dobrostanowej. Chcę tylko powiedzieć, że w ciągu ostatnich miesięcy... Bodajże w 2018 r. była ustawa dobrostanowa… Była złożona w 2019 r. Co wynika z moich informacji i z odpowiedzi, jaką dostałam z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa we wrześniu 2020 r.? Okazało się, co zrealizowano z tej cudownej ustawy, o której pan mówi – i mówi pan o tym, że została wprowadzona. Przeczytam panu dokładnie: „Zgodnie z art. 75 rozporządzenia płatności w ramach systemu wsparcia i środków, o których mowa w art. 67, w tym płatności w ramach działania »Dobrostan zwierząt«, dokonuje się w okresie od 1 grudnia do 30 czerwca” i „żadne płatności w zakresie tego działania nie zostały wypłacone”. A więc z odpowiedzi wynika, że program jeszcze nawet nie ruszył; dopiero zebrano wnioski, ale nie ma żadnych płatności i rolnicy płatności nie dostali.

Chcę też przypomnieć, że polepszenie dobrostanu zwierząt polegało na tym, iż trzeba najpierw przede wszystkim złożyć projekt przebudowy gospodarstwa, W związku z tym już wtedy, kiedy państwo składali projekt, mówiliśmy o tym, że rolnicy będą musieli wydać około 1 tys. zł na przygotowanie wniosku przez wskazanego doradcę. Ten koszt zmniejszy pulę środków na dopłatę dla rolników łącznie o 65 mln zł, bo 65 tys. gospodarstw po 1 tys. zł daje 65 mln zł. Na program zostaje już tylko 150 mln zł, więc chciałabym, żeby pan powiedział, jak pan ma zamiar usprawnić projekt? Mówimy o znakowaniu żywności, która powstanie z dobrostanu, a minęło już trochę czasu – nawet dużo, prawie

dwa lata – i z tych pieniędzy nikt na razie jeszcze nie skorzystał. A więc to jest moje pytanie.

Naszym następnym tematem jest ASF. Chciałabym na przykład usłyszeć, czy pan ma jakikolwiek pomysł? Czy będzie pan reorganizował instytuty badawcze, bo sytuacja w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach jest problematyczna? W instytucie trwa spór zbiorowy, zgłaszają się do nas pracownicy. Chciałabym usłyszeć, czy ma pan jakiś pomysł, żeby uspokoić sytuację? To jest istotne szczególnie w przypadku pojawiających się chorób zakaźnych, a głównie ASF, o którym będziemy mówili w następnej kolejności na dzisiejszym posiedzeniu. To może na razie tyle.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zdalnie pani poseł Daria Gosek-Popiołek.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Mam nadzieję, że dobrze mnie słychać.

Mam dwa pytania, które przede wszystkim łączą się z kwestią polityki społecznej, a więc rozumiem, że pan minister być może nie będzie w stanie ad hoc na nie odpowiedzieć, ale może też będzie to jakiś rodzaj namówienia pana ministra do pogłębionej refleksji.

Po pierwsze, sytuacja osób z niepełnosprawnościami, które są mieszkankami i mieszkańcami wsi. Wiemy, że ich sytuacja jest bardzo trudna. Bardzo często osoby z niepełnosprawnościami mówią wprost, że dla nich wieś to więzienie. Mają kłopoty z dotarciem do lekarza. Pojawiają się bariery architektoniczne, np. schodki i tego typu przeszkody, brak odpowiednich chodników; bardzo jasno pokazują to badania. Niepełnosprawni mają olbrzymi problem w dotarciu do terapii, do lekarzy specjalistów. Wykluczenie, któremu podlegają te osoby jest naprawdę bardzo poważne; mamy też do czynienia z dyskryminacją krzyżową. A tak naprawdę te osoby po odpowiedniej rehabilitacji i terapii mogłyby podjąć aktywność zawodową; zresztą badania też pokazują, że osoby z niepełnosprawnościami na wsiach także chcą pracować i bardzo często mogłyby to robić, podejmując różne prace pozarolnicze, ale nie ma dla nich propozycji.

A więc moje pytanie brzmi: czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma zamiar jakoś współpracować z Ministerstwem Zdrowia oraz z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej, aby wprowadzić rozwiązania dla osób z niepełnosprawnościami, które żyją na polskich wsiach? Takie rozwiązania, aby po prostu codzienność tych osób była lepsza, aby ułatwić im dostęp do terapii, żeby osoby niepełnosprawne mogły – jeżeli potrafią i jeżeli mogą – podjąć aktywność zawodową. Ale też chodzi o to, aby te osoby nie napotykały na jednak wykluczenie i dyskryminację ze strony współmieszkańców, bo o takich przypadkach także słyszymy. A więc pytam, jak będzie się kształtowała współpraca właśnie na rzecz osób z niepełnosprawnościami?

Drugie pytanie dotyczy kwestii żłobków i przedszkoli. Wiem, że ministerstwo polityki społecznej prowadzi program „Maluch+". Natomiast generalnie rzecz biorąc program nie działa w gminach wiejskich, to znaczy gminy wiejskie nie są zainteresowane tworzeniem żłobków. Twierdzą, że wsparcie jest niewystarczające i jest to działalność, do której gminy nie są zobowiązane. A więc mam pytanie, jak ministerstwo rolnictwa zamierza – i czy w ogóle ministerstwo rolnictwa chce – współpracować na rzecz wypracowania rozwiązań, które sprawią, że żłobki na wsiach nie będą ewenementem? Rozwiązań, które sprawią, że żłobki nie będą wynikiem wieloletnich nacisków poszczególnych mieszkańców – czasami zakładających stowarzyszenia i biorących sprawy w swoje ręce – ale będą częścią wspólnej polityki społecznej? Polityki, która ma na celu po pierwsze aktywizację kobiet mieszkających na wsi, a po drugie – wsparcie rodzin, które żyją w gminach wiejskich. Te rodziny też zasługują na miejsca w żłobkach, na miejsca w przedszkolach, a nie na to, żeby musiały wozić swoje dzieci kilkadziesiąt kilometrów do najbliższej gminy miejskiej albo żeby kobiety musiały rezygnować z jakiejś pracy zawodowej, czy żeby bez wspierania swoich rodzin...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

…musiały w całości przejąć opiekę nad dziećmi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Panie ministrze, bardzo dziękuję za obszerne wyjaśnienia. Faktycznie zabrzmiały jak exposé pana ministra i tym bardziej prosilibyśmy o możliwość przesłania wszystkich informacji na piśmie. Było ich bardzo wiele, więc z całą pewnością zapoznamy się w sposób szczegółowy z opisami kierunków pana działań.

Pierwsze pytanie sprowadza się do tego, nad czym pan pracuje, a więc kluczowego planu strategicznego, bo plan będzie wytyczał drogę do sposobu, w jaki będzie wspierana ze środków europejskich wieloletnia polityka rolna. W związku z tym mam pierwsze pytanie. Czy z racji „Zielonego ładu" i premii, która ma stanowić w dopłatach, jak pan wspomniał, 20% składowej do dopłat, będą – i kiedy – specjalne wymogi, które pozwolą na ich wypełnienie, a de facto na dopłaty dla rolników?

Drugie pytanie, które już częściowo zaznaczyła pani minister – przepraszam, pani poseł Niedziela – a co wtedy, jeżeli będzie weto? Rozumiem, że wszystkie pana działania sprowadzają się do założenia, iż budżet europejski jest przyjęty, a także środki wynikające z dużego programu odbudowy. Czy w związku z tym jest przygotowywany jakiś plan awaryjny? Przypomnę, że to będą tylko gołe dopłaty bez II filaru, bez wszystkich innych dodatkowych pieniędzy. Czy ministerstwo w ogóle planuje wariant B? To jest kluczowe pytanie – z czym się obudzimy po czwartku czy też na początku roku?

Trzecie pytanie jest związane z interwencją pana ministra w obszarze polityki społecznej na wsi, a częściowo w obszarze edukacji. Pani poseł, moja poprzedniczka, wspomniała o systemowym rozwiązaniu, jeżeli chodzi o żłobki. Przypomnę, że wieś się także bardzo starzeje i w całej Europie działają tzw. senioralne przedszkola; to są miejsca nie tylko dziennego pobytu seniorów, ale także opieki. Czy ministerstwo zamierza w ramach II filaru wspomagać właśnie tę część wynikającą z nadbudowy społecznej, jaką są żłobki i opieka senioralna? Jeżeli tak, to z których dokładnie programów?

Praktycznie ostatnia rzecz, dotycząca kwestii, o której wspomniał pan komisarz Wojciechowski na poprzednim spotkaniu. Wiemy, że wszystkie inwestycje drogowe, prawdopodobnie wodno-ściekowe, ale wynikające z inwestycji na terenach wiejskich i niedotyczące bezpośrednio prowadzenia gospodarstw rolnych, będą ulokowane w Funduszu Spójności. Czy jest już określona dokładna linia demarkacyjna pomiędzy programami? Czy jest gwarancja, że towarzysząca infrastruktura, a więc drogi, cały system wodno-ściekowy, ale inny niż polityka suszowa, na pewno będzie zagwarantowany i z jakimś procentem środków przekazany na teren obszarów wiejskich? Jest to niezbędne, żeby obszary wiejskie mogły się normalnie rozwijać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):

A przepraszam, jeszcze kluczowe pytanie. Ostatnie, dosłownie jedno zdanie. Nie wspomniał pan nic o tzw. „piątce Kaczyńskiego". Mówię skrótem, przepraszam, nie wymieniam nazwy całej ustawy, ale to również w tej strategii...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Z tego, co wiem, to jest „piątka dla zwierząt", panie pośle.

Poseł Piotr Borys (KO):

„Piątka dla zwierząt". Przepraszam, używam już synonimu nazwy, mówię bardziej tytułami prasowymi. Co z tą ustawą? To również powinno się wpisać w jakiś plan działalności pana ministra. Prosiłbym o możliwość uzyskania odpowiedzi na pytanie, co z procedowaniem tej ustawy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Kazimierz Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie ministrze, w swoim wystąpieniu opisał pan bardzo wiele działań, zadań, które resort będzie realizować w najbliższym czasie. Chciałem zapytać o czas – jakiego okresu dotyczą wszystkie zadania, plan działania? Czy to plan do końca roku 2023? Czy plan dotyczy nowej perspektywy finansowej do 2027 r.? Czy to jest plan na rok? Chciałbym, żeby pan minister to uściślił.

Po drugie chciałbym się dowiedzieć, jakie priorytety określiłby pan dla swojego resortu spośród wielu bardzo ważnych zadań, a więc co jest najważniejsze, najpilniejsze na dzisiaj? Czym chciałby się pan jako minister zająć wraz ze swoim zespołem? Na co zwrócić uwagę? To jest, jak myślę, istotna kwestia, bo wtedy będzie nam łatwiej definiować wszystkie, różne zadania, jakie mogą się realizować w ramach określonych priorytetów, które pan oceni i wskaże.

Kolejna kwestia, która dotyczy polityki rolnej, a mianowicie wspomniał pan, że rok 2021–2022 to będzie czas, gdy będzie okres przejściowy w zakresie realizacji WPR. Chciałem wrócić do kwestii płatności bezpośrednich, a więc jakie działania podejmie rząd i pan jako minister, żeby zwiększyć poziom płatności do średniej europejskiej? Z tego, co pamiętam, mówi się o 260 euro do 1 hektara w zakresie płatności bezpośrednich dla polskich rolników. A jeśli tak, to jakimi metodami, jakimi działaniami ministerstwo zamierza ten cel osiągnąć? Czy to będzie w zakresie mechanizmu przesuwania środków pomiędzy filarami WPR? Czy budżet państwa polskiego będzie partycypował w całym zadaniu przekazywania pieniędzy? To jest to dla nas bardzo ważne, dlatego prosiłbym o konkretną odpowiedź.

Teraz parę kwestii, które dotyczą propozycji krajowych. A mianowicie zgodnie z ustawą o działach, od 1 stycznia 2021 r. minister będzie także nadzorował Lasy Państwowe i bodajże łowiectwo. Czy nie obawia się pan, że w związku z nowym zadaniem rola, ranga rolnictwa będzie nieco niższa w stosunku do pierwotnych założeń, które mamy i o których dyskutujemy od wielu lat? Jaka będzie propozycja po włączeniu do struktur ministerstwa nowych działów gospodarki narodowej? Ważnych oczywiście, mających pewnie wiele wspólnego z działem rolnictwa, ale jak pan wyobraża sobie zarządzanie dwoma nowymi działami?

Kwestia, która też jest istotna i ważna, kwestia wynikająca z funkcji gospodarstw rolnych – a więc kwestia produkcji żywności. Chciałbym, żeby pan minister uwzględnił dwie kwestie udzielając odpowiedzi na pytanie. Po pierwsze – kiedy wreszcie zostaną ukończone prace nad powstaniem krajowego holdingu spożywczego? O tym mówimy od paru lat i w zasadzie tylko mówimy. Wiemy, że co prawda Minister Aktywów Państwowych jest dzisiaj gospodarzem tych rozwiązań, ale chcielibyśmy wiedzieć, jak ewentualnie wyglądają relacje z Ministerstwem Aktywów Państwowych i jakie są projektowane decyzje w najbliższej przyszłości.

W tym kontekście też chciałbym się dowiedzieć, jakie działania będą podjęte przez ministerstwo rolnictwa po 1 stycznia 2021 r., ponieważ Wielka Brytania, jak wiemy, już jest poza strukturami Unii Europejskiej, a też mamy tam swój udział w eksporcie polskiej żywności. Jakie działania będzie podejmował resort, żeby po pierwsze zrewidować relacje handlowe z Wielką Brytanią? Czy one będą możliwe? A jeżeli tak, to na jakich warunkach i zasadach będą prowadzone dalsze działania? Czy ten ubytek eksportu będzie zagospodarowany na innych rynkach? Jeżeli tak, to o jakich rynkach możemy mówić?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Ostatnia rzecz, panie przewodniczący, jeżeli można, tylko krótko chciałem się zapytać.

Pan minister oczywiście przejmuje resort w określonym stanie prawnym i pewnie finansowym. Dlatego chciałem zapytać, jakie będą nowe działania i zadania dla Kra-

jowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w kontekście wszystkich spraw, o których też na posiedzeniu Komisji rozmawialiśmy? Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo dziękuję za przedstawione plany resortu na najbliższy czas. Chciałam dopytać o dwie rzeczy. Pierwsza rzecz to Krajowy Plan Strategiczny na lata 2021–2027. Podczas ostatniego spotkania z komisarzem Unii Europejskiej do spraw rolnictwa, panem Januszem Wojciechowskim, pytałam o etap włączenia organizacji społecznych nie tylko w prace nad dokumentami na poziomie UE, ale także nad Krajowym Planem Strategicznym. Pan komisarz, a także pan minister przyznali, że do państw członkowskich zostały dostarczone przez Komisję Europejską rekomendacje, dotyczące opracowania dokumentu. Pan minister też wspomniał, że na razie będzie robiony ogólny szkic dotyczący dokumentu i po tym etapie dokument będzie poddany konsultacjom, m.in. ze stroną społeczną, z organizacjami pozarządowymi, koalicjami zajmującymi się rolnictwem, w tym rolnictwem ekologicznym.

Chciałam zapytać, czy byłaby możliwość – też wysłałam taką interpelację – aby rekomendacje KE, które zostały przesłane do resortu rolnictwa, mogły być już udostępnione stronie społecznej? Wydaje mi się, że przyspieszyłoby to i także dobrze wpłynęło na jakość pracy nad Krajowym Planem Strategicznym, gdy organizacje będą po prostu miały odpowiednie informacje, jakie były rekomendacje Komisji Europejskiej.

Moje drugie pytanie dotyczy także „piątki dla zwierząt”. Przyznam, że był to projekt, z którym wiązałam duże nadzieje. Wiemy też, że jest duże poparcie społeczne, m.in. dla zamknięcia ferm zwierząt futerkowych. Jest taka potrzeba, wynikająca ze względu na dbałość o zwierzęta futerkowe i o to, jakiemu cierpieniu są obecnie poddawane, a także ze względu na mieszkanki i mieszkańców obszarów, gdzie fermy futerkowe są zlokalizowane, co doprowadza do zanieczyszczenia środowiska, a także wód gruntowych oraz do uciążliwości odorowych. Chciałam podpytać, kiedy pojawi się projekt nowej „piątki dla zwierząt”? Jakie elementy będzie zawierał? Czy nadal będzie się opierał na trzech głównych obszarach, czyli właśnie zakazie hodowli zwierząt na futra? To jest też obecnie niezwykle istotne, gdy mamy sytuację w Danii, a w Polsce teraz trwają badania w kontekście zakażenia norek z ferm futerkowych wirusem COVID.

Dalej – czy w projekcie będzie też kwestia uboju rytualnego, tak jak było w pierwotnej wersji? A także trzeci aspekt z „piątki dla zwierząt”, czyli kwestia dobrostanu zwierząt domowych oraz uczestniczenia strony społecznej, organizacji pozarządowych w pracach nad tym elementem? Była to kwestia kolczatek i trzymania na uwięzi, odpowiednich boksów dla zwierząt, a także kwestia wsparcia dla NGO, organizacji przez długi czas działających na rzecz interwencji dotyczących zwierząt, które po prostu nie mają dobrostanu, są krzywdzone. Będę wdzięczna za odpowiedź na zadane pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie ministrze, mam cztery krótkie, ale treściwe pytania.

Pierwsze pytanie. Z mównicy sejmowej 17 września tego roku pytałem pana ministra Białkowskiego o likwidację Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, a konkretnie chodziło mi o pracownię oceny nasion w Olsztynie i w innych regionach kraju. Pan minister Białkowski odpowiedział mi wprost, cytuję sejmowy stenogram: „Nie likwidujemy żadnej pracowni, wszystko będzie działało tak, jak w tej chwili działa. Pracownicy również wszyscy przechodzą na podstawie art. 231, tak że nie ma żadnej przewidzianej redukcji. W związku z tym nie wiem, skąd te pomówienia, te plotki”. Na dzień dzisiejszy okazuje się, że zarówno w Olsztynie, jak i Lubuskie, przepraszam, w Zielonej Górze – te laboratoria zostaną zamknięte.

Dziwi mnie jedna rzecz. Jeżeli mielibyśmy wozić próby już nie do Olsztyna, a laboratorium miałoby być zamknięte – chociaż jest to jedno z najlepszych laboratoriów w kraju, bo wykonuje około 2 tys. prób – to w tej chwili mamy propozycję wożenia prób do Łodzi, ponad 300 km. Nie rozumiem tego, podobnie jak Warmińsko–Mazurska Izba Rolnicza, która upoważniła mnie, żebym odczytał stanowisko izby, ale to jest długie stanowisko, na całą stronę, więc nie będę go cytował. Dlaczego tak się stało? Dlaczego rolnicy z Warmii i Mazur mają wozić próby nasienne do Łodzi? Po drodze jest Bydgoszcz, na północy jest Gdańsk. Dlaczego Łódź?

Czy naprawdę nie można nic zrobić, żeby to laboratorium, szóste laboratorium w kraju pod względem robionych wyników, nie zostało zlikwidowane? Warmia i Mazury to jest bardzo potężny region, który produkuje bardzo dużo materiału siewnego. Chciałbym, żeby pan minister na posiedzeniu zadeklarował mi wsparcie, bo Warmińsko–Mazurska Izba Rolnicza w piątek, na walnym zebraniu, podejmuje uchwałę i z takim stanowiskiem też na pewno zwróci się do pana ministra.

Kolejna rzecz, którą chciałem omówić, panie ministrze. Na ostatnim spotkaniu Komisji rolnictwa prosiłem, pytałem o to, jakie są działania i jakie będą podjęte interwencje zarówno na rynku trzody, jak i na rynku drobiu. Sytuacja na obu rynkach jest w tej chwili dramatyczna, panie ministrze. Cena trzody spadła do cen niespotykanych od kilku lat. Cena drobiu spadła do poziomów wręcz abstrakcyjnych. Jeżeli mówimy o cenie kurczaka na poziomie 1,80 zł – 2,00 zł, to hodowcy zbankrutują; a przede wszystkim, panie ministrze, zbankrutują mali hodowcy. W tej chwili rząd stawia na małe i średnie gospodarstwa, gospodarstwa ekologiczne. Mali rolnicy, którzy grają na wolnym rynku, nie mają podpisanych umów, są wyrzucani z rynku.

Panie ministrze, także chciałem powiedzieć, że małe wylęgarnie, które produkują właśnie na lokalny rynek, będą dzisiaj zamykane, gdyż zamówienia drobiu spadły o 30%–50%. W tej chwili są wycinane stada rodzicielskie, które mają 50 tygodni, a normalnie reprodukcja jest do 60 tygodni, czyli 10 tygodni wcześniej wycinane są stada reprodukcyjne. Musimy … no prosiłbym, żeby pan minister powołał jak najszybciej zespoły, zarówno interwencyjne, składające się z rolników, branż, izb rolniczych, które zajęłyby się tym, jak rozwiązać problem. Problem naprawdę w tej chwili narasta. Na wsi jest opór społeczny i tyle telefonów, ile mam od rolników z pytaniami, co my robimy na posiedzeniach Komisji rolnictwa, żeby uzdrowić sytuację – powiem, że to jest bardzo ciężki temat.

Powiem więcej – powinniśmy zwrócić uwagę w całym przedsięwzięciu na to, jaka jest dysproporcja między stadami rodzicielskimi, wylęgarniami, ubojniami i hodowcami, bo dysproporcja jest bardzo duża. A najwięcej chyba uzyskują w tym wszystkim sieci handlowe, bo dysproporcja pomiędzy rolnikiem a siecią handlową, jeżeli patrzymy na ceny, jest niewyobrażalna. Prosiłbym pana ministra o uruchomienie UOKiK, bo to chyba jest ta instytucja, która powinna zwrócić uwagę na dysproporcje cen, żeby jeszcze rolnicy mogli żyć, bo w tej chwili bardzo wielu rolnikom grozi bankructwo.

Dzisiaj banki nie chcą kredytować, a szczególnie nie chcą kredytować branży drobiarskiej i branży trzodziarskiej, gdyż są to nierentowne kierunki. Jeżeli gospodarstwa rolne na dzień dzisiejszy mają kredyty obrotowe, to gdy sprzedadzą trzodę albo sprzedadzą drób, panie ministrze, to banki nie chcą odnawiać linii kredytowej. To jest bardzo poważny temat i dlatego prosiłbym...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

… bardzo pana ministra o powołanie zespołów, które zajęłyby się kwestią, jak rozwiązać problem. Czy w system interwencyjny wejdzie Unia Europejska? Rozmawialiśmy o tym poprzednio na posiedzeniu Komisji rolnictwa z panem Wojciechowskim. Czy będą programy interwencyjne – i jakie? Na czym interwencjonizm państwowy będzie polegał? Czy będzie interwencjonizm unijny, bo po prostu tak dłużej być nie może?

Powiem ostatnią rzecz....

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Jesteśmy na posiedzeniu Komisji rolnictwa...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale momencik, tylko powiem, o co chodzi. Nie chodzi o to, żebym zabierał komukolwiek głos. Dzisiaj jest ważny temat i możemy dyskutować; z tym, że o godzinie 11.00 pan minister ma spotkanie Rady Ministrów...

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ostatnie, krótkie pytanie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…a jeszcze dwie panie poseł są zapisane do głosu. Każdy chciałby zadać pytania ministrowi.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ostatnie, krótkie pytanie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

… i już się wyłączam z dyskusji.

Panie ministrze, dzisiaj soja na rynku w Rotterdamie kosztuje 351 euro, to jest 1570 zł, a w Polsce – ponad 2 tys. zł. Chciałbym, żeby pan minister powołał zespół, bo my na bazie dawnego Rolimpex–u możemy ściągać soję z całego świata i nie musimy płacić zachodnim firmom, zachodnim koncernom tak ogromnych pieniędzy. To jest dzisiaj ponad 500–600 zł różnicy pomiędzy giełdą w Rotterdamie a ceną, za jaką kupują rolnicy w Polsce.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Mamy potężne magazyny należące do Elewarru i tam możemy soję skupować i rozprowadzać do rolników. Jak mówię, musi pan powołać zespoły robocze, konkretnych specjalistów, pańskich doradców, którzy będą rozwiązywać problemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Teresa Pamuła. Ale bardzo proszę, pani poseł...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Panie przewodniczący, jeżeli można, bo faktycznie chciałbym się odnieść chociaż do części zadanych pytań, więc jeśli...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze, to…

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Jeszcze nie zadałam pytania. Przepraszam.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, po jednej minucie. Tylko dwie panie poseł i już pan minister. Tylko naprawdę bardzo proszę po jednej minucie. Pani Teresa Pamuła i pani Sowińska.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Króciutko. Chciałam zapytać o pszczelarzy. Czy w nowym programie, w nowej strategii pszczelarze będą traktowani indywidualnie jako producenci miodu, czy środki będą przekazywane na stowarzysze-

nia? Rolnicy czy pszczelarze chcieliby, żeby jednak środki trafiały bezpośrednio do nich, a nie poprzez stowarzyszenia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Jeszcze jedna sprawa, dotycząca opieki nad osobami starszymi. Nie ma środków na budowanie hospicjów. Myślę, że należałoby przygotować jakiś plan w ramach KRUS czy znowelizować ustawę, żeby rolnicy mogli w takim...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anita Sowińska. Bardzo proszę.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Dzień dobry państwu. Dziękuję za udzielenie głosu. Rozumiem, że będzie za mało czasu, żeby odpowiedzieć na moje pytania, dlatego proszę o odpowiedzi na piśmie.

Mam do poruszenia dwie kwestie. Pierwsza kwestia to susza i jak wiadomo, jest to największe wyzwanie w rolnictwie. Owszem, w tym roku był program zwany małą retencją, natomiast z retencją nie miał wiele wspólnego; chodziło raczej o nawadnianie pól. Natomiast mam pytanie do pana ministra: jakie ma pan pomysły na zmiany systemowe, tak żeby rzeczywiście mała retencja została zwiększona? A w szczególności wskazuję dwa kierunki. Czy ministerstwo zamierza zmienić dopłaty dla rolników w taki sposób, aby rolnicy dostawali pieniądze za magazynowanie wody w stawach naturalnych, a także w glebie? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: czy pan minister ma zamiar pochylić się nad zmianą ustawy – Prawo wodne? Lewica, w tym również ja i obecna na posiedzeniu pani posłanka Gosek-Popiołek, przygotowałyśmy wspólnie z ekspertami zmianę ustawy – Prawo wodne. Złożyłyśmy ustawę 16 czerwca i do tej pory, niestety, ona jest w zamrażarce. Natomiast projekt...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani poseł, proszę o pytanie. Bardzo proszę.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

… zawiera szereg rozwiązań, które umożliwiają renaturyzację.

Drugi obszar, o który chcę zapytać, to są fermy zwierząt futerkowych, a w szczególności fermy norek. Mamy wręcz dowody na to, że w fermach są łamane prawa zwierząt. Chodzi o obecnie obowiązujące prawo, nawet nie mówię o prawie, które miało być wprowadzone w postaci „piątki dla zwierząt”. Moje pytanie jest takie: jak państwo sprawują kontrolę nad fermami...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

… poprzez inspektoraty weterynarii? Uważam, że niestety, ale coś zawodzi w systemie. Jak pan zamierza tę sytuację naprawić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze jedno zdanie pani przewodnicząca Niedziela. Jedno zdanie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Jedno zdanie. Chciałabym tylko doprecyzować moje pytanie dotyczące weta. Chciałabym tylko zapytać, czy ma pan minister rozwiązanie na to, że w ramach Funduszu Odbudowy 7,5 mld euro miało być przeznaczonych właśnie na PROW?

Po drugie nie wiem, czy pan minister wie, że w 2019 r. wpłynęło do KOWR 87 wniosków na oddłużenie rolników z tej słynnej ustawy, którą zapowiadał minister Ardanowski i nie wiem, czy pan minister wie, ilu rolników do tej pory oddłużono?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):
Siedmiu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Panie ministrze, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):
Moje pytanie brzmi: jak pan ma zamiar to zmienić?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Proszę bardzo, panie ministrze. Może pan teraz mówić, ile pan chce.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:
Dziękuję serdecznie. Mogę mówić, ile chcę, ale mam pięć minut, bo muszę wyjść, żeby zdążyć na posiedzenie Rady Ministrów. W związku z tym odniosę się do pytań i może zacznę od końca.

Pani poseł Sowińska. Jeżeli chodzi o odpowiedzi, o które pani prosiła, to oczywiście odpowiemy pani poseł na piśmie. To jest pytanie dotyczące suszy i systemowych zmian, dotyczących małej retencji. Jeżeli chodzi o zmianę ustawy – Prawo wodne, to oczywiście z chęcią odpowiemy, ale w tej odpowiedzi prawdopodobnie będzie skierowanie do Ministerstwa Infrastruktury, ponieważ w tej chwili zmiany dotyczące Prawa wodnego najlepiej byłoby skonsultować z panem ministrem Adamczykiem lub z jednym z wiceministrów, który zajmuje się tematem. Jeżeli chodzi o fermy norek, pani poseł, to jeśli pani pozwoli, po moim wyjściu na pytanie odpowie pan doktor Konopka lub pani dyrektor Zasępa.

Dalej. Jeżeli chodzi o pszczelarzy i nową strategię, to zaraz odpowie pani dyrektor Gierulska i również odnośnie do środków na budowę hospicjów.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła Ziejewskiego. A więc z jednej strony zgadzam się z panem odnośnie do sytuacji na rynku trzody chlewnej i drobiu; zresztą rozmawialiśmy na ten temat i mamy tego świadomość. Jeżeli chodzi o powołanie nowych zespołów interwencyjnych czy w ogóle zespołów roboczych, z pewnością przyjmuję sugestię. Mam zapisane, aby zastanowić się nad tym, czy można tak zrobić.

Bardzo ciekawym stwierdzeniem jest różnica w cenie soi. Mogę zapewnić, że z pewnością pochylę się nad tematem. Jeżeli oczywiście pan poseł pozwoli, to będziemy w kontakcie. Zwrócę się również do pana posła o informację na ten temat, ale nasze służby z pewnością będą robić wszystko, aby jeśli chodzi o tę opłatę – nazwijmy ją jakąś dystrybucyjną czy za pośrednictwo – zniwelować dysproporcję cen.

Tak samo, jeżeli chodzi o dysproporcje cen w sieciach handlowych. Mogę zapowiedzieć, panie pośle, że na pewno w tej sprawie zwrócę się do UOKiK. To jest dobry pomysł.

Jeżeli chodzi o likwidację i rozmowę z panem ministrem Białkowskim – przepraszam, nie wiem, muszę sprawdzić. Jeżeli będę miał informację, to z pewnością również się nią podzielę.

Były także pytania dotyczące planu strategicznego i sytuacji, która jest w tej chwili przy opracowywaniu naszej nowej strategii. Odpowie na nie również pani dyrektor Gierulska. Chcę tylko powiedzieć, że po spotkaniu z panem komisarzem faktycznie pan komisarz przekazał nam nasze rekomendacje. Padła również prośba ze strony pani poseł Tracz o rekomendacje oraz o to, czy możemy włączyć stowarzyszenia. Na poprzednim posiedzeniu Komisji już odpowiadałem na to pytanie i myślę, że teraz również – na ile to możliwe – będziemy mogli poinformować o pracach te stowarzyszenia, które są zainteresowane tematem.

Padło również pytanie dotyczące krajowego holdingu spożywczego. Pytał o to jeszcze pan poseł Plocke. Panie pośle, sytuacja wygląda dużo lepiej, niż wyglądała, to znaczy przyspieszono prace. Ciężko mi odpowiedzieć – kiedy. Tak naprawdę, jak pan słusznie zauważył, to jest temat dotyczący Ministra Aktywów Państwowych. Mogę powiedzieć z perspektywy ministerstwa rolnictwa, że mamy stały kontakt i nawet powiedziałbym, iż dosyć ścisły. Z tygodnia na tydzień są wdrażane nowe rozwiązania. Myślę, że w przy-

szłym roku – tylko ciężko mi powiedzieć, kiedy – z perspektywy naszego resortu praktycznie jesteśmy gotowi do powoływania, do przekazywania spółek w ramach holdingu spożywczego. Są pewne technikalia związane z prawem, ale tu mogę powiedzieć, że element, o którym pan mówił, czyli jak gdyby element czasu, jest dla nas bardzo istotny.

Co do propozycji krajowych, związanych z lasem i z łowiectwem – czy straci na tym ranga ministra rolnictwa? Z pewnością ranga nie straci. Otóż moim zdaniem uda się wypracować taką koncepcję współpracy, również w ramach zadań wiceministrów, że będzie to sposobem uzupełniania działalności resortu. Naprawdę dobrze się złoży, bo w ramach walki z ASF, o czym będzie mówił pan minister Giżyński, dobrze mieć taki mechanizm w ręku, jakim jest również Polski Związek Łowiecki. Mówię to oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu, ponieważ jestem już po rozmowach z częścią kierownictwa Polskiego Związku Łowieckiego. Mogę tylko zapewnić, że będę stał na straży tego, aby zarówno Lasy Państwowe nie ucierpiały, jak i przede wszystkim rolnictwo, czyli to, czym się cały czas zajmuje nasz resort. Wiemy o tym, że ministrem, który wraz z Lasami Państwowymi zagości w naszym resorcie, jest pan minister Edward Siarka. Przepraszam bardzo. Edward Siarka. On będzie też bezpośrednio nadzorował ten obszar w naszym ministerstwie. Tak wynika z ustaleń, które mam do dzisiaj.

Jeżeli chodzi o czas. W większości, panie pośle, o czasie mówiłem w kontekście wszystkich rozwiązań legislacyjnych. Jeżeli mówiłem „w najbliższym czasie" to znaczy, że czas na dzisiaj jest niedookreślony lub niemożliwy do sprecyzowania. Jeżeli chodzi o priorytety oraz politykę rolną – jakie działania podejmujemy, aby zwiększyć środki dotyczące wypłat do średniej europejskiej? Na pytania o mechanizmie, o którym pan słusznie stwierdził, przesunięć między filarami, będzie odpowiadała pani dyrektor Gierulska.

Teraz jeszcze mamy... Przepraszam, ale muszę odnieść się do... Jeżeli chodzi o początkowe zaczepki pani poseł Niedzieli. Pani poseł, naprawdę – nie ma sensu.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Zaczepki? Jakie zaczepki?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Jeżeli bym miał krótsze przemówienie, to pani poseł stwierdziłaby, że jest za krótkie i czegoś nie ująłem. Jeżeli byłoby dłuższe, to pani porównywałaby mnie do mojego poprzednika. Ogólnie nie tędy droga. Natomiast mogę powiedzieć tak: myślę, że czas wystąpienia ponad godzinę to jest taki czas, w którym faktycznie udaje się odnieść syntetycznie, naprawdę syntetycznie do tych elementów naszej pracy, naszego resortu, dzięki którym z jednej strony dosyć przejrzyście, a z drugiej strony w sposób niezbyt skomplikowany udaje się przekazać wiedzę. Jeżeli oczywiście pani poseł ma chęć poszerzenia wiedzy, serdecznie zapraszam również do naszego ministerstwa.

Pani również pytała o dwie sprawy, o ustawę dobrostanową. Działania są działaniami średniorocznymi, w związku z tym muszę powiedzieć, że to jest zgodnie z tym, co zostało przyjęte. Ciężko to traktować jako zarzut. Pierwsze wypłaty miały być – i tak będą prowadzone – w marcu, w związku tym już za trzy miesiące. Natomiast wcześniej, w ramach tego działania, również był zapis o kontroli przeprowadzonych działań, które mają się rozpocząć w marcu.

Jeszcze, jeżeli chodzi o działania dotyczące PIWet, to też, panie doktorze, bardzo bym prosił o udzielenie informacji pani poseł na ten temat.

Sytuacja dotycząca pogłębionej refleksji dotyczącej osób niepełnosprawnych i współpracy dla tych osób w zakresie aktywności zawodowej. To jest temat, pani poseł – zwracam się do pani poseł Darii Gosek-Popiołek – nad którym z pewnością pochylę się jako minister rolnictwa. Wiele głosów podobnych do pani głosu już do mnie wpłynęło, w związku z tym z pewnością z panią dyrektor KRUS będziemy musieli usiąść i poszukać rozwiązań, oczywiście w ramach posiadanych środków finansowych, aby w tym obszarze udało się znaleźć rozwiązania.

Chciałem serdecznie państwu podziękować za dobre, merytorycznie spotkanie. Przepraszam tych państwa, na których pytania nie zdążyłem odpowiedzieć, ale naprawdę po prostu mamy posiedzenie Rady Ministrów. Jeżeli państwo macie jeszcze jakieś pyta-

nia, których nie zdążyliście państwo zadać, to zostaje pan minister Szymon Giżyński, który z pewnością zbierze zadane pytania. Jeżeli będzie możliwość, to na nie odpowie wraz z naszymi służbami. Jeżeli nie, to z pewnością odpowiemy precyzyjnie na wszystkie pytania w formie pisemnej.

Bardzo dziękuję za spotkanie i naprawdę zapraszam do współpracy w celu podniesienia rangi polskiego rolnika i polskiego rolnictwa. Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo panu dziękuję, panie ministrze. Bardzo cieszymy się, że był pan z nami, że przedstawił pan swój program, jak było to nazwane przez posłów opozycji – swoje exposé. Bardzo dobre exposé. Bardzo panu dziękujemy.

Proszę bardzo, pan Zbigniew Ajchler.

Proszę włączyć mikrofon.

Agroprzedsiębiorca, były poseł Zbigniew Ajchler:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jestem dzisiaj na posiedzeniu po raz któryś gościnnie, za co dziękuję. Dziękuję, że mam możliwość przedstawienia stanowiska producentów trzody chlewnej, co jest bardzo istotne.

Muszę państwu o tym powiedzieć. Nie wiem, czy pan minister o tym wie, ale jeśli rolnicy widzą na polskiej granicy niemieckie transporty z tucznikami i innymi żywymi zwierzętami, to dostają białej gorączki wobec niemożliwości sprzedaży swoich zwierząt; już nie mówię o cenach polskich produktów w polskich ubojniach. W tym roku będzie około 10 mln sztuk, tak szacujemy, importu do Polski żywych zwierząt. Polska jest największym w Europie importerem netto. Po prostu to jest już kpina i nie wiadomo, jak to jeszcze nazwać. Trudno, ale rolnicy zaczynają wyjeżdżać na granicę sprawdzać, co się dzieje w nocy itd., itd. Wynika to z faktu, że w dalszym ciągu jest nierozwiązana sprawa liczby lekarzy weterynarii i służb administracyjnych, przygotowanych merytorycznie do tego zadania.

Chciałbym również wypowiedzieć się i zapytać pana ministra, dlaczego pomoc dla producentów trzody chlewnej w cyklu otwartym w związku z pandemią COVID-19 jest żenująco niska? Panie ministrze, czy pan wie, że 23,8 tys. zł dla gospodarstw utrzymujących powyżej 200 hektarów stanowi około 200 zł na 200 sztuk? Na 200 sztuk, nie hektarów. Są zakłady, które produkują 10 tys., 15 tys. sztuk – najbardziej wiodące zakłady, najlepsze zakłady. Przecież tak nie wolno, tak nie powinno się robić; jeśli budżet państwa przeznacza 2 mld zł na propagandę w telewizji, to nie ma wytłumaczenia, że nie ma dla rolników, że może nie być dla rolników.

Chcę powiedzieć, że czas na rolnictwo profesjonalne, produkcyjne, bo swoją potęgę zbudowały mieszalnie pasz, przetwórnie i wiele innych, także handel. Zbudowały swoją potęgę wielkości i nowoczesności produkcji, a rolnictwo zostało w tyle – i to bardzo w tyle. Chciałbym również powiedzieć, że sprawy związane z rozwojem są to tzw. sprawy bieżące i tzw. sprawy dalszego rozwoju; mówię przede wszystkim o projekcie „Zielonego ładu”, o powiększeniu dobrostanu. Tak, oczywiście tak. Jeśli jednak państwo teraz założycie w trudnych sytuacjach koszty związane z wprowadzeniem „Zielonego ładu” – jest to oczywiście projekt Unii Europejskiej – to rolnicy chyba oszaleją ze złości, że coś podobnego jest wdrażane w takiej konkretnej sytuacji. Chcę powiedzieć, że są badania amerykańskiego departamentu rolnictwa, które ostrzegają odnośnie do spadku produkcji i opłacalności produkcji dla rolników przy tym temacie. To jest bardzo, bardzo ważna sprawa.

Niemniej jednak w tej chwili najgorsza sprawa i najważniejsza sprawa to jest rynek trzody chlewnej. Mega gigantyczny rynek trzody chlewnej, z którym wiążą się ceny, zbiór i rytm zbioru zbóż paszowych. To musi nastąpić w sposób nieprawdopodobny.

Kolejna sprawa. Nie wiem, czy pan wie, panie ministrze, że dzisiaj w kolejkach do ubojni w związku z COVID-19 i ASF jest około 1 mln sztuk? Milion sztuk czeka na ubój w związku z niesprawnością ludzi do pracy, z chorobą COVID i w związku z ASF.

Druga sprawa. Dlaczego minister rolnictwa, ministerstwo, rząd odmawia wypłaty odszkodowań rolnikom w zakresie różnicy cen między obszarami, gdzie jest cho-

roba, gdzie jest ASF, gdzie są ogniska, w stosunku do wolnorynkowych cen? Przecież to są straty, wynikające niezależnie od rolników. Musi nastąpić odpowiedzialność państwa w tym temacie.

Ostatnia rzecz, o której chcę powiedzieć. Chiny – państwo, które rozdaje karty na wiele produktów i tworzy rynki. Działają dzisiaj tak, że w ciągu najbliższego roku czy dwóch będą samowystarczalni w zakresie produkcji wieprzowiny. Pan zdaje sobie sprawę z tego, co to będzie, gdy Chiny przestaną importować z innych rynków? Japonia dopłaca gigantyczne pieniądze dla rolników do produkcji ryżu. Ryż mogliby dzisiaj kupić za mniejsze pieniądze, ale Japonia dba o swoich rolników i dopłaca im duże pieniądze.

Chcę powiedzieć na koniec jedną rzecz. Niezależnie od tego, w jakiej pozycji są rolnicy, to są w strasznej pozycji, bo nie mają udziałów w przetwórniach, nie mają udziałów w innych spółkach. Jesteśmy rolnictwem rozdrobnionym. Stąd bardzo proste pytanie: dlaczego w Polsce ceny na rynku mięsnym zależą od giełd niemieckich, od giełd duńskich, które są wyznacznikiem tygodniowej ceny? Przecież można inaczej; przykładem jest choćby Austria, państwo zdecydowanie mniejsze niż Polska – a utworzyli własny rynek giełdowy. Dlaczego w Polsce nie może powstać giełda mięsna? W Polsce, w czterdziestomilionowym narodzie, będziemy tworzyli ceny i nie będziemy patrzyli, co robią Duńczycy czy co robią Niemcy. Czyli holding spożywczy, krajowy, narodowy holding spożywczy – to bardzo ważne. Jest ustanowiony pełnomocnik i nie ma szybszych działań, które powinny zdecydowanie być. Sprawa giełd mięsnych rozwiąże wiele spraw.

Pozostają też bieżące sprawy odszkodowawcze, żeby nie było tak, jak mówiłem niejednokrotnie z ław sejmowych, że przyjdzie taki czas – jeśli rząd nie będzie się mocniej angażował, jeśli rząd nie będzie mocniej finansował pewnych rzeczy – kiedy po kotlet będziemy jeździli do Berlina, a golonki nie będzie można kupić ze względu na cenę. Po co inne państwa finansują swoje rolnictwa, mimo że w danym momencie mogą kupić taniej? Po to, żeby nie dopuścić do sytuacji, w której cena importowanej żywności będzie zdecydowanie wyższa niż cena żywności na przykład na polskim rynku. Dlatego to są bardzo ważne kwestie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy.

Agroprzedsiębiorca, były poseł Zbigniew Ajchler:

Jeszcze jedna sprawa, która była poruszana na posiedzeniu, ale jest też bardzo ważna. Czy rząd zdąży swoimi działaniami spowodować, że GMO będzie ustabilizowane i nie będzie takich cen jak w tej chwili, że śruta sojowa kosztuje około 2,5 tys. zł? A z różnymi wahaniami właśnie do tego dochodzi. Program białkowy musi wejść w życie, tylko musi być dynamicznie i odważnie wdrażany, a to jest bardzo trudne.

Kończąc chcę już powiedzieć jednoznacznie, że temat pilny, najpilniejszy to granice, obchodzenie polskich towarów, import trzody. Śmieją się z nas w Europie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Dorota. Następne pytanie. Dopytanie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Dopytanie. Tak, wiem, że już nie ma pana ministra; musiał wyjść na posiedzenie Rady Ministrów. Natomiast absolutnie proszę o przekazanie, że daleka jestem od zaczepiania pana ministra. Jest nowym ministrem i po prostu bardzo chciałabym usłyszeć i móc podyskutować na temat jego pomysłów, czy przez niego wyznaczanych kierunków pracy. A tak długie wystąpienie – w związku z tym, że mieliśmy czas ze strony pana ministra do godziny 11.00 – uniemożliwiło nam dyskusję i tylko dlatego o tym mówiłam.

Życzę powodzenia – jak każdemu ministrowi, który obejmuje tekę tak trudnego resortu. Ministerstwo rolnictwa jest, jak mówimy, bardzo trudnym resortem i dlatego chciałam bardzo dokładnie porozmawiać z panem ministrem. Mam nadzieję, że pan minister pojawi się u nas jeszcze i będziemy mogli przedyskutować wiele pomysłów pana ministra, wypowiedzieć swoje zdanie. Chciałabym, żeby je usłyszał. A więc to tylko kwestia sprostowania.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku obrad. Bardzo proszę pana ministra Szymona Giżyńskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, o przedstawienie informacji. Proszę bardzo, panie ministrze. Oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, ta sama prośba – bliżej mikrofon albo bez maski, jeżeli pan jest sam. O, właśnie. Proszę bardzo, bo słabo słychać.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Jestem sam w sensie komunikacyjnym, ponieważ do najbliższych osób na sali mam około ośmiu metrów, może nawet więcej. A więc rygory bezpieczeństwa są całkowicie zachowane, a w ten sposób mogę do państwa docierać bardziej wyraźnie.

Szanowni państwo. Temat, który mam przedstawić, też oczywiście będę się starał prezentować w pewnym skrócie. Nie wszystkie zagadnienia się pojawią, ale pojawią się oczywiście zagadnienia najważniejsze, które muszą opisać rzeczywistość – z jednej strony wyzwania, a z drugiej strony nasze działania. Opis musi mieć też charakter subiektywny czy w jakimś sensie również osobisty, ponieważ kiedy pojawiłem się w resorcie w lipcu 2018 r., to zaproponowałem pewne działania i pewną postawę wobec ASF. Moim zdaniem taka postawa była wywołana koniecznościami, które wszyscy wtedy przeżywaliśmy i sytuacją, jaką osobiście zastałem – była to konieczność wydania zdecydowanej walki ASF. Walki w pewnej opozycji także do wcześniej w różnych miejscach stosowanej nomenklatury, nazewnictwa, że zmierzenie się z ASF traktowano – są na to rozliczne zapisy – jako łagodzenie skutków ASF. Proponowałem, żeby moją funkcję i moją osobę traktować jako pełnomocnika do spraw zwalczenia ASF, czyli trybu, który jak najskuteczniejszy i jak najszybszy okres zwalczenia będzie przekładał na konkretne działania. Myślę, że tak nie tylko intencyjnie się to wszystko zaczęło i trwa do dzisiaj.

Oczywiście nie mówię o sobie, mówię o znakomitym zespole, który towarzyszy mi w codziennej pracy, co strukturalnie oznacza ścisłą współpracę zarówno z Inspekcją Weterynaryjną – jest ze mną pan minister Bogdan Konopka, jak i z departamentem pani dyrektor Magdaleny Zasępy, która jest dzisiaj również obecna i na pewno będzie też do państwa mówić, odpowiadać na konkretne pytania. Oczywiście jest to wspomniany dzisiaj, ale o tym może za chwilę, Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach. Pomaga nam również w zespole ASF–owym, co oczywiste, pan dyrektor departamentu kryzysowego, tak u nas jest on określany – zarządzania kryzysowego, pan Mieczysław Mosakowski (*Departament Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego MRiRW – red.*). PIWet i oczywiście jego lider i dyrektor, pan prof. Krzysztof Niemczuk.

Szanowni państwo. Zaczęło się od tego, że zupełnie inaczej postawiliśmy sprawę bioasekuracji. To jest zasadnicze narzędzie. Obszar działania jest ogromny i decydujący o wielu sprawach, ważny co do skuteczności w walce z ASF. Bioasekuracja dwa lata temu była w stanie narracji bardzo proszalnej, prawda? Nie było zdecydowania, nie było zwerbalizowania sytuacji rzeczywistej; my tego dokonaliśmy. Jedno z pierwszych działań, właśnie ten przełom, miało miejsce gdzieś na jesieni 2018 r.

Zaczęło się od wydanej w wysokim nakładzie ulotki, w której nie było proszalnej narracji, neutralnej w gruncie rzeczy w najlepszym razie, a była to już pewna próba bardzo mocnej perswazji, zapisana w stylu i mową nakaz–zakaz. Nikogo to nie urażało, ale było odpowiedzią na to, co jest rolnikom, hodowcom potrzebne, żeby doskonale wiedzieli, co im wolno i co jest nakazowe, że muszą to robić, żeby uchronić swoje gospodarstwo przed ASF. Jak również bardzo wyraziście trzeba było powiedzieć w ulotce – i od tej pory już na każdym kroku to robimy – o zakazach i o tym, czego robić nie wolno. To jest pewien początek, który miał oczywiście swoje konsekwencje już w całym procesie zwalczenia ASF.

Pan minister też wspomniał o naszych szkołach. Każdy minister, każdy pracownik ministerstwa, każdy miłośnik polskiego rolnictwa i człowiek w nim obecny musi być

dumny z tego, że mamy już w tej chwili tyle szkół – za parę tygodni, od 1 stycznia będzie to bez mała 60 szkół, bo 59 – w nadzorze ministra rolnictwa. Szkół znakomicie pracujących w bardzo wielu aspektach wychowania zawodowego, kształcenia zawodowego i wychowania patriotycznego. Chcę to bardzo jasno powiedzieć, że w zakresie procesów bioasekuracji nastąpiła bardzo ścisła współpraca właśnie pomiędzy wszystkimi szkołami a PIWet–em, także z weterynarią polską, z obecnym tutaj panem ministrem Konopką. Minister Konopka także uczestniczył jako wykładowca w prelekcjach, w szkoleniach, jak również uczestniczyli jego pracownicy. To były bardzo profesjonalne spotkania, które po pierwsze trafiały z oczywistych względów na przygotowany, podatny grunt; były adresowane do nauczycieli. Potem, w drugiej kolejności, były skierowane do młodzieży, która przecież kształci się na zawodowych, można powiedzieć, świetnie przygotowanych rolników. Zarówno względy bezpieczeństwa, którymi zajmuje się KRUS, jak i względy bezpieczeństwa w zakresie bioasekuracji, którymi my się zajmujemy jako weterynaria i jako ministerstwo rolnictwa, mają szczególne znaczenie. Także jest szczególna konieczność właśnie bardzo skutecznej, dobrej transmisji – i to się dzieje. Przykładamy też do tego wielką wagę, ogromne znaczenie, stale wzmacniamy ten proces. Jeżeli będzie potrzeba, oczywiście jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytania.

Oprócz realizowanych zadań, które się wtedy rozpoczęły, trwają do dzisiaj oraz są oczywiście stymulowane i klasyfikowane, to chcę powiedzieć, że bardzo ważnym elementem strategii było to, iż określiliśmy ASF jako system połączonych stref interesów. Było to stosunkowo łatwo rozpoznać, bo wtedy, w 2018 r., kwitł pewien proceder. Działo się to wtedy, kiedy były strefy niebieskie, czerwone; to działało trochę na zasadzie „dziel i rządź”. Nie chcę wchodzić w pewne konteksty historyczne, zostawiam to innym osobom. Natomiast jest faktem i o tym państwo też wiedzą, więc jednym zdaniem przypomnę, że ten proceder właśnie wtedy miał również taki wymiar, że funkcjonowały dwie ceny. Jedna cena to była cena wolnorynkowa, około 5 zł za kilogram żywca i oczywiście cena w granicach 2,5 zł czy może najwyżej 3 zł; do zaakceptowania niższej ceny byli zmuszeni rolnicy, którzy znaleźli się w strefach. Nie mieli wyjścia, byli pod szantażem na pozornie wolnym rynku, bo ktoś na tym ogromnie korzystał. W tej dwuzłotowej luce mnożyły się i powstawały wielkie fortuny. A więc była to strefa takich właśnie interesów, którą nazwaliśmy i były próby, łącznie z ustawową, żeby temu zaradzić. Poza tym wystarczyła też pewna presja, jakiej wcześniej nie było, którą ogromnie wspieraliśmy.

To samo było z utylizacją. Też nagle okazało się, że to jest... Niemcy to policzyli. Może to być rynek na dekady, na długie lata; rynek warty około 30 mld zł, jak wtedy się mówiło te dwa lata temu czy półtora roku temu. Kto by w taki rynek nie zainwestował? Nasza reakcja była taka, że wzięliśmy się do działania; przynajmniej w sensie wizerunkowym, marketingowym. Powiedzieliśmy – dobrze, skoro ktoś, kapitał niemiecki i inne, zainteresowały się tym, my w temat wchodzimy jako państwo, jako rząd i będziemy to tworzyć na bazie spółek, którymi przecież dysponujemy. Już sama informacja spowodowała, że wiele firm, które miały już na talerzu przygotowane nie tylko badawcze, ale i realizatorskie pomysły, z tych pomysłów się wycofało.

W zakresie już pewnej praktyki bezpośredniej, weterynaryjnej i służb pan minister Konopka szczególnie się do tego przyczynił, bo zaczął obowiązywać w codziennej praktyce lekarzy powiatowych i ich służb, lekarzy wojewódzkich – czyli wszystkich podwładnych pana ministra, jego Głównego Inspektoratu Weterynarii – protokół epizootyczny z wszystkimi konsekwencjami. Był rygorystycznie stosowany. Rygorystycznie, czyli z jednej strony dawał wszystkie możliwości państwowym lekarzom weterynarii, żeby egzekwować zapisy protokołu epizootycznego. Po drugie dawał pewne skutki, również porządkujące sposób postępowania, bo dotyczył bezpośrednio zarówno postępowań samych hodowców, samych rolników w kierunku np. sprawdzenia, czy oni nie przyczynili się do przeniesienia ASF do własnych gospodarstw. A przecież takie sytuacje – nie tylko teoretycznie – są po prostu możliwe.

Restrykcyjność protokołu epizootycznego została również bardzo mocno skonfrontowana – nie opresyjnie, ale dano do zrozumienia również lekarzom weterynarii, którzy przecież pracują w warunkach wykonywania wolnej praktyki, chodzą po różnych gospodarstwach, czasami blisko siebie położonych. Są specjalistami np. od trzody chlewnej

i w bardzo wielu gospodarstwach – a wystarczy, że w kilku gospodarstwach – są czynni jako lekarze. Protokół epizootyczny dotyczy również czynności zawodowych lekarzy i również był stosowany z całą – nie chcę powiedzieć, że z bezwzględnością; wystarczy, że powiem i określę, a pan minister Konopka pewnie się ze mną zgodzi, iż z całym profesjonalizmem. A więc tak, jak powinien być stosowany.

To na pewno skutkowało tym, że nastąpiły w tzw. środowisku obawy, iż to może być skuteczna penetracja różnych sytuacji i skuteczna ocena, dotkliwa ocena. Ocena, która również może wstrzymać w sposób całkowicie i stuprocentowo prawny wypłaty odszkodowań. Sprawiedliwie, bo w sposób poświadczony później na rozprawie sądowej, jeżeli chodzi np. o wstrzymanie wypłaty odszkodowań. A więc takie rzeczy mamy za sobą; bardzo ważne, które przemodelowały również sferę najistotniejszą, czyli sferę zachowań, postępowań w procesach hodowlanych i nadzoru.

Również były inne wysiłki, także zakończone rezultatywnie, czyli w ostatnich latach utworzyliśmy, można powiedzieć, całą sieć laboratoriów weterynaryjnych, które bardzo wspomagają do dzisiaj PIWet. Taka była główna intencja zrealizowanego pomysłu i jeszcze realizowanego, bo do tej pory mamy już funkcjonujące laboratoria w Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Siedlcach, Ostrołęce, Krośnie i w Zduńskiej Woli. A dzisiaj pan minister mnie zapewnia i informuje, że Piła też będzie miała już niedługo funkcjonalne laboratorium. To nie jest konkurencja dla PIWet-u, tylko wspomożenie. PIWet jest olbrzymią, szanowaną w całej Europie instytucją, także dzięki pracy pana dyrektora Krzysztofa Niemczuka. PIWet jest potężnym laboratorium czy instytutem referencyjnym, czyli ma nieprotekcjonalne zadania wobec innych laboratoriów. Certyfikaty Unii Europejskiej, przynależne Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu w Puławach, predestynują i zmuszają do funkcji opiekuńczej, do funkcji władczej w sensie fachowości badań i procedur.

Mieliśmy również bardzo istotne negocjacje na obszarze UE i myślę, że będzie to procentować także w najbliższym czasie. Zrobiliśmy pod ten fakt, pod tę możliwość, bardzo solidne przygotowania. Nie zdarzyło się to przypadkiem, nie zdarzyło się na pstryknięcie palców, tylko wykorzystaliśmy pewną szansę w kontaktach z Czechami, z panem ministrem rolnictwa, z jego zastępcami. Mniej więcej rok temu i wcześniej, półtora roku temu były to kontakty bardzo intensywne. Mieliśmy z Czechami też bardzo trudne tematy, bo próbowali rozdmuchiwać kłopoty, które w jakimś sensie sami wcześniej wywołali w zakresie stosunków handlowych, ale jakoś daliśmy sobie z tym radę. Potem, już jako przyjaciele, siedliśmy razem do realizowania pomysłów, które niejako równolegle, chociaż z naszej inicjatywy, pojawiły się zarówno w Warszawie, jak i w Pradze, właśnie w ministerstwach rolnictwa obu państw. Polegało to na tym, że postanowiliśmy zjednoczyć siły właśnie w zakresie walki z ASF.

Czesi występowali trochę – i słusznie, to jest ich pełen tytuł do chwały – jako profesorowie, jako nauczyciele, ponieważ u siebie w stosownym czasie, w ciągu paru miesięcy w 2014 r., znakomicie sobie poradzili z ASF. W sytuacji, kiedy mieli praktycznie jedno ognisko ASF, to go przepędzili, tak jak trzeba to było zrobić, nie pytając o szczegóły nikogo, także Unii. Załatwili to we własnym zakresie, bardzo praktycznie i przede wszystkim bardzo skutecznie. Dostają zewsząd do dzisiaj pochwały, że są praktycznie jedynym państwem, które w skali Europy sobie przynajmniej z tym poradziło. Ale są mądrzy – także przed szkodą, chociaż szkodę mieli, załatwili ją. Mogli udawać albo myśleć, że na tym koniec.

Nie, Czesi bardzo wsparli wszystkie podpowiedzi i naszą wolę oraz też już niemałe, paroletnie doświadczenie w walce z ASF. Razem wystąpiliśmy z inicjatywą zwołania do Pragi delegacji kilku państw, oczywiście jednostek weterynarii i departamentów, które zajmowały i zajmują się walką z ASF. To była Bułgaria, Chorwacja, Rumunia, Słowenia i Wyszehrad, czyli cztery państwa wyszehradzkie, a do tego ówczesna prezydencja fińska. Tam, szanowni państwo, zostało przyjęte pewne stanowisko, które ma olbrzymie znaczenie także na dzisiaj. To stanowisko może nie do końca było potem sprzedane w areopagach unijnych, ale było; obowiązuje i jest w krwioobiegu. Teraz nic nie stoi na przeszkodzie, żeby nawiązać do tego w sytuacji, o której wspominał pan minister

Puda; niedługo, za kilka dni, może za kilkanaście, odbędzie się ważne spotkanie niemiecko–czesko–polskie, które właśnie nawiąże do tego, co się wtedy w Pradze stało.

A tam, w Pradze, przyjęliśmy stanowisko, potem podarowane całej Komisji Europejskiej, w którym zażądaliśmy jako grupa siedmiu państw, żeby Unia Europejska wsparła finansowo wszystkie ważne, zasygnalizowane potrzeby w zakresie zwalczania ASF, realizując pewną solidarystyczną zasadę, że nieważne jest to, czy jakieś państwo ma już ASF, czy ma ten kłopot, czy nie ma. Właśnie wtedy, gdy już się kończyła jednodniowa konferencja w Pradze i ministrowie wsiadali do swoich samolotów (a wtedy chyba była jeszcze sytuacja, że Chorwacja i Słowenia były wolne od choroby), to kilku bardzo mądrych ministrów mówiło: cóż, lądujemy za chwilę u siebie na lotnisku, za dwie godziny – i może być informacja o ASF, że mamy go u siebie. Nikt nie jest bezpieczny i dlatego jako polska delegacja mieliśmy bardzo duży wkład merytoryczny, bardzo precyzyjnie rozpisany. Przewodniczyłem polskiej delegacji w Pradze i odpowiadałem za to ze strony polskiego ministerstwo rolnictwa.

Wszystko zostało przyjęte i nadal funkcjonuje, szanowni państwo. W tym momencie jest kanwą, karmą, żeby to wykorzystać, bo się nic nie zdezaktualizowało, a wręcz przeciwnie. Tam są zapisy, że po pierwsze sięgamy po wszystko, co jest potrzebne w każdym państwie. A każdy ma potrzeby partycypowania w kosztach; umieszczenie w kosztach może nam zapewnić UE, łącznie z Niemcami czy na czele z Niemcami, bo mają w tym względzie największe możliwości. A więc takie towarzystwo niemiecko–polsko–czeskie jest bardzo ciekawym zestawem i bardzo dobrze rokuje. Też niektórzy mówią złośliwie – zostawiam to bez komentarza – że największa szansa na zwalczenie ASF i znalezienie właściwych narzędzi czy środków do tego celu, m.in. środków finansowych, powstaje z momentem, kiedy Niemcy są faktycznie mocno zagrożeni ASF. Jednak też nie można mówić o partykularnym stanowisku, bo to Niemcy, czyli znowu w duchu idei solidarnościowych czy solidarystycznych wszystkie inne państwa – i tak jest z każdym państwem, które wchodzi w skład Unii Europejskiej, czyli geograficznego obszaru Europy.

A zatem będziemy wykorzystywać praskie doświadczenia takiego opiekuńczego, a jednocześnie bardzo pragmatycznego odzewu UE na potrzeby wszystkich państw, które walczą z ASF albo w najbliższej kolejności mogą być zaatakowane przez wirusa i podjęcia walki już w formule ... Również był tam zapis...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze. Bardzo proszę bliżej mikrofonu, dobrze? Słabo słyszymy.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Przysunąłem się troszeczkę. Dziękuję i bardzo proszę ...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Prosiłbym też – powoli prosimy lądować w Warszawie.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Czyli zachęca mnie pan, żebym skracał, tak?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak, tak. Bardzo bym prosił.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dobrze, więc będę powoli zmierzał do końca, ale przekaz do państwa ma charakter bardzo praktyczny.

Chcę też zakończyć wątek praski. Tam również było zwrócenie się do wszystkich zainteresowanych państw, żeby zintensyfikować współpracę międzynarodową w zakresie badań naukowych nad epidemiologią afrykańskiego pomoru świń. Oczywiście była to też inicjatywa naszego instytutu badawczego w Puławach, który ma europejską renomę i takie postulaty może nie tylko zgłaszać, ale również pilotować.

Szanowni państwo. Teraz może dwa zdania… Może to wyjdzie w pytaniach, na które z chęcią będę odpowiadał. Są oczywiście sytuacje, które nie do końca są rozwiązane, nie do końca nas satysfakcjonują. To jest sytuacja związana z rzeczą podstawową, z odstrzałem dzików. W trakcie pobytu w Pradze też naczelną tezą, którą tam wyartykułowali-

śmy – absolutnie zgodnie i nikt tego nie kwestionuje, ani Niemcy, ani Francuzi, którzy mają olbrzymie sukcesy redukcyjne, jeżeli chodzi o populację dzików na ich terenie... Tak z grubsza sporo ponad milion dzików odstrzeliły i Niemcy, i Francja. Mają względny spokój. Byłoby dużo gorzej i już by tam było zatrzęsienie przypadków wśród dzików, gdyby tego nie uczyniono wcześniej, właśnie prewencyjnie.

A my sobie nie możemy poradzić w kraju z instytucją, która jest do tego w najwyższym stopniu predestynowana, bo jest po prostu monopolistą na obszarze lasów; mówię o Polskim Związku Łowieckim. Nie udało się w ciągu wszystkich lat przekonać związku, że stoi przed nami narodowe zadanie do wykonania, w którym z racji oczywistych dla wszystkich, a więc nie będę ich powtarzał, muszą być głównym partycypantem. Proszę państwa, chcąc – nie chcąc jesteśmy w tym lesie, nie możemy z niego wyjść. Z jednej strony nie ma strategii nałożonej na Polski Związek Łowiecki, który jest bardzo niechętny, żeby podyktować w imieniu państwa i z ramienia państwa pewne warunki. Choćby takie, żeby koła PZŁ, które mają przecież koncesję na działanie w konkretnych miejscach, były również warunkowane otrzymaniem koncesji i utrzymaniem koncesji dzięki wykonywaniu konkretnych zadań. Do tej pory taka sytuacja prawna i faktyczna nie nastąpiła.

Również nie nastąpiła sytuacja, która jest podstawą działania, bo nie ma w tym momencie kogokolwiek w Polsce i na świecie, kto odpowiedziałby na pytanie, jaka jest liczebność populacji dzików w kraju. Nie ma. A to jest to pytanie podstawowe do wszelkich spekulacji, do wszystkich strategii. Wydaje się i praktycy mówią, że to może być populacja porównywalna z tą, jaka została zredukowana we Francji i w Niemczech – około miliona sztuk albo bardzo blisko miliona. Dane, które nam od lat przekazuje PZŁ, są danymi z zupełnie innej planety, bo jak się w nie wczytamy, to okazuje się, że dzików w ogóle w Polsce nie ma – były takie raporty – lub też mówią, że jest nawet kilkadziesiąt tysięcy martwych dziczych dusz. Gorliwość w redukcji dzików i strzelaniu do dzików jest tak ogromna zdaniem łowczych sprawozdawców, że wyprzedza nasze najśmielsze oczekiwania; a przecież tak nie jest, prawda?

Doświadczenia lat ubiegłych i tego roku, który był trudny – ale tego może nie będę już relacjonował; zostawiam te kwestie, bo na pewno będą pytania. Dla części państwa będą atrakcyjne, więc będę się ich spodziewał, żeby ocenić nasze tegoroczne zapasy z ASF, które są niezwykle pouczające. Od razu uprzedzam, że dla nas, w sensie policzenia własnych możliwości i sił – bardzo korzystne i pokazaliśmy niezwykłą skuteczność, ale myślę, że o tym powiem już w odpowiedzi na pytania. Państwo na pewno będą ciekawi, zwłaszcza że tezę sformułowałem dosyć zaczepnie.

Panie przewodniczący, a więc na tym bym skończył, mając pełną świadomość, że kilku spraw, o których chciałem powiedzieć, nie dopowiedziałem do końca albo też nawet nie poruszyłem, jak ostatniego wątku. Myślę, że na to jeszcze przyjdzie pora, bo jestem przekonany i tym zakończę, że w przypadku ASF mamy jako urzędnicy, pracownicy ministerstwa siedzący przed państwem i państwo jako cała Komisja, bardzo dużo wspólnych nie tylko intuicji i intencji, ale także ocen tego, co się dzieje, ocen działania…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

A także jego praktycznych skutków. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rozpoczynam dyskusję. Wiemy, że mamy zdalnie również stronę społeczną, ale najpierw oddamy głos państwu posłom.

Czy pan poseł Kapinos jest z nami połączony? Jest połączony. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowny panie ministrze, szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym serdecznie podziękować panu ministrowi Szymonowi Giżyńskiemu, ale również

panu dr Bogdanowi Konopce, głównemu lekarzowi weterynarii i zastępcy głównego lekarza weterynarii panu dr Mirosławowi Welzowi za podejmowane działania w celu przeciwdziałania epidemii wirusa ASF.

Chciałem również podziękować panu przewodniczącemu Telusowi za zorganizowanie wyjazdowego posiedzenia Komisji rolnictwa na Podkarpacie. Myślę, że okres pandemii minie i będziemy mogli również organizować następne wyjazdowe posiedzenia Komisji. Pewnie w tym czasie na Podkarpaciu byłaby EKOGALA, czyli międzynarodowe targi produktów i żywności wysokiej jakości, ale wiadomo, że ze względu na pandemię w tym roku EKOGALI nie ma. Chciałbym również zaznaczyć, że Podkarpacie ma najwięcej produktów, wpisanych na listę produktów tradycyjnych Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, więc tym bardziej zapraszam na Podkarpacie.

Mam kilka pytań. Dzisiaj pan minister Puda o tym mówił, pan minister Giżyński również. Dzisiejsza inwentaryzacja populacji dzika odbywa się poprzez liczenie zwierząt przez myśliwych. Czy nie należałoby wprowadzić innych, bardziej skutecznych działań, takich jak np. przy użyciu samolotów, noktowizji, dronów w celu inwentaryzacji populacji dzika?

Drugie pytanie. Z rozmowy z łowczym z województwa podkarpackiego dowiedziałem się, że spadła liczba zabijanych dzików na skutek przepisów, które nie zezwalają na zbiorowe polowania. Ludzie z wielu stron pytają, od kiedy będzie możliwość zbiorowego polowania przy zachowaniu reżimu sanitarnego? Ponieważ, jak twierdzą, na terenach gdzie populacja dzika jest duża, rano jest … od dwóch dni około 20 dzików. Tak było w ubiegłym ... Wojewódzki lekarz weterynarii Janusz Ciołek powołał ...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, bardzo pana przepraszam. Aby było pana dobrze słychać, trzeba jednak patrzeć w stronę laptopa czy komputera, dlatego że jak pan odwraca głowę, to nie słychać pana w ogóle.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Dobrze. Wojewódzki lekarz weterynarii pan Janusz Ciołek powołał trzy zespoły … w najbardziej zagrożonych regionach w województwie podkarpackim … zespół zadaniowy…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jednak będzie panu trudno. Panie pośle, będzie trudno, żeby minister odpowiedział, dlatego że naprawdę coś przerywa. Widać, że u pana jest problem z mikrofonem.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Lepiej słychać?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Teraz lepiej słychać?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Teraz lepiej.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Lepiej słychać. To dobrze.

Wojewódzki lekarz weterynarii pan Janusz Ciołek powołał w trzech najbardziej zagrożonych powiatach województwa podkarpackiego zespół zadaniowy do odstrzału sanitarnego dzika, składający się z dwóch-trzech myśliwych z każdego powiatu. Dało to taki efekt, że w ciągu tygodnia liczba odstrzelonych dzików wyniosła 18 sztuk. Czy może warto byłoby taki pomysł powielić w innych województwach?

Następne pytanie. Czy nie warto rozważyć zmian w prawie, które umożliwiłyby rozliczenie za odstrzał sanitarny pomiędzy powiatowym lekarzem weterynarii a myśliwym? Obecnie rozliczenie następuje pomiędzy powiatowym lekarzem weterynarii a kołem łowieckim i nie zawsze myśliwi otrzymują pieniądze.

Następne pytanie. Czy można byłoby użyć do odstrzału sanitarnego myśliwych niezrzeszonych w kołach łowieckich?

Patrząc również na ciągłe działania Inspekcji Weterynaryjnej widać, że istnieje także potrzeba dalszego wzmocnienia finansowego i kadrowego Inspekcji Weterynaryjnej w zakresie zwalczania ASF. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy.

Pani poseł Anita Sowińska.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Dzień dobry państwu, dzień dobry panie ministrze. Nasuwa mi się jeden generalny wniosek. Wysłuchaliśmy bardzo długiego sprawozdania, ale niestety, z niego nic nie wynika. Pierwszy podstawowy problem jest taki, że działania, które państwo podejmują – albo których państwo nie podejmują – są po prostu nieskuteczne, o czym świadczy fakt, że ASF się rozszerza. Rozszerza się też na inne regiony Polski, również na rejony zachodniej Polski, co znaczy, że państwa założenia są złe.

Chcę się odnieść przede wszystkim do pana słów – pan minister wspomniał o tym, że Czechy wygrały z ASF jako jedyny kraj. To nie jest prawda, z ASF wygrała również Belgia. Jakie działania podjęto w Belgii? Wprowadzono między innymi zakaz dokarmiania dzików, jest prowadzone intensywne poszukiwanie padłych dzików w lesie. Zostały w to zaangażowane różne instytucje – i policja, i wojsko, i inne służby. Wprowadzono także zakaz polowań z psami i zakaz nagonki. U nas takich działań nie ma, jak wynika z tego, co mi wiadomo. Uważam to za błąd.

Nasza strategia – bądź może brak strategii zwalczania ASF – jest oparta na błędnych założeniach. Przede wszystkim to, co powinniśmy zrobić, to postawić na bioasekurację. A patrząc na raport, który pan nam przedstawił, okazuje się, że na bioasekurację wydajemy coraz mniej pieniędzy. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz to jest błędna teza, że wektorem rozprzestrzeniania się wirusa ASF jest dzik, kiedy naukowcy mówią wyraźnie, że głównym wektorem jest człowiek, w tym również myśliwi, ale nie tylko. Przechodzę już do pytania. Ponieważ mamy informacje o nagminnym łamaniu bioasekuracji przez myśliwych, więc chciałabym zapytać pana ministra, jakie są wytyczne, jeżeli chodzi o zachowanie bioasekuracji przez myśliwych? Jak sprawowana jest kontrola nad myśliwymi? Ile kontroli przeprowadzono? Jakie są wyniki kontroli?

Proszę mi również powiedzieć, ile zwłok dzików znaleziono w lasach? Ile z nich uprzątnięto? Ile wśród nich było zarażonych wirusem ASF? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie ministrze. Witam oczywiście zespół, który jest z panem ministrem.

Mam trochę więcej pytań. Jeżeli państwo pozwolicie, chciałabym tylko powiedzieć, że oczywiście dziękuję za informację, którą dostaliśmy, ale ta informacja tylko pokazuje, gdzie jesteśmy. Dziękuję za przedstawienie informacji, panie ministrze Giżyński, ale jestem nauczona doświadczeniem, które pokazuje, że opisy, opowieści pisane i mówione nijak się mają do rzeczywistości; a rzeczywistość wygląda dosyć drastycznie. Oczywiście możemy się kłócić i walczyć z nazewnictwem, ale wydaje mi się, że minister rolnictwa powinien walczyć głównie z wirusem, a nie z nazewnictwem. Oczywiście według słów pana posła Horały możemy powiedzieć, że jest fenomenalnie; ale pod warunkiem, że sprawdzimy, co się dzieje naprawdę.

A naprawdę dzieje się tak – zacznijmy może od początku, czyli od liczby. Kiedy państwo przejmowaliście władzę zapowiedzieliście, że odbudujecie pogłowie trzody chlewnej do poziomu 20 mln sztuk. Natomiast według GUS w czerwcu 2020 r. w polskich gospodarstwach i na fermach hodowlanych jest już tylko 11 mln sztuk świń, z czego prawie 45% zwierząt znajduje się w gospodarstwach wysokotowarowych, które posiadają powy-

żej 1 tys. zwierząt. Obiecywaliście zatrzymanie spadku produkcji trzody chlewnej, ale za to, właśnie za państwa rządów, drastycznie wzrósł chów nakładczy oraz spadły ceny żywca, proszę państwa, co widzimy i o czym mówiliśmy już wcześniej. Ogromnie spadły ceny, a tym samym opłacalność hodowli spadła drastycznie.

Chociaż wirus ASF jest chorobą zwalczaną z urzędu, bardzo często jest tak – i widzimy to po informacjach, które otrzymałam od państwa po interpelacji – że w 2018 r. co piąty rolnik, 19% rolników nie otrzymało odszkodowania za świnie zabite z powodu ASF. A w 2019 r. ten los spotkał już prawie co drugiego rolnika – 40% rolników nie uzyskało odszkodowania. To są fakty, panie ministrze. Epidemia ASF w obliczu braku adekwatnej pomocy i braku odpowiednich działań, które rzeczywiście dawałyby efekty, o których pan mówi, a nie zasługiwały na nazwę „fenomenalne", spowodowały, że w ciągu pięciu lat z mapy Polski zniknęło 135 tys. stad trzody chlewnej. To są dane. Jak wynika z danych, które też otrzymałam po interpelacji, w sierpniu 2020 r. z 244 tys. stad trzody chlewnej w 2015 r. zostało obecnie tylko 110 tys.

Państwo mówią o tym, że będziecie dbać o małe gospodarstwa. Przecież tych zlikwidowanych 130 tys. stad to są właśnie małe gospodarstwa, które nie były w stanie dostosować się do bioasekuracji, bo nie miały adekwatnej pomocy. Obecnie epidemia ASF obejmuje już cały kraj; tylko w tym roku zlikwidowano 103 ogniska ASF, w których zabito 57 tys. świń. Panie ministrze, koszt zabicia i zutylizowania jednej świni to 550 zł. To wszystko wchodzi w koszt, o którym pan później mówi o bioasekuracji czy o wspieraniu; to są ogromne pieniądze, ale one generalnie nie pomagają rolnikom. Wcześniej, w latach 2016–2019, z powodu ASF zabito i zutylizowano prawie 700 tys. zwierząt.

Wie pan, patrząc na to wszystko... Zajmujemy się tym tematem od wielu lat, to jest kolejne spotkanie. Panie przewodniczący, w zasadzie tak niemal co roku mamy spotkanie; bodajże w 2018 r. mieliśmy na nasz wniosek specjalne posiedzenie Komisji i tam informacje były już zastraszające, ale teraz jest jeszcze gorzej. Wypowiedź pana posła Ajchlera – człowieka, który prowadzi taką działalność – pokazuje nam, że sytuacja jest naprawdę dramatyczna.

Chcielibyśmy m.in. z pana materiałów, które otrzymaliśmy, dowiedzieć się na temat środków. Pan nam napisał, bodajże na trzeciej stronie, ile przeznacza pan na walkę. Chciałabym się dowiedzieć dokładnie, ile pieniędzy wydano na wykonanie badań, na zwroty kosztów, na zakupy kontenerów i na wszystkie punkty, które pan wymienił. To jest materiał, który nam nic nie daje, ponieważ nie znamy konkretnych działań i finansowania działań.

Następna rzecz – bioasekuracja. Pan chwali się bioasekuracją. To, jak działa bioasekuracja i jak nie dają sobie państwo z tym rady, nie wzmacniając Inspekcji Weterynaryjnej, nie dając im pieniędzy, nie zwiększając liczby etatów – o tym właśnie świadczy te 40% odmowy wypłaty odszkodowań. Jeśli tak by było, że państwo odpowiednio działacie w zakresie bioasekuracji, czyli patrz – zwracacie małym gospodarstwom rolnym koszty zachowania bioasekuracji… Przypomnę tylko, że jedno małe gospodarstwo, niewielkie gospodarstwo, żeby się przygotować i stosować bioasekurację, potrzebuje od 15 tys. zł do 30 tys. zł do przygotowania budynków, mat, pokrycia kosztów. Państwo w pierwszym roku zwracaliście tylko 75%, gdy było bardzo mało naborów; a później już w ogóle nie było, tylko 50%.

Czy rolników stać w tej sytuacji na to, żeby zachować bioasekurację? No widać, że nie stać, skoro 40% gospodarzy jest pozbawionych odszkodowania za to tylko, że nie mieli zachowanej bioasekuracji. To jest dowód, że to po prostu nie działa, panie ministrze. A są nasze wielokrotne apele, co roku w budżecie składamy poprawki. Za każdym razem minister odpowiedzialny za Inspekcję Weterynaryjną mówi nam: my mamy dosyć w rezerwie, spokojnie, my damy pieniądze z rezerwy. Za każdym razem pieniędzy jest za mało. Dramatyczna sytuacja kadrowo-finansowa Inspekcji Weterynaryjnej to właśnie objaw tych 40% rolników, którzy nie dostali odszkodowań za likwidację stada.

Ktoś, chyba pani poseł powiedziała, że były błędne założenia. Część z programów, które państwo stworzyli, absolutnie mają błędne założenia; dlatego rolnicy nie mogą z nich skorzystać i dlatego zostają pozostawieni sami sobie. Dlatego też przegrywamy walkę z ASF. Moje pytanie brzmi: czy państwo mają jakikolwiek pomysł?

Pan minister powiedział o stworzonym zespole. W poprzedniej kadencji jeszcze co jakiś czas dowiadywaliśmy się na posiedzeniach Komisji rolnictwa o tym, jakie były rekomendacje zespołu. Mam prośbę, panie ministrze. Czy możemy prosić o to, żeby Komisja rolnictwa polskiego parlamentu dostawała od państwa z ministerstwa właśnie te rekomendacje zespołu? Abyśmy wiedzieli, co rekomenduje zespół powołany przy ministerstwie, który ma za zadanie likwidację ASF? To jest dla nas bardzo ważne, bo chcielibyśmy wiedzieć.

O ile dobrze pamiętam, to było mnóstwo kozłów ofiarnych, odpowiedzialnych za rozprzestrzenianie się ASF. Była to oczywiście opozycja, byli myśliwi. Teraz pan to potwierdza, że głównym problemem są myśliwi. Chyba nie. Głównym problemem jest stworzenie dobrej, spójnej koncepcji walki, dopłat, bioasekuracji, rzeczywiście redukcji. Czy na pewno podstawową rzeczą jest tworzenie odstrzałów sanitarnych i płacenie myśliwym za odstrzał tam, gdzie rzeczywiście powinna być redukcja – ale redukcja w planie, normalnie w planie działania? Czy w końcu kozłami ofiarnymi dalej będą lekarze, rolnicy i wszyscy, których można oskarżyć o to, że ASF się rozprzestrzenia?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę sprawdzić, czy jest z nami pan minister, bo nie widzimy. Czy się rozłączyło? Pani przewodnicząca zadaje pytania, a pan minister może nas nie słyszy. Panie ministrze?

Głos z sali:

Nie mamy żadnego odzewu.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

To się nagadałam.

Głos z sali:

Dobrze, że się zorientowałem.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Czy jesteśmy słyszalni?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Czy ministerstwo jest z nami?

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

My... Jeżeli mogę?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale kto to jest „my”?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale właśnie, z kim mamy przyjemność, bo nie widzimy?

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Z panem ministrem. Pan minister teraz, w tej chwili mówił.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myśmy nic nie słyszeli.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale my w ogóle nic nie słyszymy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie widzimy i nie słyszymy. Właśnie dlatego pani przewodnicząca...

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Ja go słyszę. A państwo mnie słyszą?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A kto mówi? Kto to jest „państwo”?

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Anita Sowińska. Mnie państwo słyszą?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani poseł, słyszymy.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Pani poseł, to wiemy. Nie widzimy ministra.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A w tej chwili oczekujemy na ministra.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Powiem państwu, kiedy straciliśmy głos. Pani posłanka odniosła się do mojej wypowiedzi i do błędnych założeń.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale minrol napisał, że słyszy i widzi. Dobrze. Skoro słyszy i widzi, to bardzo proszę już panią przewodniczącą. Już wiemy, bo ministerstwo dało nam znać, że nas widzą i słyszą.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Może powtórzę jeszcze, że...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Minister słyszał cały czas.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

… błędne założenia pomocy dotyczące bioasekuracji powodują, że 40% rolników nie ma odszkodowań – między innymi dlatego, że nie zachowują bioasekuracji. Przypomnę jeszcze, że od 15 tys. zł do 30 tys. zł kosztuje dostosowanie małego gospodarstwa do zasad bioasekuracji. Czy nie przewidują państwo zmiany błędnego założenia? Czy nie przewidujecie m.in. zwrotu kosztów chociażby samych materiałów, które są potrzebne do zachowania ciągłości bioasekuracji, czyli mat, które trzeba wymieniać, środków dezynfekcyjnych? Przypomnę, że jeden Virkon kosztował 30 zł, w tej chwili kosztuje znacznie więcej, ponieważ pandemia spowodowała, że Virkon jako środek doskonały i środek przeciwwirusowy jest wykorzystywany też w stosunku do COVID, a więc cena naprawdę wzrosła; zresztą ceny wszystkich środków dezynfekcyjnych wzrosły kolosalnie. Czy rolnicy nie powinni dostawać zwrotu kosztów? Czy nie rozważycie tego, bo uważamy, że tak powinno być i absolutnie rolnicy powinni dostawać 100% odszkodowania czy wyrównywania kosztów materiałów, które są wykorzystywane do bioasekuracji?

Następna rzecz. Właściwie usłyszeliśmy już od pana komisarza Wojciechowskiego, że państwo przyznali się do błędu, bo to pan komisarz Wojciechowski stwierdził: popełniliśmy błąd likwidując hodowlę świń w małych gospodarstwach. A dalej: potrzebna jest lepsza ochrona gospodarstw przed ASF. Są na to fundusze. Państwa członkowskie powinny przedstawić własne programy. Ryzyko pojawienia się choroby w dużych gospodarstwach jest coraz większe, 10 razy większe niż w małych. Błędem było, że formą walki z ASF stała się likwidacja hodowli w małych gospodarstwach. Te założenia i brak pomocy spowodowały, że małe gospodarstwa zniknęły z mapy Polski i gospodarze nie hodują świń w przydomowych hodowlach. Jak to się ma do opowieści i do zapowiedzi, że będziemy wzmacniać w nowej perspektywie unijnej małe gospodarstwa? To będzie trudne, bo raz zlikwidowaną hodowlę naprawdę trudno doprowadzić do ponownego utworzenia.

To na razie początek pytań, panie ministrze. Dziękuję za to, jeżeli pan mnie słyszy, bo my nie widzimy, czy ktoś jest, czy nie. Myślę, że w drugiej turze zadam następne pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałam odnieść się do kilku rzeczy, ale też zadać pytania. Ogólnie mam wrażenie, że obecna strategia walki z ASF nie przynosi rezul-

tatu i chyba wszyscy mamy tego świadomość. Wiemy, że przy walce z ASF mamy piramidę potrzeb. Najważniejszy jest nadzór bierny, potem bioasekuracja i rolników, i w tym wypadku także myśliwych, a następnie odstrzał sanitarny. Niestety, od kilku lat stawiamy na odstrzał sanitarny odwracając priorytety. Wysłałam jeszcze w drugim kwartale 2020 r. …

Czy mnie słychać?

W drugim kwartale 2020 r. w interpelacji zadałam pytanie właśnie o odstrzelone dziki. Było to bardzo ciekawe, ponieważ okazało się, że od 31 stycznia do 15 marca 2020 r. ze 130 tys. odstrzelonych dzików tylko 122 dziki były chore. To oznacza, że wirusa stwierdzono tylko u 0,4% odstrzelonych dzików, a na przykład przy padłych dzikach to było 1300 sztuk. To też pokazuje, że dużo ważniejszy jest w tym momencie nadzór bierny bioasekuracji niż odstrzały sanitarne.

Odnalazłam także interpelację europosłanki Sylwii Spurek do Komisji Europejskiej. Europosłanka na początku roku pytała wprost, czy Komisja Europejska i Europejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) rekomendował redukcję populacji dzików do zagęszczenia 0,1 dzika na km^2 w całym kraju, niezależnie od podziału na obszary, bo takie też było uzasadnienie wprowadzenia odstrzałów właśnie jako głównego narzędzia walki z ASF. Pojawiła się odpowiedź z Komisji Europejskiej – KE i EFSA jasno mówią, że nie określają zaleconego zagęszczenia dzików jako środka kontroli ASF. Tak naprawdę odbywa się to w zależności od państwa, natomiast nie jest tak, że takie są zalecenia dotyczące unijnej strategii. Komisja Europejska podkreśla, że unijna strategia podejścia do ASF ma zakładać w dużej mierze używanie harmonijnych środków, czyli nie jest tak, że odstrzał ma być najważniejszy. Harmonijne środki muszą też być zgodne z prawodawstwem UE w zakresie środowiska, polowań, także weterynaryjnym.

Teraz przejdę do pytań. Mamy świadomość, że obecny model walki z ASF jest niewystarczający i nie przynosi rezultatu. A więc mam pytanie, czy ministerstwo będzie planowało jakieś dodatkowe działania, np. nowelizację obecnej specustawy z grudnia 2019 r., dotyczącej zwalczania chorób zakaźnych? Myślę, że naprawdę sporo kwestii w tym zakresie wymagałoby doprecyzowania i nowelizacja by się przydała. Ważne byłoby wprowadzenie m.in. definicji pojęcia odstrzału sanitarnego, bo obecnie jest to niejasne, a także definicji monitoringu biernego.

Chodzi również o bardzo niedobre kwestie, które pojawiły się w specustawie, czyli o możliwość karania osób znajdujących się na obszarze, gdzie jest przeprowadzane polowanie. Ludzie nie zawsze mają świadomość, że polowanie tam się odbywa. Czasami dotyczy to także rolników, na których terenie odbywają się odstrzały.

Chodzi także o ważną kwestię bioasekuracji, czyli zakaz patroszenia zwierząt w łowisku, bo wiemy, że to rozprzestrzenia wirusa, a nie pomaga. Chodzi również o kwestię zakazu odstrzału sanitarnego przed upływem 72 godzin od zakończenia polowania czy odstrzału na obszarze określonym jako zapowietrzony lub zagrożony. Dobrą propozycją byłoby prowadzenie elektronicznych książek ewidencji polowań i uwzględnianie w nich również zranionej lub nieodnalezionej zwierzyny. To jest właśnie mocny element bioasekuracji. Pojawia się też kwestia transportu zwierząt ustrzelonych podczas polowań, żeby kryterium tego, gdzie są utylizowane, nie było tylko cenowe, natomiast żeby te miejsca znajdowały się jak najbliżej miejsca, gdzie zwierzęta były po prostu zastrzelone.

Mamy na pewno też szereg kolejnych rzeczy, które wymagają doprecyzowania. Mamy np. obecnie nakaz zamykania przejść dla zwierząt, a wiemy, że tak naprawdę to uniemożliwia migrację zwierząt, przyczynia się także do wypadków, dlatego że zwierzęta nie używają przejść i często wchodzą na jezdnię, powodując zagrożenie dla użytkowników dróg.

Jest też kwestia większego dofinansowania Inspekcji Weterynaryjnej, bo wiemy, że w przypadku właśnie postawienia na bioasekurację konieczne byłyby częstsze kontrole pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. A więc za tym także idzie konieczność stworzenia nowych etatów.

Mamy także w specustawie możliwość używania tłumików huku do celów łowieckich, co wzbudzało bardzo wiele kontrowersji. Czy nie warto byłoby od tego zapisu po prostu odejść?

To tak naprawdę są jedne z zagadnień, które wydaje mi się, że byłyby konieczne do uregulowania i to w bliskim czasie, jeśli chcemy, by walka z ASF nie sprowadzała się tylko i wyłącznie do odstrzałów, ale aby przede wszystkim sprowadzała się do tego, co rekomenduje wiele środowisk naukowych, czyli do nadzoru biernego oraz do bioasekuracji rolników. Wiemy, że przynosi to dużo większe efekty niż masowy odstrzał dzików. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Gosek-Popiołek.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję za przedstawienie informacji. Dołączając się do głosów krytycznych chciałabym zapytać o strategię. Czy w związku z tym, że walka z ASF jest walką w dużej mierze przegraną – bo taktyka, która była do tej pory stosowana sprawiła, że liczba ognisk się zwiększa, a nie zmniejsza – ministerstwo ma zamiar podjąć jakieś działania, zmieniające stosowaną przez siebie strategię? Czy ministerstwo ma zamiar od roku 2021 zmienić zasady związane ze wsparciem rolników, którzy potrzebują rzeczywiście dużo środków i dużo też wsparcia finansowego na bioasekurację? Czy ministerstwo wyciągnie jakieś wnioski z naszej dyskusji, a także z głosów ekspertów?

Chciałabym też bardzo mocno podkreślić, że głównym czynnikiem przenoszącym wirusa są ludzie. To ludzie nie zachowują bioasekuracji i tutaj jest punkt krytyczny. Mamy głosy ze środowiska naukowego, m.in. prof. Elżanowskiego, zoologa z Uniwersytetu Warszawskiego, który mówi wprost, że myśliwi nie zawsze stosują zasadę bioasekuracji; widzimy zresztą, jak to wygląda. A więc moje pytanie jest następujące – czy będzie jakaś zmian strategii? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Anita Sowińska. Czy jest pani poseł Sowińska? Dołącza? Nie ma.

Proszę, pan poseł Kazimierz Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. O afrykańskim pomorze świń napisano i powiedziano bardzo wiele słów. Natomiast odnosimy wrażenie, że w trakcie kilkuletniej walki z chorobą powstało bardzo wiele programów, różnego rodzaju aktów prawnych, ale w konsekwencji widzimy, że nie do końca są skuteczne. Wiem też o zaleceniach Najwyższej Izby Kontroli i pan minister z pewnością przestudiował zalecenia NIK z 2018 r., które izba także wskazała – pewnie ich zalecenia miały być narzędziem pomocniczym, żeby wesprzeć działania resortu. Chciałem zapytać pan ministra, jak te zalecenia zostały wdrożone do praktyki i jakie są ewentualne efekty wdrożenia tychże zaleceń dla rolników i dla całego procesu walki z afrykańskim pomorem świń?

Chciałbym również spytać, jakie są możliwości i czy minister rolnictwa podjął tego typu działania, żeby zwiększyć wydatki z budżetu państwa na służbę weterynaryjną, w celu zbudowania programu służb weterynaryjnych na poziomie powiatów i województw? Czy ministerstwo podejmowało takie działania, żeby zmierzyć się z chorobą? Czy działania, jeżeli były podjęte, zostały zakończone sukcesem?

Przedostatnia uwaga; mówiła o tym pani przewodnicząca Niedziela. Mianowicie komisarz Wojciechowski wskazał, że popełniono błąd likwidując stada świń w małych gospodarstwach rolnych. Chciałbym się spytać, w jaki sposób ministerstwo zamierza przekonać właścicieli gospodarstw rolnych do tego, żeby zaczęli ponownie hodować świnie w swoich gospodarstwach? A jeśli tak, to jakie są być może badania sondażowe, które mogłyby wskazać, że rolnicy mogliby powrócić do takiej hodowli? A jeśli nie, to również prosiłbym o informację czy projekt i propozycja komisarza ma realne podstawy, by zaistnieć na terenie Polski?

Wreszcie ostatnia kwestia. Parę lat temu nasz klub Koalicji Obywatelskiej przygotował propozycje dotyczące powołania nadzwyczajnej komisji w parlamencie do spraw walki z afrykańskim pomorem świń. Chciałem spytać, czy gdyby taka pomoc ze strony

parlamentu, ze strony naszej Komisji była ministrowi potrzebna, to ewentualnie wsparłby tego typu działania? Jesteśmy też żywotnie zainteresowani, żeby na tym polu mieć sukces. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy pani poseł Sowińska wróciła? Czy pani poseł Sowińska nas słyszy?

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Tak, słyszę państwa. Mam wyłączoną kamerę, bo...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę. Proszę bardzo, ma pani głos.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Ale już wypowiadałam się na samym początku i nie prosiłam o głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Aha. OK.

Poseł Ajchler.

Agroprzedsiębiorca, były poseł Zbigniew Ajchler:

Szanowni państwo. Każdą populację zwierząt można uzupełnić introdukcją tych zwierząt w każdym czasie. Jeśli jest związek pomiędzy obszarami, które tworzy się w związku z ASF i w związku z dzikimi zwierzętami (mówimy o dzikach) oraz rolnik ze swoją trzodą jest traktowany w przypadku, gdy się utworzy określone obszary – czy niebieskie, czy też czerwone – jakby u niego było ognisko, to przepraszam, ale populację trzeba zmniejszyć. Niemcy, kraje obok nas, dokonują redukcji zwierząt i to jest zasada.

Niestety, tak jest, że nasze przepisy dodatkowo idą dalej. Powodują sytuację, że jeśli hodowla jest w obszarze niebieskim, w strefie niebieskiej, to rolnik, chociaż ma trzodę – nazwijmy ją czystą, czyli bez ASF – w wyniku np. bioasekuracji, w której uczestniczy Skarb Państwa, czyli budżet państwa, nie kwalifikuje się i nie jest w grupie beneficjentów odszkodowań. To jest krzywdzące dla rolnika, bo po co dofinansowywać rolnika w różnej skali przez budżet państwa, skoro nie wprowadza się go do grona osób, do grona beneficjentów odszkodowań związanych z chorobą ASF? Panie ministrze, prosiłbym o ustosunkowanie się do tego – dlaczego tak się dzieje i dlaczego gospodarstwa w takiej sytuacji nie otrzymują pieniążków?

Natomiast powtarzam raz jeszcze z całą mocą – dzikie zwierzęta są nosicielami, wpływają na finanse i odpowiedzialność finansową rolników posiadających trzodę chlewną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Chciał również zabrać głos poseł Ajchler, bo dzwonił do mnie, ale chyba nie mamy połączenia. Sprawdzimy.

Głos z sali:

Brat już powiedział.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Skoro powiedział brat, to myślę, że tym samym głosem bracia mówią.

Dobrze, teraz strona społeczna. Tomasz Zdrojewski. Czy jest z nami na łączach?

Przedstawiciel Koalicji Niech Żyją! Tomasz Zdrojewski:

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, ma pan głos.

Przedstawiciel Koalicji Niech Żyją! Tomasz Zdrojewski:

Dzień dobry. Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki, posłowie. Zostało już sporo powiedziane à propos wielu nieprawidłowości, jednak poważnych nieprawidłowości,

które właściwie od lat są diagnozowane i zgłaszane regularnie na forach, na posiedzeniach Komisji. Pan minister powiedział coś niezwykle ważnego, co jest fundamentalnym błędem w zmaganiach z epidemią ASF; to znaczy pan minister powiedział, że nikt nie kwestionuje tej strategii. Strategii – przypomnę i powtórzę – opartej o 0,1 dzika na km^2 na obszarze całego kraju.

Pamiętam, że rok temu, przy okazji specustawy o ASF, poszedł komunikat ze strony ministerstwa, iż Komisja Europejska wręcz pozytywnie ocenia polskie zmagania z ASF. To wszystko nieprawda, dlatego że mamy to na piśmie, mamy odpowiedź pani komisarz; zresztą nie trzeba było też czekać na odpowiedź, bo wystarczy spojrzeć w ostatnie wszelkie raporty Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności – jeżeli mówić o Europie, czy jeżeli mówić o polskich specjalistach Instytutu Biologii Ssaków. Wszystkie one mówią wyraźnie, że niemożliwe jest określenie konkretnego progu zagęszczenia dzików, który eliminowałby zagrożenie. Ten próg został ustalony – i tylko przypomnę, że został ustalony decyzją ministra Kowalczyka – aż na 10 lat. Próg 0,1 dzika został wpisany w wieloletnie plany łowieckie, czyli obowiązuje aż do roku 2027 i ta strategia jest z roku na rok brutalnie realizowana.

Patrząc na liczby – ostatnio zostały opublikowane dane Polskiego Związku Łowieckiego – jest 330 tys. zabitych dzików, z czego 150 tys. w ramach odstrzałów sanitarnych, na które państwo wydało 80 mln zł. Bardzo ważna rzecz – jak wyglądały w poprzednich latach te liczby; nie będę teraz przywoływał dokładnych statystyk, natomiast generalnie proporcja się nie zmniejsza. Jest bardzo wysoki odstrzał przy populacji dzików zmniejszonej już o 75%, bo PZŁ wykazuje 70 tys. dzików. Odstrzał wynosi cztery razy więcej, czyli też zakłada odpowiednio bardzo wysoki przyrost naturalny. Naukowcy nie są zgodni, aby taki przyrost naturalnie był możliwy.

A ponieważ odstrzał sanitarny jest jednak oparty o fundamentalny błąd, to mam pytanie do pana ministra: czy w takim razie wobec faktów i wobec opinii Komisji Europejskiej oraz Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, jesteście państwo otwarci na to, żeby usiąść z naukowcami, z ekspertami i poważnie porozmawiać o bardzo konkretnych, istniejących rekomendacjach szczegółowych i o sposobach ich wdrożenia? Rozporządzenie o programie wykrywania zagrożeń związanych z ASF – rozporządzenie, które jest przygotowywane na ten rok – właściwie zachowuje te same proporcje. W rozporządzeniu projektowanym przez ministerstwo rolnictwa w dalszym ciągu jest ponad 70 mln zł, a dokładnie 75 mln zł na odstrzał sanitarny dzików i jedynie 3,3 mln zł na odnajdywanie padłych dzików. Ministerstwo zaznaczyło w budżecie, że planuje za tę kwotę odnaleźć 6 tys. dzików. Pytanie: jak długo jeszcze należy czekać, aż proporcje zostaną właściwie wyrównane, dlatego że to jest podstawowy, właśnie fundamentalny błąd?

Póki tak będzie i póki będzie tak, że pieniądze będą tak małe na wynajdowanie padłych dzików, póki też będzie tak, że po pięciu latach epidemii ministerstwo nie wdrożyło aplikacji do wyszukiwania i zgłaszania padłych dzików... Takie aplikacje z powodzeniem działają w innych krajach, chociażby basenu Morza Bałtyckiego, a w Polsce ich w dalszym ciągu nie ma; ale tak naprawdę są, bo wystarczy zapytać naukowców. Naukowcy wskażą odpowiednią aplikację typu *mamalnet*, która może doskonale sprawdzić się przy wynajdowaniu padłych dzików.

To wszystko jest zaburzone i postawione na głowie.

Pani posłanka Małgorzata Tracz wymieniła szereg różnych nieprawidłowości i problemów, które się z tym wiążą, poczynając właśnie od tego, że to jest niedoregulowane, nieprecyzyjne. Nieprecyzyjne są regulacje dotyczące odstrzału sanitarnego, w związku z tym odstrzał jest wykonywany de facto na terenie całego kraju, chociaż przepisy wskazują, że odstrzał sanitarny powinien być wykonywany na obszarze zagrożenia i występowania epidemii, czyli w systemie strefowym; o tym też mówią naukowcy IBS, naukowcy EFSA. Strefowy system patrzenia na epidemię i prowadzenia działań, eliminując intensywne odstrzały wewnątrz stref, skupiając się na intensywnej redukcji wokół stref, w strefie buforowej, ale nieprowadzenie odstrzału sanitarnego na masową skalę, w skali całego kraju, bo to jest przyczyna problemu – plus nieostre zapisy zasad bioasekuracji, które wprost przyczyniają się do tego, że epidemia się rozprzestrzenia.

Już kończę, jeszcze tylko chciałem zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną rzecz, czyli na kwestię dokarmiania. Rozporządzenie z 2018 r. w końcu zakazało dokarmiania dzików na obszarze całego kraju. Wiemy, że jest to podwójnie potężna przyczyna problemów z epidemią, dlatego że na skutek masowego dokarmiania – PZŁ łoży na dokarmianie średniorocznie 20 mln zł – to jest sztuczne podtrzymywanie dużej populacji, wysokich stanów populacji przy ciepłych zimach. A jednocześnie jest to tworzenie bardzo wielu miejsc, w których spotykają się zwierzęta i infekują siebie nawzajem. Tak jak zakaz dokarmiania dzików na obszarze całego kraju, bardzo słuszny, został w końcu wprowadzony w przepisach dwa lata temu, tak de facto on nie istnieje, dlatego że myśliwi dokarmiają zwierzęta dalej, dokarmiają jeleniowate, dokarmiają sarny. Dziki nie rozróżniają karmy wysypywanej na nęciskach czy w miejscach stałego dokarmiania dla różnych innych gatunków zwierząt. Dlatego zakaz dokarmiania powinien objąć wszystkie gatunki zwierząt i tylko wtedy byłby skuteczny, przy ewentualności jakiegoś marginalnego wspomagania czy pasów zaporowych, tego typu miejsc. Natomiast generalnie zakaz powinien objąć wszystkie gatunki zwierząt. Dziękuję bardzo za głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo, poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie ministrze, mam krótkie pytanie. Może trochę dziwne, ale zadam je panu. Mianowicie koła myśliwskie, łowieckie z woj. zachodniopomorskiego, kilkanaście kół, zwróciło się o interwencję poselską z tego tytułu, że jest tak dużo dzików w województwie zachodniopomorskim, iż nie są w stanie wypłacać odszkodowań. W moim rejonie na terenie Warmii i Mazur czy w moim powiecie nowomiejskim jest plaga dzików, a szczególnie tam, gdzie są intensywne plantacje, duże plantacje kukurydzy. Dziki powodują ogromne straty w plantacjach rolników, a populacja tych zwierząt wzrosła w ostatnim czasie w bardzo dużym stopniu.

W związku z tym mam pytanie: czy zmieni się system liczenia dzików przez koła myśliwskie i Lasy Państwowe? Pytam, bo my podajemy, że jest taka a nie inna populacja dzików, a to nie odpowiada prawdzie. Potem koła, które mają tyle i tyle dzików do odstrzelenia, wcale nie wykonują limitów, bo populacja dzików rośnie w tempie zastraszającym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Powtórzę jeszcze na zakończenie również to pytanie, które zadał poseł Ziejewski, ale też już wcześniej padały podobne pytania. Panie ministrze, oczywiście nie zgodzę się z panią poseł Tracz, że to nie dziki, tylko bioasekuracja jest ważniejsza. Oczywiście, że bioasekuracja jest ważna, ale dziki są wektorem, który musimy zredukować. Moje pytanie brzmi: kiedy będzie możliwość prowadzenia odstrzałów zbiorowych, oczywiście z zachowaniem wszystkich zasad sanitarnych, bo to jest bardzo ważne? Ale myślę, że to bardzo pomoże i jest w tym momencie bardzo potrzebne, dlatego że tak, jak już zostało powiedziane, populacja dzika jest redukowana, ale jeszcze jest największym zagrożeniem afrykańskim pomorem świń dla naszych polskich hodowli.

Bardzo proszę, panie ministrze… Panie ministrze, jeszcze momencik.

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo przepraszam, tylko uzupełnię to, o czym wszyscy mówiliśmy. Otóż z danych, które są corocznie przekazywane wynika, że wśród padłych dzików 70% jest zarażonych ASF, a wśród odstrzelonych dzików zarażonych jest zaledwie 0,04% do najwyżej 2% – i stąd moje pytanie. Sformułuję je, bo nie wiem, czy wybrzmiało w ostatniej wypowiedzi.

Czy państwo przewidujecie jakieś zmiany dotyczące dużo łatwiejszego poszukiwania padłych dzików? Nie tylko aplikacji, ale dużo łatwiejszego i intensywniejszego poszukiwania oraz monitoringu biernego, czyli poszukiwania, likwidacji oraz utylizacji zwłok padłych dzików? A przypomnę, że zwłoki są głównym źródłem ASF – 70% padłych dzi-

ków, od których pobrano próbki, jest zarażonych ASF, natomiast tylko niewielki procent odstrzelonych jest zarażonych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, oddaję panu głos. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo. Jednak miałem intuicję, że nie powiedziałem o ustawie, która jest naszą chlubą i osiągnięciem wszystkich, bo sprawy walki z ASF są na zupełnie innych torach. Chociaż nie wszystkie sprawy, które miały być załatwione, zostały w ustawie z końca ub.r. załatwione, ale są narzędzia do bardziej skutecznego działania i za chwilę do tego wrócę. Jest też tak, że gdybym powiedział o ustawie, gdybym powiedział o tym, co robiliśmy w tym roku w walce z ASF, to pytania byłyby dokładnie takie same. A w tej chwili, kiedy to powiem, to będzie polemika z pytaniami, właśnie wyartykułowanymi przez państwa w bardzo dużej liczbie.

Otóż prawda o walce z ASF w tym roku jest inna – wbrew temu, co padło w co najmniej kilku wypowiedziach, że ASF się rozszerza i to bardzo mocno, bez żadnej kontroli. Proszę państwa, faktycznie jest tak, że mieliśmy 103 ogniska, ale to przywołuje liczbę 109 z roku 2018, a nie np. 48 z roku 2019, gdy też państwo deprecjonowali to niewątpliwe osiągnięcie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale mają państwo ponad 70 tysięcy …

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Ale proszę posłuchać i wczytać się w dane. Nie jest prawdą, że w całym kraju, we wszystkich województwach jest ASF, dlatego że mamy następujące wyniki – i odczytam je z namaszczeniem. Chodzi oczywiście o ogniska ASF w 2020 r. Województwo dolnośląskie – 2 ogniska, województwo lubelskie – 61. Czytam oczywiście w kolejności alfabetycznej. Województwo lubuskie – 4, mazowieckie – 5, podkarpackie – 17, warmińsko–mazurskie – 8, wielkopolskie – 6. Z przedstawionego wyliczenia wychodzi jedno, że dwa województwa „zrobiły" nam wynik. Geograficznie ze sobą splecione pewnym logicznym ciągiem migracji – nie zwierząt, bo chodzi o świnki, tylko wirusa ASF. To jest województwo lubelskie – 61 i podkarpackie – 17. W województwie podkarpackim jest to głównie część północna, tak jak w lubelskim głównie południowa.

Tu po pierwsze dotykamy rachunków. Gdybyśmy policzyli pozostałe województwa: dolnośląskie, mazowieckie, warmińsko–mazurskie i wielkopolskie, to przecież tam są, np. w woj. dolnośląskim, zachodnia Polska, dwa ogniska. W ogromnie nasyconej trzodą chlewną Wielkopolsce jest 6 ognisk. W bardzo trudnym strategicznie i można powiedzieć, że geopolitycznie województwie warmińsko–mazurskim jest 8 ognisk, gdzie jest cały czas jakaś spodziewana migracja i z konkretnej strony najprawdopodobniej postępuje, o czym wiemy. Proszę państwa, to są liczby poniżej 10, poniżej 5, poniżej 3. A więc jest to dowód na to, że znakomita praca służb weterynaryjnych jest nakierowana właśnie na te województwa, w których były sytuacje, że mieliśmy przerzuty wirusa o 300–400 km, jak w województwie...

Nie, przepraszam bardzo. Nikt mi nie podpowiadał, ale chodzi oczywiście o województwo gorzowsko–zielonogórskie, czyli lubuskie. W województwie lubuskim było z naszej strony działanie – nie chcę powiedzieć, że pilotażowe, ale właśnie spowodowane przedziwnym faktem pojawienia się tam przypadku u dzików – i pojawiły się natychmiast, w ciągu trzech dni, płoty o długości 60 km, a potem następne. To samo było w Wielkopolsce. Było mnóstwo działań, związanych również ze współpracą z Ministerstwem Infrastruktury, a dotyczących zabezpieczeń przy autostradach czy ważnych strategicznie drogach – przecież to wszystko złożyło się na ewidentny sukces tego roku.

Proszę państwa, gdyby tam nie eksploatowała się, nawet ponad miarę, służba weterynaryjna, powiatowi lekarze, lekarz wojewódzki... Ogromnie zasłużył się i pan minister Konopka, i pan minister Welz, który wszędzie jeździł i wyręczał wszystkich symbolicznych strażaków tym, że gasił bardzo trudną sytuację i dowodził na miejscu.

Gdyby z województw, które państwu w tej chwili wyliczyłem, poniżej 10, zrobić średnią i średnią Lubelszczyzna i Podkarpacie miałyby taką samą, czyli 5. Mielibyśmy, szanowni państwo, w tej chwili minus 68 ognisk, co by oznaczało, że zakończyliśmy ten rok wynikiem 35, czyli lepszym wynikiem pod tym względem niż do tej pory rok pod naszą odpowiedzialnością. W 2019 r. było 48. To jest rzeczywistość.

Jeszcze jedno zdanie na ten temat. Wszystko, co mówię, jest polemiką z głosami, które przed chwilą usłyszeliśmy. Proszę państwa, przecież jest tak, że w strukturze gospodarstw na Lubelszczyźnie są gospodarstwa, pan minister Konopka natychmiast to potwierdzi, w których były dwie świnki, gdzie były trzy świnki, gdzie było cztery czy pięć świnek. Tak nieśmiało zbliżamy się do liczby dziesięciu, ale większość to było poniżej albo bardzo duża grupa. One oczywiście funkcjonowały w łańcuchu, w ciągu rzeczywistych zakażeń, które trzeba w ramach istniejących łańcuchów likwidować.

Padało też bardzo dużo głosów za małymi gospodarstwami, żeby je odtwarzać, wzmacniać, wydawać bardzo duże pieniądze. To nie jest sentyment. Zawsze uważałem i uważam, że to jest strategiczny kierunek. Ale szanowni państwo, my musimy też utworzyć jakąś definicję małego gospodarstwa i jednocześnie parametrów bioasekuracji. Nie chcę już przedłużać omawianego wątku, bo jeszcze muszę przejść od jednego i do innych. To jest najzupełniej oczywiste, że ta sama rygorystyczna bioasekuracja musi działać konsekwentnie i skutecznie. Czy to są dwa zwierzątka, dwie świnki, czy 20 tys. świń – identyczne zasady, identyczny bezwzględny protokół epizootyczny, bo to jest cały łańcuch zdarzeń i również cały łańcuch odpowiedzialności różnych osób i różnych środowisk; o tym mówiłem i nie będę do tego wracał.

A więc mamy bardzo jasno wytłumaczony problem, można powiedzieć, że szereg problemów, w odniesieniu do faktów, do liczb.

Proszę państwa, też nie mówiłem nic o naszym bardzo ważnym dziele, o które trzeba było walczyć, co do którego trzeba było przekonywać; mówię o ustawie z 20 grudnia 2019 r. A więc tutaj też jest mnóstwo, gdybym przeczytał… Przecież nie całą ustawę, ale może państwo wytrzymają, kiedy przeczytam kilka zdań, że „Ustawa wyłącza odstrzały sanitarne spod reżimu przepisów ustawy – Prawo łowieckie. Aktualnie do odstrzałów sanitarnych nie mają zastosowania ograniczenia dotyczące polowań, poza przepisami dotyczącymi bezpieczeństwa, a ich warunki reguluje ustawa o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt".

Ustawa dodała obowiązek stosowania przez myśliwych zasad bioasekuracji – też padały o to pytania – podczas polowania, odstrzału sanitarnego i wykonywania czynności związanych z zagospodarowaniem tusz odstrzelonych zwierząt. Ustawa umożliwiła – bardzo ważna rzecz – umożliwiła przeznaczanie środków finansowych pochodzących z Funduszu Leśnego na zwalczanie i działania związane z zapobieganiem dalszemu rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych zwierząt wolnożyjących. Umożliwiła myśliwym używanie tłumików do wykonywania odstrzału sanitarnego. Wprowadziła sankcje za celowe utrudnianie lub uniemożliwianie polowania oraz za nieprzestrzeganie zasad bioasekuracji przez myśliwych. Przecież to są rewelacyjnie nowe i bardzo ważne postanowienia, także przez całe środowisko myśliwych albo żądane, albo akceptowane i takie, do których podeszli ze zrozumieniem.

Ustawa umożliwiła – i to jest ogromna rzecz, która w tej chwili nie jest możliwa do pełnego wykonania, bo jest koronawirus i przegrywamy jako sprawcy tego, że powstały, tutaj czytam też bardzo krótkie zdanie: „Umożliwiła formowanie tzw. doraźnych zgrupowań zadaniowych, DZZ, w celu ich użycia do odstrzałów sanitarnych zwierząt. Doraźne zgrupowania zadaniowe będą formowane z posiadających uprawnienia do wykonania polowania przedstawicieli wojska, Policji, Straży Granicznej lub straży pożarnej" – to też jest odpowiedź na pytanie jednego z państwa – „wydzielonych przez MSWiA lub MON na wniosek wojewody i działających w ramach obowiązków służbowych". To jest też odpowiedź na kilka państwa pytań.

Ustawa uprościła procedury w zakresie budowy niecek dezynfekcyjnych w ramach dostosowania gospodarstw do zasad bioasekuracji, w związku z występowaniem na terenie Rzeczypospolitej wirusa afrykańskiego pomoru świń ASF.

Proszę państwa, to są odpowiedzi – bardzo rzetelne, bo są cytatem z ustawy – na szereg, na dużą grupę państwa pytań. Skrupulatnie sobie notowałem i za chwilę wydatnie też mnie wspomogą państwo, którzy ze mną przyszli, pan minister Konopka, a jak będzie potrzeba, to również pani dyrektor Zasępa. Ale dużo spraw, właśnie konkretnych, bardzo szczegółowych, nawet specjalistycznych, jest dedykowanych panu ministrowi i na pewno państwa uwagę przykuje swoimi wyjaśnieniami. Natomiast...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca, jednak to przeszkadza, więc prosiłbym troszeczkę ciszej.

Proszę, panie ministrze.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale panu ministrowi to nie przeszkadza.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale mnie to przeszkadza.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dziękuję. Proszę państwa, muszę popatrzeć na państwa pytania, bo jest tak, że faktycznie cytując ustawę, a potem opowiadając o wynikach i o zmaganiu z ASF w roku bieżącym, też odpowiedziałem na bardzo wiele pytań. Może zacznę od wypowiedzi ...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, nie słyszymy pana. Bardzo proszę mówić bliżej mikrofonu.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Przepraszam bardzo. Już, już wracam do mikrofonu. Teraz jest chyba dostatecznie, tak?

Zwracam się do pana Tomasza Zdrojewskiego, który też podał wiele wątków w formule sobie wygodnej, natomiast całkowicie nieprawdziwej. Przecież pamiętam taką sytuację sprzed roku. Na początku roku 2019 mieliśmy wielki bój ze środowiskami, które nam w ogóle zabraniały jakichkolwiek polowań zbiorowych. Było oczywiście powoływanie się na wszystko, na Komisję Europejską, na SANTE. Było oczywiście gremium wszystkich polskich profesorów, światłych uczonych, które w liczbie tysiąca osób podpisało stosowne kwity.

Byliśmy – w innym składzie polskiej weterynarii, inny był pan minister, ale ja byłem jako ten sam pełnomocnik co teraz – u pana prezydenta. On się pytał, bardzo strapiony sytuacją ogniskującą różne środowiska wokół protestów, wokół bardzo jaskrawo, brutalnie nawet wyrażanych głosów niezrozumienia. Ja jakoś owładnięty pewnym przeczuciem powiedziałem: „Panie prezydencie, proszę się nie martwić, jutro będzie sytuacja całkowicie odwrotna, bo mamy sygnały, na razie nieśmiałe, oni się przygotowują, właśnie Unia Europejska, właśnie Komisja Europejska, właśnie odpowiedzialne organy SANTE i zobaczy pan, że jutro będziemy mieli stamtąd prezenty i pełne wyrazy poparcia" I tak było. Tak było, szanowni państwo, że KE nas poparła, SANTE nas poparło. A ilu zostało geniuszy z tego tysiąca uczonych? Kilku, a przynajmniej reszta się nie odzywała już przez bardzo, bardzo długi czas. A ponieważ z tego żyją, to się znowu odnajdują w różnych innych formatach i to mówią, co jest potrzebne, żeby sobie pewne środowiska zjednywać i przy sobie trzymać, a ich przy nich także.

A więc taka sytuacja jest cały czas powielana. W związku z tym jesteście państwo skazani na konflikt z rzeczywistością, jak również na to, że priorytety czy redukcja dzików nie jest priorytetem UE – a jest! Jest – i to na pierwszym miejscu. Potem idzie bioasekuracja. Natomiast jest prawdą, że pomimo tego, iż redukcja jest priorytetem... Jak nie mogłaby być priorytetem redukcja, jeżeli dwa najważniejsze państwa UE, Niemcy i Francja, wytłukły po ponad milion dzików? Wystrzelały, żeby się bronić przed ASF. Nie jest to ewidentna sytuacja właśnie pokazywania, unaocznienia, że to jest absolutny priorytet, gdy dwa najważniejsze państwa dokładnie to zrobiły, dając przecież przykład innym do naśladowania? A więc proszę takich rzeczy nie mówić, bo to jest po prostu nieprawda.

Oczywiście Unia Europejska koszty finansowe do tej pory raczej cedowała na państwa członkowskie, ale chcemy w tej sprawie dokonać wyłomu. Stało się to w Pradze,

jest wielki rezonans, a teraz, po sukcesie praskim, będziemy poruszać tę kwestię na spotkaniu z Niemcami i Czechami. Niemcy już doznali wątpliwego szczęścia borykania się z ASF, bo się już coś stało, a więc będą pukać, także w swoim interesie, do kasy, którą de facto zarządzają, czyli Unii Europejskiej. Być może trzeba się w tym towarzystwie bardzo blisko ustawić, żeby w imieniu całej Europy, wszystkich delegacji, które przyjechały do Pragi, a było ich wtedy siedem... Ale wszyscy podzielają ten punkt widzenia. To jest wielki polski sukces właśnie od strony praktycznej – wszyscy nam przyznają rację, że redukcja, a my przyznajemy rację innym, Niemcom czy Francuzom, że redukcja. Natomiast musi być solidarność w zakresie podziału środków desygnowanych bezpośrednio z kasy UE.

Wszystkie postulaty, wątpliwości, negacje ze strony państwa w takiej perspektywie, gdzieś, myślę, oczywiście odniesień do kilku wypowiedzi... Patrzę na to, co zanotowałem z wypowiedzi pana posła Plocke. Powołał się na raport NIK. Z tego, co pamiętam, to raport NIK był ześrodkowany na problemach Podlasia, województwa podlaskiego. Raport dotyczył jakoś całej Polski przez pewne sugestie, ale oczywiście nie w sensie kontrolnym, bo raport NIK dotyczy konkretnego badawczego pola i za to bierze odpowiedzialność, bo to są przecież nie byle jacy fachowcy. Wszyscy powołujemy się na ich dokonania i dzieła, są po prostu obiektywne i profesjonalne. A więc właśnie taka była waga dokumentu, który, jak pamiętam, dotyczy właśnie konkretnego poletka, czyli konkretnej połaci Polski i tylko w niedużym stopniu może być ekstrapolowany na całość naszej ojczyzny.

Proszę państwa, jeszcze patrzę w notatki. Może ktoś z państwa mi przypomni. Oczywiście sprawy szczegółowe będą zaraz wyjaśniane. Jeżeli coś państwa nie usatysfakcjonuje albo... Mieliśmy też przecież przez kilkanaście minut kolizję w komunikacji, bo też państwa nie słyszeliśmy, nie widzieliśmy, a potem było odwrotnie, czyli też nie wszystko do nas dotarło. A więc zawsze służę w takich sytuacjach instytucją odpowiedzi na piśmie, prawda? Wystarczy z protokołu, proszę też o życzliwe przypomnienie i to zawsze, także w tym wypadku, jak mówię, natychmiast zrealizujemy.

Odpowiedź panu posłowi Ziejewskiemu dał, odpowiedział pan Zdrojewski; mówię oczywiście z całą przekorą i leciutką złośliwością – niech żyją dziki, dziki są najważniejsze. Proszę się nie konfrontować z nami, bo ja sporo czasu poświęciłem na to, z największym przekonaniem, żeby państwu odpowiedzieć i opinii publicznej, jakie są priorytety. W tym wypadku także priorytety ministerstwa czy przede wszystkim ministerstwa i całej UE, w hierarchii jej powinności, i w jej hierarchii władczej jurysdykcji, i mocy.

Proszę państwa, to mniej więcej chyba tyle. Ktoś mi może jeszcze coś przypomni. Tak jak powiedziałem, wszystko na piśmie będzie uzupełnione.

Bardzo bym teraz prosił pana ministra Bogdana Konopkę, żeby odpowiedział, bo było parę bardzo konkretnych, szczegółowych pytań. Właśnie pan minister jako znakomity lekarz weterynarii – lekarz wojewódzki, gdzie go opłakują jako świetnego fachowca – a teraz lider polskiej weterynarii, pan minister, szef, główny lekarz, powie odnośnie do państwa pytań i różnych pomysłów kilka rzeczy jako profesjonalista i jako człowiek, który dotrze do wszystkich szczegółów, jakie były przez państwa czy bezpośrednio, czy pośrednio wywołane. Bardzo proszę.

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wielce szanowny panie ministrze. Dziękuję za wielkie słowa, na które do końca na pewno nie zasługuję, ale bardzo dziękuję.

Chcę również podziękować członkom sejmowej Wysokiej Komisji rolnictwa za dostrzeżenie problemów polskiej weterynarii, polskiej Inspekcji Weterynaryjnej w zakresie wzmocnienia kadrowego i finansowego. Liczę na to, że jeżeli ustawa, tzw. weterynaryjna, która jest w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów ujrzy światło dzienne, to państwo pomożecie i uda się zmienić rzeczywistość weterynaryjną oraz dać jej wsparcie kadrowe i finansowe.

Wrócę jeszcze do zaległych pytań, zadanych podczas obecności pana ministra Grzegorza Pudy odnośnie do norek i Państwowego Instytutu Weterynaryjnego. A więc postaram

się w skrócie, ale w sposób wyczerpujący odpowiedzieć na nurtujące problemy, dotyczące właśnie norek amerykańskich, bo tylko taki gatunek występuje głównie w Polsce w chowie przemysłowym na skóry, które są przeznaczane na futra. Otóż wszystkich stad zwierząt futerkowych w Polsce mamy 840, a ich liczba z roku na rok się zmniejsza w związku ze zmniejszaniem się zapotrzebowania na skóry na świecie; w tym są lisy srebrzyste, pastelowe i inne jeszcze gatunki lisów, jenoty, króliki i norki amerykańskie. Z 840 stad zarejestrowanych w Głównym Inspektoracie Weterynarii 346 to są stada z norką amerykańską. Jest ich około 6,5 mln sztuk, z tego około miliona to jest stado podstawowe, ponieważ jedna norka daje średnio około 5 sztuk potomstwa, sezon krycia i rozmnażania następuje wiosną, w okolicach kwietnia, a ubój, zabijanie zwierząt kończy się właśnie w okresie jesienno-zimowym. W listopadzie-grudniu, kiedy już skóry, włos jest dojrzały, wtedy właśnie następuje proces uboju.

Jak państwo zapewne wiecie, już w maju rozpoczęły się w Europie badania norek w kierunku SARS-CoV-2 i szukanie powiązań pomiędzy koronawirusem występującym u ludzi, czyli COVID-19, a tym wirusem u zwierząt. W Niderlandach i w Danii odkryto wirusa w stadach norek, więc badania rozszerzano. Badania trwały. Szukano powiązań pomiędzy norką a człowiekiem, pomiędzy człowiekiem i norką, ponieważ transmisja horyzontalna w przenoszeniu na człowieka od zwierząt zawsze w chorobach zakaźnych była bardzo groźna i bardzo wyeksponowana. A więc jest dbałość o to, żeby do zoonozy – bo choroby wtedy stają się zoonozami, czyli chorobami, które przenoszą się na ludzi – żeby do tych chorób nie dopuścić.

W związku z tym już w maju tego roku opracowaliśmy wspólnie z instytutem weterynaryjnym procedurę pobierania i dostarczania, przesyłania prób do badań do naszego krajowego laboratorium referencyjnego, czyli Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Prób od zwierząt, nie tylko od norek, ale również od zwierząt utrzymywanych w gospodarstwach domowych przez ludzi, aby sprawdzić korelację pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, czy ono zostało zanieczyszczone przez wirusa w związku z przebywaniem w jednym gospodarstwie domowym lub czy po prostu wystąpiło zakażenie takie, jakie występuje u ludzi. Otóż, szanowni państwo, do wszystkich terenowych organów Inspekcji Weterynaryjnej skierowałem pismo polecające właśnie takie działania. Skierowałem pismo też do Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, Polskiego Związku Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych, do Krajowej Rady Izb Rolniczych, do samorządu lekarsko-weterynaryjnego, żeby wszystkich nakierować, zogniskować na ten właśnie SARS- CoV-2, głównie u norek w gospodarstwach fermowych. A zatem dokumentacja została przygotowana, laboratorium zwalidowane, przygotowane, ludzie przeszkoleni i czekaliśmy na próby.

Oczywiście sytuacja w Danii wymusiła w Polsce pewne działania. Na polecenie ministra rolnictwa, pana Grzegorza Pudy, podjęliśmy decyzję, aby dokonać badań przesiewowych w województwach o największym zagęszczeniu ferm zwierząt futerkowych, wybierając na podstawie analizy ryzyka cztery województwa, w których pobrano w sumie ponad 900 prób do badań od norki amerykańskiej; w tym znalazły się 3 fermy lisów. Wszystkie wyniki były ujemne. Natomiast jedną z przyczyn zamieszania był Uniwersytet Gdański i Uniwersytet Medyczny też w Gdańsku, gdzie uczeni prowadzili ściśle naukowe badania w kierunku SARS-CoV-2 u norek i jak gdyby oszukali właściciela, pobierając próby do badań z jego ośmiotysięcznej norczej fermy mówiąc, że robią badania naukowe w kierunku chorób zakaźnych. Jak tylko otrzymali wyniki dodatnie z pobranych przez siebie prób, ogłosili światu, że w Polsce odkryto pierwsze ognisko choroby u norek.

Nasza reakcja była natychmiastowa. My nie uznajemy badań naukowych, prowadzonych przez jakieś ośrodki akademickie, ponieważ nas jako polską administrację weterynaryjną, obowiązuje prawo i przepisy. A więc próby może pobrać urzędowy lekarz weterynarii i dostarczyć próby do urzędowego, państwowego laboratorium, które takie badania wykonuje. Ogłoszenie wyniku było nieuprawnione, nieodpowiednie, co wczoraj musieliśmy wytłumaczyć Anglikom w Wielkiej Brytanii na wideokonferencji z udziałem Głównego Lekarza Weterynarii i wielu profesorów, osób odpowiedzialnych za ochronę zdrowia publicznego, jakie w związku z tym wdrożyliśmy postępowanie i działanie. Również we współpracy z inspekcją sanitarną podjęliśmy działania, aby zbadać lekarzy

urzędowych pobierających próbki do badań, właścicieli i pracowników tej fermy. Wyniki badań okazały się negatywne. W związku z tym już naukowcy z uniwersytetu w Gdańsku zaprzestali, raz ogłosili na swojej stronie internetowej i koniec, bo wiedzą o tym, że to było nieuprawnione.

To tyle na temat norek. Ale jeszcze może jednak jedno zdanie, ponieważ od maja do tej pory, pomimo pandemii, zostało przeprowadzonych 288 kontroli ferm zwierząt futerkowych również pod kątem tego, czy jest zachowany dobrostan zwierząt, czy występowały choroby, objawy chorobowe u zwierząt lub ludzi, aby można to było powiązać. Nigdzie nie potwierdzono żadnych objawów klinicznych, występowania duszności i objawów podobnych jak u człowieka, spowodowanych koronawirusem. To jest ważne.

Może jeszcze przypomnę, że ostatnio w mediach społecznościowych pojawił się również film nakręcony z ukrycia, nie wiem, przez kogo, na temat złego traktowania, oczywiście bardzo złego, na jednej z ferm norek w województwie łódzkim. Oczywiście powiatowy lekarz weterynarii jeszcze przed ukazaniem się materiału filmowego skierował wniosek do organów ścigania, do prokuratury, w związku z możliwością popełnienia przestępstwa, bo uzyskał wiadomości, że coś takiego mogło się na tej fermie zdarzyć, ale już nie mógł tego potwierdzić, bo norki zostały poddane zabiciu. Na fermie już nie było zwierząt, gdy o tym się dowiedział. A więc są to sprawy karygodne, związane ze znęcaniem się nad zwierzętami, ale to jest tak, jak w naszym życiu w społeczeństwie – są ludzie, którzy wiedzą, że nie można zażywać narkotyków podczas prowadzenia samochodu czy pić alkoholu, a to robią; czyli chcą pojechać lewą stroną drogi. Ale to ma swój kres i w związku z tym oczywiście takie było nasze działanie. Jednak, gdyby zło było normą, to na 840 fermach norek takich filmów mielibyśmy więcej. A więc to tyle na temat norek.

Na temat Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach chcę powiedzieć, że współpraca między Inspekcją Weterynaryjną a instytutem układa się doskonale. To jest narzędzie polskich lekarzy weterynarii w zwalczaniu chorób zakaźnych; to jest bardzo ważny element w postępowaniu administracyjnym w wydawaniu decyzji. Natomiast na temat sporu zbiorowego nie chcę się wypowiadać, bo nie znam szczegółów.

Szanowni państwo. Ponieważ na większość pytań pan minister Szymon Giżyński w sposób doskonały, z ogromną wiedzą odpowiedział państwu, ja będę chciał skoncentrować się, żeby się nie powtarzać. Od kilkorga z państwa pytania po prostu już się powtarzają, w związku z tym chcę powiedzieć ogólnie, ale jeżeli ktoś będzie nieukontentowany, to oczywiście jak najbardziej odpowiem.

Może najpierw zacznę od spraw związanych z transportami świń z Niemiec. Szanowni państwo, otóż jednym z elementów, założeń powstania Unii Europejskiej była swoboda w przemieszczaniu usług, ludności i wszelkich dóbr, czyli towarów. Nie możemy dzisiaj zrobić tak, że niemieckie świnie do nas nie wjadą, ale nasze powinny wyjeżdżać. Nasze mięso z naszych świń, bydła, owiec, kóz i ryby powinny wyjeżdżać nie tylko na cały świat, ale również do Unii, która jest wielkim rynkiem zbytu. Niemcy są na pierwszym lub na drugim miejscu, często wymieniając się z Wielką Brytanią. Znam dane doskonale, ponieważ przygotowujemy się do brexitu i wiem, jak to wygląda w poszczególnych obszarach produktów pochodzenia zwierzęcego. Wielka Brytania jest na przykład numerem jeden w Europie, jeżeli chodzi o mleko i jego przetwory, natomiast jeżeli chodzi o wieprzowinę czy wołowinę, to jest jako piąta, ale Niemcy są pierwszym lub drugim odbiorcą. Omawiałem ten temat, będąc dwa tygodnie temu na posiedzeniu senackiej komisji rolnictwa.

Wszystkie przemieszczane zwierzęta z krajów UE są rejestrowane w systemie, który nazywa się TRACES, czyli *trejsis* – śledzenie; śledzenie, które umożliwia nam śledzenie przesyłki z miejsca wyjazdu do miejsca przeznaczenia. Jest podany czas załadunku, jest wskazana liczba zwierząt, ich oznakowanie, miejsce; są wszystkie potrzebne dane, jak w świadectwie zdrowia. Komisja Europejska w związku z pandemią wiosną tego roku, m. in. i na wniosek Polski, skłoniła się do tego, aby te świadectwa mogły być wystawiane tylko w systemie elektronicznym, bez używania papieru, żeby nie przekazywać go sobie z ręki do ręki. To funkcjonuje. Oczywiście są tacy, którzy chcą mieć papier, więc go mają, ale generalnie takie odstępstwo było możliwe.

Proszę państwa, na posiedzeniu senackiej komisji przedstawiałem okres dwóch tygodni transportów świń rzeźnych, które przyjeżdżają do Polski np. z Niemiec, ale również zbadałem, ile z Polski wyjeżdża do UE. A więc akurat analizowane dwa tygodnie były na korzyść Polski, bo dwadzieścia kilka transportów wyjechało z Polski, a 17 przyjechało do Polski. Jednak jak wziąłem pod uwagę dwa miesiące, okres dwóch miesięcy, to sytuacja wygląda dla nas bardziej niekorzystnie. A więc oczywiście posiadam dane i wiem, z jakich krajów i co do nas przyjeżdża, a ile wyjeżdża. Jest to stosunek jeden do dwóch, tak można powiedzieć.

Proszę państwa, ponieważ również zmuszony jestem śledzić media społecznościowe, co się dzieje w kraju, co się dzieje na granicy, to wiem, że pod przewodnictwem, a może i częściową organizacją pana przewodniczącego, pana posła Roberta Telusa, właśnie odbywała się prowadzona przez rolników, jak gdyby kontrola na granicy w Świecku. Nocną porą zabezpieczyłem możliwość kontroli i powiatowego lekarza weterynarii ze Słubic, który był w kontakcie z policją do ochrony i osłony w razie jakichś tam problemów, ale jak się okazało, żaden transport nie został zatrzymany na przejściu granicznym, tylko w zakładzie docelowym w Wielkopolsce.

Chcę również powiedzieć tak – martwiłem się, że może jest jakaś kontrabanda, może jest jakiś nielegalny przesył i ubój w zakładzie, ale okazało się, że wszystko jest pod kontrolą, dokumentacja była właściwa, a zwierzęta oznakowane. Rolnicy najpierw stwierdzili, że świnie są przerośnięte, więc sprawdziłem wagę, w jakiej były zwierzęta. Były w wadze około 124 kg – jeden transport i 128 kg – drugi transport, a więc to nie były przerośnięte sztuki. Powierzchnia ładunkowa była właściwa do ich transportu. A więc, proszę państwa, jestem dumny z tego, że właśnie tu nie znaleziono, nie doszukano się żadnych niedociągnięć, nieprawidłowości w przywozie.

Pan poseł Ajchler mówił o imporcie. A więc import jest praktycznie niemożliwy z krajów trzecich, tylko przywóz. To jest przywóz i wywóz w krajach UE, natomiast eksport i import, tak jak to będzie po 1 stycznia z Wielką Brytanią i z pozostałymi krajami trzecimi, czyli tyle o trzodzie.

Chcę jeszcze jedno powiedzieć, bo tam się przewijała sprawa, że do nas w ogóle idą przesyłki bydła, owiec, kóz, to wszystko przejeżdża. Proszę państwa – tak, owszem. Są przesyłki, np. bydła rzeźnego, bydła hodowlanego z wielu krajów, jak z Niderlandów czy z Niemiec, z Francji, czy z Hiszpanii, które przejeżdżają przez Polskę do Kazachstanu, Rosji, na Ukrainę. Te transporty nie mogą być liczone. Mam dane z naszych przejść granicznych, punktów, posterunków kontroli granicznej, gdzie zwierzęta są przesyłane, tak jak kiedyś te nieszczęsne tygrysy, które przejeżdżały przez jeden z punktów granicznych. Mam również dane, ile wyjechało np. bydła do innych krajów europejskich, ale głównie mamy się skoncentrować na sprawie związanej z ASF.

Mam jeszcze prośbę do państwa, ponieważ ani pan minister rolnictwa, ani ja nie mam takich możliwości, żeby dokładnie sprawdzić, jaki jest wwóz, przywóz w polski obszar celny mięsa, głównie mięsa do hiper- i supermarketów, jak również do miejsc, chłodni, które zasilają sieć HORECA, czyli restauracje, hotele i catering. To są ogromne ilości. Sprawdzenie tego jest bardzo trudne, ponieważ gdybyśmy tylko i wyłącznie oparli się na Ministerstwie Finansów, to po kodach celnych nałoży nam się mięso wjeżdżające do zakładów, które są pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej, czyli do zakładów przetwórczych, zakładów rozbioru mięsa. Wtedy nam się to wszystko nałoży, więc trzeba umiejętnie rozdzielić, żeby wykazać, ile przyjeżdża do Polski mięsa czy ewentualnie jego przetworów; ale głównie mięsa w tuszach, ćwierćtuszach lub elementach.

Pan poseł Ajchler również mówił o nieosiągniętych przychodach z powodu stref. Myślę, że czas najwyższy, żebyśmy wzorem krajów bardzo bogatych, jak Niemcy, weszli w system ubezpieczeń zwierząt, nawet od chorób zakaźnych zwalczanych z urzędu, ale również za nieosiągnięte przychody ze względu na klęskę żywiołową, chorobę, ze spaleniem budynku, pożarem. Zwierzęta są na różnym etapie chowu czy hodowli. Są np. kurczęta w wieku 2 tygodni lub 52 tygodni czy 60 tygodni kury nioski, które są już wyeksploatowane, mówiąc brzydko. Nieosiągnięte przychody powinno pokrywać ubezpieczenie.

Wrócę do ASF. Oczywiście jest przykro słuchać słów, szczególnie od posłów, kiedy mówi się, że nie działa bioasekuracja, że Inspekcja Weterynaryjna odmawia odszkodo-

wań. To się po prostu wszystko ze sobą gryzie. Powiatowy lekarz weterynarii wydając decyzję administracyjną, jeżeli potwierdziłby nieprawdę, zatailł przesłanki, które zauważył podczas kontroli i dochodzenia epizootycznego, że gospodarstwo nie spełnia warunków zabezpieczenia biologicznego gospodarstwa i przyznał odszkodowanie, to za to czekają go następstwa. A więc sprawa musi być zerojedynkowa; albo odszkodowanie się należy, albo się nie należy. Nie ma tak, że się trochę należy lub trochę się nie należy; jest albo tak, albo tak. Decyzje o przyznaniu odszkodowania może podjąć sąd, jeżeli oczywiście właściciel się odwoła. Było wiele takich spraw sądowych prowadzonych w kraju.

Proszę państwa, tak powinno to wyglądać. Jeżeli tylko my, lekarze weterynarii, będziemy zwalczać chorobę, a nikomu na tym nie będzie zależało, to będziemy ją mieli do końca świata. A dzisiaj musimy pamiętać, że choroby zakaźne rządzą światem, ale mają swój kres. Kres w kraju musi mieć również afrykański pomór świń, więc musi to boleć. Ludzie muszą zdawać sobie z tego sprawę, mieć świadomość, że bez przestrzegania zasad lub jeżeli nikt mnie nie obserwuje i nie ma kontroli, to będę robił, co będę chciał.

Porównywanie liczb w poszczególnych latach do niczego nie prowadzi. To może być tylko populizm i demagogia, ponieważ w tym roku były 103 ogniska, ale pamiętajmy, że pierwsze ognisko było w województwie lubuskim, tam gdzie nastąpiła eksplozja populacji dzików i u nich choroba. Na 257 dzików w ogrodzonym obszarze, o tym już kiedyś państwu mówiłem, na 212 padłych 198 miało wynik pozytywny. Później one padały w następnych miesiącach. Odstrzelono kilkanaście. Przy pomocy kamer termowizyjnych zliczyliśmy dokładnie, ile było jeszcze żywych. Nic nie wyszło spoza ogrodzenia. Czyli tam powinno być zgodnie z normami, gdzie państwo mówicie, że ich nie ma, z zaleceniami, z naszą strategią europejską i polską, w której zakładamy i chcemy dojść do tego, żeby był 1 dzik na 1000 ha. Gdyby tak było – nie mielibyśmy ASF u świń. Tam mogłoby być dwa razy tyle, 8 do 15 dzików, a było 257.

Proszę państwa, dzisiaj robimy badania w poszczególnych obwodach łowieckich – my jako lekarze weterynarii, jako inspekcja – jaki jest przyrost naturalny. A więc np. w województwie lubelskim jest kilkanaście obwodów z przyrostem do 30 września, wynoszącym 3000%. Nie ma takiego przyrostu. To jest zła gospodarka łowiecka. Możemy się zgodzić na 300%, na 500%, ale nie na 3000%. Ale to są dane na koniec września, a rok łowiecki jeszcze trwa do końca marca. Może to być 6000%, bo my liczymy padłe dziki, odstrzelone w odstrzale sanitarnym i w ramach planowej gospodarki łowieckiej. Jak ta gospodarka wygląda w woj. zachodniopomorskim, opowiadał pan poseł Ziejewski. Ja o tym wiem. W tym roku w odstrzale sanitarnym myśliwi tam odstrzelili poprzez nakaz, rozporządzenie wojewody, prawie 27 tys. dzików – tylko z odstrzału sanitarnego. Owszem, to kosztuje. Ale pamiętajmy, że w ub.r. – w całym roku, gdy nie naciskaliśmy poprzez wojewodów, przez powiatowych lekarzy weterynarii – odstrzelono niecałe 27 tys. dzików. W tym roku, do 1 grudnia, odstrzelono 156 tys. dzików. To kosztuje budżet państwa, ale póki co, tylko w ten sposób możemy działać, aby zmniejszać populację.

Proszę państwa, kto nie jeździ po terenie, kto nie zwalcza choroby i nie rozmawia z rolnikami, ten nie wie, co się dzieje i jest oderwany od rzeczywistości. Ja i mój zastępca objechaliśmy Lubelszczyznę. Każdy z tych rolników zrezygnował z uprawy kukurydzy, bo tak niszczą, takie są szkody.

Wracając do pierwszego ogniska. Mówimy, że było 57 tys. świń w 103 ogniskach. A więc w pierwszym lubuskim ognisku było prawie 24 tys. świń, prawie 7 tys. macior. Podczas zabijania tych macior urodziło się 4 tys. prosiąt w ciągu 3 dni. Za chwilę gospodarstwo z tym powiązane, prawie 12 tys. sztuk do odchowu do warchlaka – i to nam dało już ponad 30 tys., prawie 40 tys. świń z prosiętami. Czterdzieści tysięcy, a mamy 57 tys. W 61 ogniskach w województwie lubelskim były to gospodarstwa od 1 do 50 sztuk świń. Gdyby tam nie nasze zdecydowane działania, gdzie wyznaczaliśmy w promieniu kilometra gospodarstwa kontaktowe – jakiś kontakt tam był – to spośród tych 88 gospodarstw, gdzie wybito świnie całkowicie, w 14 znaleźliśmy już wirusa, ale bez objawów klinicznych. Gdyby nie nasze przecięcie łańcucha epizootycznego, to być może mielibyśmy 300 gospodarstw; niektórzy by się cieszyli, że mieliśmy 300 ognisk. Mamy 103. Zabitych 57 tys. świń, z tym, że pamiętajmy, że prawie 40 tys. to były prosięta. Jeszcze była jedna

ferma firmy, która wprowadza tucz nakładczy w województwie warmińsko–mazurskim, gdzie było 7 tys. sztuk.

To są rozmowy, które można byłoby prowadzić co najmniej dzień lub dwa. Ja tym żyję, proszę państwa. Bardzo mnie to martwi, jeżeli ktoś mówi, że jest to robione źle, w niewłaściwy sposób. Proszę dać rozwiązania. W Polsce mamy najwięcej lekarzy, bo każdy potrafi doradzić, co jest na ból głowy, co jest na bolącą nogę czy na kręgosłup. Wszyscy wiedzą. A więc bardzo proszę, aby w ten sposób do tego podchodzić. Zresztą już nie będę wytykał, ale pani poseł Dorota Niedziela trochę złe dane podawała, ale nie będę... Jeżeli pani poseł zechce mieć osiągalne dane, to ja oczywiście je mam.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo chętnie.

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:

Natomiast chcę państwu powiedzieć, że w tym roku, jeżeli ktoś obserwuje mapę Polski i kolorystykę odnośnie do stref obszarów objętych zagrożeniem, restrykcjami, strefy buforowe – to cieszę się bardzo, że udało się przenieść 138 gmin, w tym gmin wiejskich, miejskich, a także miast na prawach powiatu. Dzięki również naszym działaniom są w tej liczbie dwa powiaty w Wielkopolsce, Leszno i Poznań; trochę z opóźnieniem, bo mogliśmy to uzyskać po 3 miesiącach, a stało się tak po dłuższym okresie, ale udało się nam przenieść je ze strefy niebieskiej, tej najgorszej, do obszaru czerwonego objętego ograniczeniami. 138 gmin – to jest sukces. W ub.r. bardzo ciężko mi się współpracowało z Komisją Europejską, ale w tym roku uważam, że jest to jednak sukces.

Przewijała się w dyskusji sprawa związana z odstrzałem w ogóle dzików i z padłymi dzikami – że u jednych stwierdza się wysoki odsetek wirusa ASF, a w odstrzelonych mało. Mówiliście państwo, że było nawet 0,4%. My, w zależności od pory roku śledzimy, że u odstrzelonych to jest nawet 0,1%. Natomiast w tym roku na 5809 sztuk dzików, z czego 983 to były odstrzelone i 4826 padłe, z tym, że z tej masy dzików mamy 3706 przypadków. Jak popatrzymy na mapę, gdzie jest najwięcej przypadków u dzików, tam mamy ASF. ASF przetacza się na południe Polski wzdłuż granicy ukraińskiej na Podkarpacie, z Lubelszczyzny, z południowych powiatów, które objechałem w tym roku dwukrotnie, kiedy był dramat z ASF, gdzie jak łańcuszek przez wsie się przemieszczał ASF. A także w województwie warmińsko–mazurskim, gdzie jest znowu mało gospodarstw świńskich, szczególnie na granicy z obwodem kaliningradzkim, ale tam jest upstrzone terytorium i właśnie najwięcej jest padłych i dodatnich dzików w województwie warmińsko–mazurskim. Drugie to jest oczywiście województwo lubuskie.

Chcę państwu powiedzieć, że dzisiaj, nawet tutaj, liczyłem sobie w głowie jak wygląda to u nas i w Niemczech. Porównując województwo lubuskie i Niemcy – Niemcy mają na dzień wczorajszy 257 przypadków u dzików, czyli jest to taki sam postęp jak w województwie lubuskim, w którym jest około 1 tys. przypadków. Czyli biorąc pod uwagę, że w Niemczech w ciągu tego kwartału występuje ASF od 10 września do dzisiaj, to jest porównywalne – będą mieli w ciągu roku też pewnie 1 tys. przypadków. Oczywiście to nas nie cieszy, ponieważ ASF jest nie tylko w Polsce, ale jest w wielu, wielu krajach europejskich i występuje też od lat, na Litwie, na Łotwie, w Estonii. A porównywanie z Czechami, które nie są tak „deptane”, mówiąc kolokwialnie, przez środki transportu, jak Polska, która jest dużym krajem... Belgia również. To jest nieporównanie terenu górzystego, który był dogradzany sekwestrami, gdzie Francuzi się przyłączyli do tego, że to oni stworzyli siedmiokilometrowy pas, tzw. biały, gdzie wystrzelali wszystkie dziki. Nikt przeciwko temu nie protestował. Wystrzelane zostały wszystkie dziki. Nawet z helikopterów strzelali; widziałem to sam na filmach. Nie było żadnego prawa łowieckiego itd.

A zatem, proszę państwa, musimy mówić o Polsce i o tym, co my tutaj mamy, więc proszę nie mówić o błędnych założeniach. Owszem, będziemy korygować gospodarstwa komercyjne i niekomercyjne, aby to w jakiś sposób rozdzielić, ale też to jest trudne ze względu nawet na demagogię i populizm, bo nie możemy po prostu dokręcać śruby gospodarstwom małym, ponieważ ktoś powie, że w ten sposób je likwidujemy. Jednak małe gospodarstwo z jedną czy z dwoma świniami daje taki sam skutek, jak powiedział

pan minister Giżyński, jak to, które utrzymuje 1 tys. czy 2 tys. świń, ponieważ strefa jest strefą. Powstaje w promieniu co najmniej 10 km, a Komisja Europejska jeszcze ją powiększa, poszerza i tu się rodzą problemy dla hodowców, producentów i dla zakładów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie doktorze, panie główny lekarzu weterynarii. Pan błędnie zrozumiał to, co powiedziałam. Jestem ostatnią osobą, która krytykowałaby Inspekcję Weterynaryjną, ponieważ czuję się w pewnym sensie jej częścią. Mówiłam tylko o tym, że błędne założenia wynikają z tego, iż jeśli 40% gospodarstw nie zachowało bioasekuracji i w związku z tym nie dostało odszkodowań, to trzeba to przeanalizować. Oczekiwałam od państwa analizy – co takiego się dzieje, że odmówiono 40% gospodarstw odszkodowań? To znaczy, że tam zasady bioasekuracji były źle przestrzegane. Rok wcześniej było tylko 19%, a więc co się stało, że aż 20% więcej gospodarstw nie było odpowiednio przygotowanych? Co za sobą oczywiście może pociągnąć to, że będzie większa możliwość narażenia tych gospodarstw na zakażenie przez ASF.

Druga rzecz. O odstrzale dzików to nie ja mówiłam, tylko pan minister Ardanowski w 2019 r. w styczniu zapowiedział rzeź dzików jako jedyną rzecz, którą jak się zrobi, to zniknie ASF. Chcę jeszcze raz podkreślić, dlaczego tak bardzo... Pana ministra, pana lekarza jeszcze nie było na swojej funkcji, kiedy już rozmawialiśmy o tym na początku tamtej kadencji. Mówiono, że monitoring bierny będzie naprawdę na wyższym poziomie i trzeba będzie go zrobić, bo wszyscy ludzie, którzy się na tym znają wskazują, że to jest naprawdę ważne. O to mi chodziło.

Natomiast kolejny raz zwracam się prośbą o to, żeby pan walczył o swoich ludzi w inspekcji, żeby im dawać większe pieniądze, żeby stworzyć etaty, bo to świadczy o tym, że jednak nie ma tam odpowiedniej liczby ludzi, bo oni nie są w stanie tego do końca zrobić.

Chciałabym od pana usłyszeć, z czego to wynika, że aż 40% gospodarstw nie zachowało bioasekuracji? Przecież nie jesteśmy tylko od tego, żeby ludzi ukarać, ale żeby zrozumieć, dlaczego to się wydarzyło. Może trzeba poczynić większe nakłady? Może trzeba zmienić program bioasekuracyjny, jeżeli chodzi o zachowanie zasad w gospodarstwach? Może trzeba zwiększyć nakłady dla rolników, żeby zachowywali bioasekurację?

Nie powiedziałam, żeby inspekcja nie zrobiła kontroli i ma brać pod uwagę i dawać odszkodowania bez zachowania bioasekuracji; tylko powiedziałam, że jeżeli inspektorzy sprawdzili i do 40% były jakieś uwagi, to skąd się to wzięło? Trzeba to przeanalizować i poprawić. Trzeba spowodować swoimi działaniami czy dać rekomendacje, co zrobić, żeby gospodarstwa w stu procentach były zabezpieczone. To po pierwsze.

Po drugie. Jeżeli chodzi o odstrzał – oczywiście, ale dla mnie nadal niezrozumiałym jest to, dlaczego od sześciu czy od pięciu lat cały czas walczymy z tym, że nie możemy doprowadzić do normalnej redukcji. Do takiej redukcji, jaka ma być, jaka jest przewidziana w planach, do normalnej redukcji i odstrzału dzików. Rzeczywiście przerażające jest to, co pan mówi, że w takim dużym procencie na danym obszarze wzrosła populacja dzika. Populacja jest przeważnie brana pod uwagę jako 300%. Z ostatniej książki „Afrykański pomór świń" pana prof. Pejsaka zresztą wynika, że odstrzał starych loch, starszych loch i dzików, które kryły starsze lochy, spowodował, że młodsze wchodzą szybciej w okres rozrodu. Są mniejsze, kryją je mniejsze, młode samce. To powoduje, że często trzy razy w roku mamy porody, więc rzeczywiście jest to ogromny wzrost; ale w takim razie trzeba zmienić plany i zrobić odstrzał zwykły, planowany, który spowoduje zmniejszenie populacji.

Jestem przeciwna, żeby w całym kraju robić odstrzały sanitarne, bo płacimy za to dodatkowe pieniądze. A tam, gdzie nie ma zagrożenia, odstrzał powinien być planowy, a więc taki, żeby powodował zmniejszenie populacji. Znowu oczekuję analizy i poważnej rozmowy z nami na temat, co można by było ewentualnie zrobić, jak zachęcić

myśliwych. Nie na zasadzie walki z wrogiem, którego mamy, bo przecież tylko współpraca między myśliwymi, lekarzami, administracją, rolnikami, organizacjami, które tworzą rolnicy – tylko taka współpraca spowoduje, że będziemy mogli mieć efekty walki.

A jeżeli chodzi o ogniska, to przypomnę, że w 2019 r. rzeczywiście było 48 ognisk, ale wtedy zabito 40 tys. świń. W tym roku były 103 ogniska i zabito 56 tys. Nie wiem, jakie dane mam złe. Bardzo będę wdzięczna, jeżeli pan doktor mi powie, jakie są złe.

Natomiast tak naprawdę – jeżeli to było pod moim adresem – to wypraszam sobie rozmowy o tym i mówienie, że ja się cieszę z jakiejś ilości zabitych świń. To jest po prostu niegodne, ale zostawię to. Zostawię to.

To jest dla mnie bardzo stresujące, ponieważ głównym frontem walki z ASF jest mimo wszystko Inspekcja Weterynaryjna. Oczywiście i świadomi rolnicy, ale i Inspekcja Weterynaryjna. Dlatego tak od lat zależy mi na tym, żeby pan dbał o to, żeby była większa liczba etatów, żeby lekarze godnie zarabiali i żeby nie było wakatów, bo z tego biorą się problemy, jeżeli chodzi o pracę. Nie dlatego, że lekarze źle pracują, tylko po prostu jest ich za mało i nie mają czasu; o tym zawsze będę mówiła i jak najbardziej będę broniła inspekcji.

Natomiast niepewność pracy, związana z czteroletnim oczekiwaniem na zmianę inspekcji, o czym była mowa w poprzedniej kadencji, powoływaniem nowej inspekcji i ustawami powoduje, że nerwowość w pracy jest taka, jaka jest. Młodzi ludzie nie przychodzą, ponieważ zarobki są za małe; wielokrotne nabory na stanowiska zawsze kończyły się niezbyt dużą liczbą chętnych. A więc też logiczne wydawałoby się wskazanie, że może trzeba rzeczywiście tym żołnierzom na pierwszej linii podnieść wynagrodzenia i spowodować, że młodzi lekarze chętniej wejdą do zawodu. Po dwóch, trzech latach mielibyśmy już specjalistów w inspekcjach, którzy rzeczywiście mogliby się zająć pracą i mieliby dużo mniejsze obciążenie pracą lekarze, którzy pracują tam ponad miarę.

Po trzecie jeszcze chciałam panu powiedzieć, że dziwi mnie, iż nie zna pan sytuacji, ponieważ do mnie, do biura poselskiego, wciąż przychodzą interwencje związane z trudną sytuacją sporu zbiorowego w państwowym instytucie w Puławach. Tu też pan... Absolutnie nie mam… Wręcz przeciwnie, jestem bardzo pozytywnie nastawiona – tym bardziej, że dwie specjalizacje zdawałam właśnie w tej instytucji i bardzo wysoko ją cenię. Uważam, że to jest najlepszy ośrodek weterynaryjny. Natomiast jest tam jakiś konflikt i myślę, że główny lekarz weterynarii powinien o nim wiedzieć. Pracownicy piszą do mnie pisma. Dostaję bez przerwy jakieś pisma, dotyczące właśnie tego sporu.

Akurat pan minister Giżyński się zgłasza, pewnie może nam coś powie na ten temat, bo jest tam problem.

W sytuacji, kiedy stoimy przed tak trudną walką z wirusem, to wydaje mi się, że instytut powinien uporządkować swoje wewnętrzne sprawy kadrowe.

To tyle. Bardzo dziękuję i oczywiście pozdrawiam całą Państwową Inspekcję Weterynaryjną. Mam nadzieję, że w tym budżecie znajdą się większe pieniądze na inspekcję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, jeszcze pan Tomasz Zdrojewski. Czy jest z nami?

Przedstawiciel Koalicji Niech Żyją! Tomasz Zdrojewski:

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Przedstawiciel Koalicji Niech Żyją! Tomasz Zdrojewski:

Króciutko zabiorę głos. Ponieważ pan minister odniósł się do odpowiedzi Komisji Europejskiej, to pozwoliłem sobie tę odpowiedź wkleić na czacie, przesłać, żebyśmy wiedzieli, o czym mówimy. Odpowiedź jest taka, jak mówiłem wcześniej, to znaczy nie ocenia pozytywnie działań Polski, tylko na pytanie Polski czy odstrzał jest jedną z właściwych metod, Komisja oczywiście odpowiada: tak, jest jedną z właściwych metod. Z tym nikt nie dyskutuje.

Natomiast Komisja Europejska również dodaje w drugim zdaniu, że jeżeli odstrzał jest prowadzony w odpowiedniej skali i w odpowiednich miejscach – i na tym polega problem, dlatego że w Polsce bardzo szwankuje strategia.

Być może teraz strategia była już prawidłowo wdrażana w zachodniej Polsce w związku z pojawiającymi się licznymi przypadkami, czyli było strefowanie poprzez grodzenie, przez zakaz polowań zbiorowych, który został wprowadzony w województwie lubuskim wewnątrz stref występowania dużej liczby przypadków u dzików. Były prowadzone bardzo skompilowane różne działania w zależności od tego, czy mówimy o wnętrzu strefy, czy o strefie buforowej tej strefy. W innych częściach kraju, w poprzednich latach to wszystko się nie działo.

To jest po prostu problem nieskoordynowanych, masowych polowań. Może podam tylko jeden przykład, do czego to prowadzi. Nawet są tak duże imprezy myśliwskie, jak Hubertusy węgrowskie, na które przyjeżdża kilkuset myśliwych i taki Hubertus odbył się w listopadzie w zeszłym roku właśnie w czerwonych strefach na wschodzie kraju. Ministerstwo czy Inspekcja Weterynaryjna nie widzą problemu z organizowaniem tak dużych imprez, chociaż jest oczywiste, że część myśliwych pochodzi z różnych zakątków kraju i może rozwlec wirusa. Wirus w zachodniej Polsce pojawił się zresztą bezpośrednio po węgrowskim Hubertusie, a więc też jest pytanie, czy ten wątek jest w ogóle badany przez prokuraturę? Bo to jest niezmiernie ciekawe – jak wirus tam zawędrował?

Reasumując. Dyskusja nie toczy się na temat czy odstrzał jest ważny, czy nie jest ważny; jest jedną z metod i z tym nikt nie dyskutuje. Redukcja jest jednym z istotnych elementów walki. Natomiast musi być robiona świadomie, rzetelnie, w oparciu o właściwe metody, czy wręcz poprzez zakazy polowań zbiorowych tam, gdzie powinny zostać wprowadzone. W kontrze cały czas słyszę odpowiedź, że Niemcy i Francja wybijają dziki, a więc o co kruszyć kopię – my też to robimy, skoro tak duże państwa wskazują nam niejako drogę.

Jednak zauważmy, że po pierwsze mówimy o zupełnie innych sytuacjach i innych populacjach dzików, a więc odnoszenie liczb do populacji dzików w Niemczech, w Polsce i wielkości odstrzałów nie ma sensu. A przede wszystkim, jeżeli mówimy o odstrzale w Niemczech, to mówimy o odstrzale prewencyjnym, który nastąpił przed wejściem tam wirusa. To, dlatego Niemcy pozwolili sobie na redukcję populacji, zresztą nieznacznie większą niż w poprzednich latach, ale prewencyjnie. A więc porównywanie sytuacji w Polsce oraz w Niemczech i we Francji, gdzie z kolei odstrzały zostały wykonane przy …, jak słusznie zostało zauważone, nie ma większego sensu, ponieważ wszyscy wiedzą i Komisja Europejska o tym mówi, że w zależności od stadium epidemii i od tego, w jaki sposób epidemia wystąpiła i się rozprzestrzeniła, należy stosować elastycznie właściwe metody działania. A z tym jest bardzo duży problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo, pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Zacznę może od odpowiedzi panu Tomaszowi Zdrojewskiemu. Absolutnie się z nim zgadzam w pewnym zakresie, że nie ma w ogóle sensu porównywać przypadku niemieckiego i francuskiego z polskim. Dlatego, że w przypadku Niemiec – ale myślę, że podobna sytuacja jest w przypadku Francji – ale w przypadku Niemiec wyszło to niezwykle drastycznie, niezwykle konkretnie. Wszystkie środowiska ekologów czy ekolodzy niemieccy okazali się niemieckimi patriotami i poparli działanie rządu. Na pytanie, jak jest w Polsce, mieliśmy dowód i mieliśmy odpowiedź, która przed chwilą również padła z pana ust i tak pada cały czas w niektórych przypadkach … mówimy.

Wrócę po raz kolejny dzisiaj do sprawy podniesionej przez panią poseł Niedzielę odnośnie do Puław i konfliktu. Otóż nikt z nas tego tutaj nie jest w stanie rozstrzygnąć ani mieć własnego zdania – ani pan minister Konopka, ani ja – bo to są sprawy, które badają konkretne instytucje państwowe, jak na przykład Państwowa Inspekcja Pracy. Inspekcja bardzo rzetelnie, także na zlecenie i prośbę „Solidarności” robiła kontrolę. Była także bardzo skrupulatna, bardzo dociekliwa inspekcja z departamentu kontroli

ministerstwa rolnictwa. Przynajmniej dwie instytucje były tam wielokrotnie, ponieważ spór, za przyczyną grupy państwa pracujących w Puławach, miał kolejne odsłony. Nie stajemy po żadnej ze stron, nie jesteśmy rozstrzygającymi arbitrami, ale szanujemy werdykty, które niezmiennie, za każdym razem padają wskutek wnikliwych, obiektywnych kontroli Państwowej Inspekcji Pracy i równie skrupulatnej, równie obiektywnej, równie pracowitej i oddanej swojej służbie inspekcji naszego departamentu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Zbigniew Ajchler.

Agroprzedsiębiorca, były poseł Zbigniew Ajchler:

Panie ministrze, szanowni państwo. Nie jest tajemnicą, że choroba ASF jest chorobą zwalczaną z urzędu; a to znaczy, że państwo polskie ma stosowny obowiązek do zadośćuczynienia stratom, jeśli pochodzą z powodu tejże choroby. Minister Ardanowski stwierdził publicznie, że nie będzie wypłat dla rolników; wypłat związanych z wyrównaniem cen rolnikom, właścicielom świń zdrowych w strefie niebieskiej do uboju.

Proszę państwa, nie jest tajemnicą, że Wielkopolska posiada niemal 50% stanu pogłowia zwierząt w Polsce. Straty dla rolników – straty, których nie chce wyrównywać Skarb Państwa, zgodnie z wypowiedzią pana ministra Ardanowskiego – pochodzą z dwóch rzeczy. Po pierwsze nie wytyczyliście państwo i nie wyznaczyliście państwo zakładów, które mają certyfikaty i nie wskazaliście państwo konkretnych zakładów w Wielkopolsce – a można to było zrobić znacznie wcześniej – które prowadziłyby ubój świń na terenie Wielkopolski. Rolnicy, którzy sprzedawali, którzy sprzedają – teraz już nie ma tej strefy – ze strefy niebieskiej musieli jeździć po 400 km w jedną stronę, żeby dokonać uboju swoich zdrowych zwierząt w zakładach, bo w Wielkopolsce nie było ich wyznaczonych. Mało tego, jeszcze o jedną złotówkę dodatkowo taniej. Mało tego; jest rzeczą wiadomą, że jak zwierzęta jadą 400 km w jedną stronę, to schudną. Tak, że bezwzględnie to jest niedociągnięcie i straty powinny być wyrównane rolnikom, bo przecież nie są winni, że utworzono strefę w związku z ASF; a przede wszystkim dlatego, że choroba jest zwalczana z urzędu.

Kolejna sprawa. Krajowy Związek Producentów Trzody Chlewnej informuje, że jeśli chodzi o wypłaty dla rolników dotkniętych tą nieszczęsną chorobą, to rygorystyczność stosowana przez powiatowych lekarzy dotyczyła nawet braku takich elementów bioasekuracji jak deratyzacja czy walka z muchami. A przecież jest rzeczą wiadomą dla producentów, że muchy były i będą. Nie ma możliwości pozakładania siatek – które mimo wszystko się zakłada – o tak odpowiedniej gęstości, żeby muchy zlikwidować całkowicie. Pojawiła się jedna czy dwie myszy i akurat rolnik nie spełniał bioasekuracji. Tak nie wolno robić.

Kolejna sprawa, kolejny temat, który chciałem poruszyć i wyjaśnić. Na podstawie dwóch transportów – nazwijmy to, że na wniosek czy żądanie grupy rolników – trudno wysnuć wnioski, że jeśli chodzi o przemyt, o sprzedaż tuczników, to wszystko odbywa się OK; mówię o Świecku. Akurat tu jest szczęście, że wszystko jest OK, były wszystkie dokumenty, wymagania były spełnione i inspekcja rzeczywiście wywiązała się ze swoich obowiązków. Natomiast nie jest tajemnicą, że przecież takie spółdzielnie jak Danish Crown to są spółdzielnie rolników, które w Polsce mają swoje, wykupione zakłady i nie jest tajemnicą, że najpierw obsłużą swoich.

W sytuacji, gdy Chiny odmówiły – nazwijmy to, że ze względu na ASF – kupna zwierząt z Unii Europejskiej, w tym z Danii i Niemiec, to co nastąpiło? Natychmiastowy odwrót i większe partie warchlaków, prosiąt szły do Polski. Dzisiaj mamy paradoks – nie dość, że cena spadła w związku z ASF i z wirusem, to jeszcze jest kłopot ze zbytem. To jest paranoja, żebyśmy my, Polacy, chociaż jest wolny obrót towarów, w swoim kraju nie mogli sprzedać swoich towarów, swoich zwierząt, a tymczasem zwierzęta napływają do nas wielkim strumieniem. Dane mówią, że w zeszłym roku do Polski sprowadzono ponad 6 mln warchlaków i prosiąt, nie mówiąc o mięsie. A teraz, w obecnej sytuacji, na pewno są to większe liczby. To bulwersuje rolników w sposób nieprawdopodobny.

Kolejna rzecz, to jest sprowadzanie zwierząt do Polski i masy towarowej z Danii; ma to swoje źródła. Rolnicy duńscy posiadają dwa strumienie dochodów. Jeden dochód pochodzi z bezpośredniej produkcji rolniczej, czyli z tego, co robią na polu, a drugi dochód jest z udziałów własnych gospodarstw w przetwórstwie. Duńskiemu rolnikowi jest wszystko jedno, skąd płynie rzeka, strumień pieniędzy – czy z dwóch źródeł, czy z jednego źródła – ale to są pieniądze. Dania może sobie pozwolić na to, żeby półtusze, mięso sprzedawać taniej, bo różnice między ceną rynkową a rzeczywistą ceną sprzedaży po niższych cenach wyrówna dywidenda z udziałów posiadanych w poszczególnych zakładach. To są dwie różne sytuacje i trudno je bezpośrednio do siebie porównywać.

Natomiast Polaków boli to, że nie ma sposobu, nie mamy na razie sposobu, żeby zatamować wielki strumień zwierząt z Niemiec i z Danii, a przede wszystkim z Danii, płynący naprzeciw polskich rolników. Panie ministrze i szanowni państwo – to jest przedmiotem oczekiwań rolników w stosunku do państwa, żeby zmienić sytuację. Niemieccy gospodarze, niemieccy rolnicy w pierwszej kolejności mają w świadomości zakodowane, że kupią od swoich rolników, a nie od polskich. Kupią od rolników niemieckich, broniąc ich interesów, pomimo Unii Europejskiej i wolnego przepływu towarów. To jest zasadnicza sprawa i z tym się po prostu nie zgadzam.

Zgadzam się z wypowiedziami pana dyrektora, że ubezpieczenia – tak. Bezwzględnie tak, ale przecież stawki proponowane rolnikom są nie do zaakceptowania. Trzeba nad tym popracować. Trzeba te elementy wdrożyć, a nie tylko ciągle mówić.

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę, nie słyszę.

Bardzo państwu dziękuję. Chciałbym zakończyć obrady naszej Komisji. Dziękuję panu ministrowi za przedstawienie tak obszernej informacji na temat walki z ASF. Dziękuję wszystkim państwu posłom, szczególnie tym, którzy zostali na sali, jak również tym, którzy łączą się z nami zdalnie.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony w sekretariacie Komisji. Zamykam obrady Komisji rolnictwa. Bardzo państwu dziękuję.